DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

70-lecie urodzin Józefa STALINA

Nr 12 (og. zb. 50). GRUDZIEŃ 1949 r. ROK V

Numer zawiera 64 strony druku.

Cena 100 zł

TREŚĆ ZESZYTU:

KOMITET REDAKCYJNY

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wydaje — Ministerstwo Sprawiedliwości. Redaguje — Komitet Redakcyjny.

Nr 12 (og. zb. 50). GRUDZIEŃ 1949. ROK V

O czystość aparatu SĄDOWO - PROKURATORSKIEGO

Plenum Listopadowe KC PZPR postawiło przed polską klasą robotniczą, przed polskimi masami ludowymi, jako naczelne, bojowe zadanie — sprawę maksymalnego zaostrzenia czujności rewolucyjnej wobec wszelkich prób przenikania wroga klasowego do naszego aparatu państwowego, gospodarczego i politycznego.

Wzmożenie czujności rewolucyjnej jest czołowym nakazem na każdym odcinku naszej pracy państwowej. Jest czołowym i pilnym nakazem w pracy naszego resortu, resortu wymiaru sprawiedliwości.

Zasadniczym warunkiem realizacji tego nakazu czujności rewolucyjności jest oczyszczenie naszego aparatu państwowego od elementów wrogich, a w pierwszym rzędzie — usunięcie z kierowniczych i odpowiedzialnych stanowisk w naszym aparacie ludzi, których przeszłość polityczna czy zawodowa świadczy o ich wrogim stosunku do Polski Ludowej, których zachowanie się w okresie okupacji lub obecna ich działalność dyskwalifikuje i obciąża.

Zagadnienie to posiada w odniesieniu do naszego resortu, do resortu wymiaru sprawiedliwości, szczególnie ostrą wymowę, wynikającą z konkretnej sytuacji w terenie sądowo-prokuratorskim.

Po pierwsze — należy mieć na uwadze, iż nasz aparat, a szczególnie aparat sądowy, obsadzony jest w poważnym stopniu przez kadrę przedwojennych sędziów i prokuratorów.

Po drugie — należy pamiętać o charakterze aparatu wymiaru sprawiedliwości, który jest organem **władzy** państwowej, powołanym do bezpośredniego stosowania przymusu państwowego. A więc w warunkach przedwojennych aparat ten był orężem ucisku i przemocy klasowej. A więc w naszych warunkach, w systemie demokracji ludowej, będącej jedną z form politycznych dyktatury proletariatu, aparat sądowo-prokuratorski jest instrumentem rewolucyjnej władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele.

Stąd ogromna waga i poważne trudności w rozwiązaniu zagadnienia kadr w naszym aparacie. Nakazuje to z jednej strony zastosowanie najwyższej czujności, jeżeli chodzi o stosunek do starej kadry sądowo-prokuratorskiej. Z drugiej strony nakazuje to maksymalne zróżniczkowanie i konieczność rozważnej indywidualizacji w ocenie przydatności ludzi ze starego aparatu.

Inny bowiem musi być stosunek do tych sędziów i prokuratorów, którzy w przedwojennym, burżuazyjnym aparacie ścigania i karania ze szczególną gorliwością wysługiwali się reżimowi kapitalistyczno-obszarniczemu, a inny musi być stosunek do tych pracowników przedwojennego sądownictwa, w których pracy nie przejawiała się wrogość do polskiej klasy robotniczej i do jej rewolucyjnego ruchu.

Usuwani są z naszego aparatu byli prokuratorzy od spraw politycznych czy prasowych, których poprzednia działalność skoncentrowała się na dławieniu polskiego ruchu rewolucyjnego. Nie ma miejsca w wymiarze sprawiedliwości Polski Ludowej dla sędziów i prokuratorów, którzy przed wojną brali udział w pracy BBWR, OZON, ONR, czy też innych organizacyj reakcyjnych. Tylko karygodnym brakiem czujności można wytłumaczyć fakt, iż do naszego ludowego aparatu wymiaru sprawiedliwości dostali się tacy przedwojenni prokuratorzy i sędziowie, którzy brali udział w biciu więźniów politycznych, którzy z całą nienawiścią klasową gnębili bojowników polskiego proletariatu, komunistów polskich i ich sympatyków.

Ludzi, których przeszłość splamiona jest wrogością do klasy robotniczej i jej awangardy, eliminuje się z naszego ludowego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Takie są założenia decyzyj Ministerstwa w sprawie usunięcia z naszego aparatu szeregu b. prokuratorów od spraw politycznych (prokurator S. O. w Łodzi — Kozłowski, prokurator S. O. w Poznaniu — Elznerowicz i inni), prokuratorów, którzy zajmując kierownicze stanowiska przy sanacji przejawiali wrogą działalność w stosunku do polskiej klasy robotniczej (jak np. b. prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie Szaniaski, który piastował po wojnie urząd prokuratora S. O. w Toruniu).

Rzecz jasna, iż podstawą ustosunkowania się do poszczególnych pracowników wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko sprawa ich przeszłości, ale — w znaczniejszej jeszcze mierze — ich obecna praca, ich obecne oblicze polityczne czy moralne.

W tym kierunku szła polityka personalna Ministerstwa, w myśl której usunięto z aparatu takich ludzi, jak sędziów S. O. w Przemyślu, Wszołka i Rygla, którzy w swej polityce kryminalnej wybielali kolaborantów i wrogów Polski.

W tym kierunku szła polityka personalna Ministerstwa, które usunęło i oddało pod sąd asesora prokuratury Smardzewskiego (skazanego na $3^1/_2$ roku za łapówkę) oraz prokuratora S. O. w Białymstoku Borowicza za rozkład moralny i skorumpowanie urzędu prokuratorskiego. Z żalem należy konstatować, iż te osoby to absolwenci naszych szkół prawniczych, których klasa robotnicza i nasza władza ludowa wysunęła na odpowiedzialne stanowiska w naszym aparacie, a którzy zaufanie klasy robotniczej i naszej władzy ludowej haniebnie zawiedli.

*

Taka jest zasadnicza linia polityki personalnej Ministerstwa, która będzie ze wzmożoną czujnością kontynuowana.

Zasady tej polityki, jak wynika z powyższych sformułowań, nie polegają bynajmniej na „rugach" w stosunku do starej kadry sądowo-prokuratorskiej.

Stosunek do ludzi z tej starej kadry, których przeszłość przedwojenna nie jest obarczona wrogością do klasy robotniczej i jej awangardy, a to zarówno z tytułu ich pracy zawodowej, jak i społeczno-politycznej, których przeszłość z okresu okupacji nie jest splamiona, pozostaje pozytywny, jeżeli ci ludzie rzetelnie i uczciwie pracują obecnie i pracować będą dla dobra ludowego wymiaru sprawiedliwości.

Wszelkie pogłoski o „rugach" w stosunku do starej kadry sądowej pozbawione są podstawy i sensu, nie mając swego oparcia w dotychczasowych posunięciach personalnych Ministerstwa. Pogłoski te zmierzają jedynie do wywołania zamętu i podniecenia atmosfery i dlatego trzeba je uważać za szkodliwe.

Z drugiej strony należy z całym naciskiem podkreślić, iż Ministerstwo zaostrzać będzie uwagę i czujność na odcinku polityki personalnej. Że w każdym, indywidualnym wypadku ujawnienia konkretnych materiałów obciążających przeszłość polityczną lub zawodową, czy też obecne polityczne lub moralne oblicze pracownika wymiaru sprawiedliwości, będą wyciągnięte z całą konsekwencją wnioski personalne. Liczba takich indywidualnych wypadków zależna jest od konkretnej sytuacji, od konkretnych materiałów dotyczących poszczególnych osób.

Ta zasadnicza linia polityki Ministerstwa gwarantuje tym sędziom i prokuratorom, których sumienie nie jest splamione dawną czy obecną wrogością do Polski Socjalistycznej, pełne możliwości pracy w aparacie naszego ludowego, klasowo - plebejskiego wymiaru sprawiedliwości.

Sądownictwo i prokuratura mają na obecnym etapie do spełnienia doniosłe i odpowiedzialne zadania na froncie zaostrzającej się walki klasowej. Wykonanie tych zadań zależy przede wszystkim od stanu naszych kadr, od ich poziomu ideologicznego, od ich hartu politycznego, od ich wiedzy zawodowej i postawy moralnej.

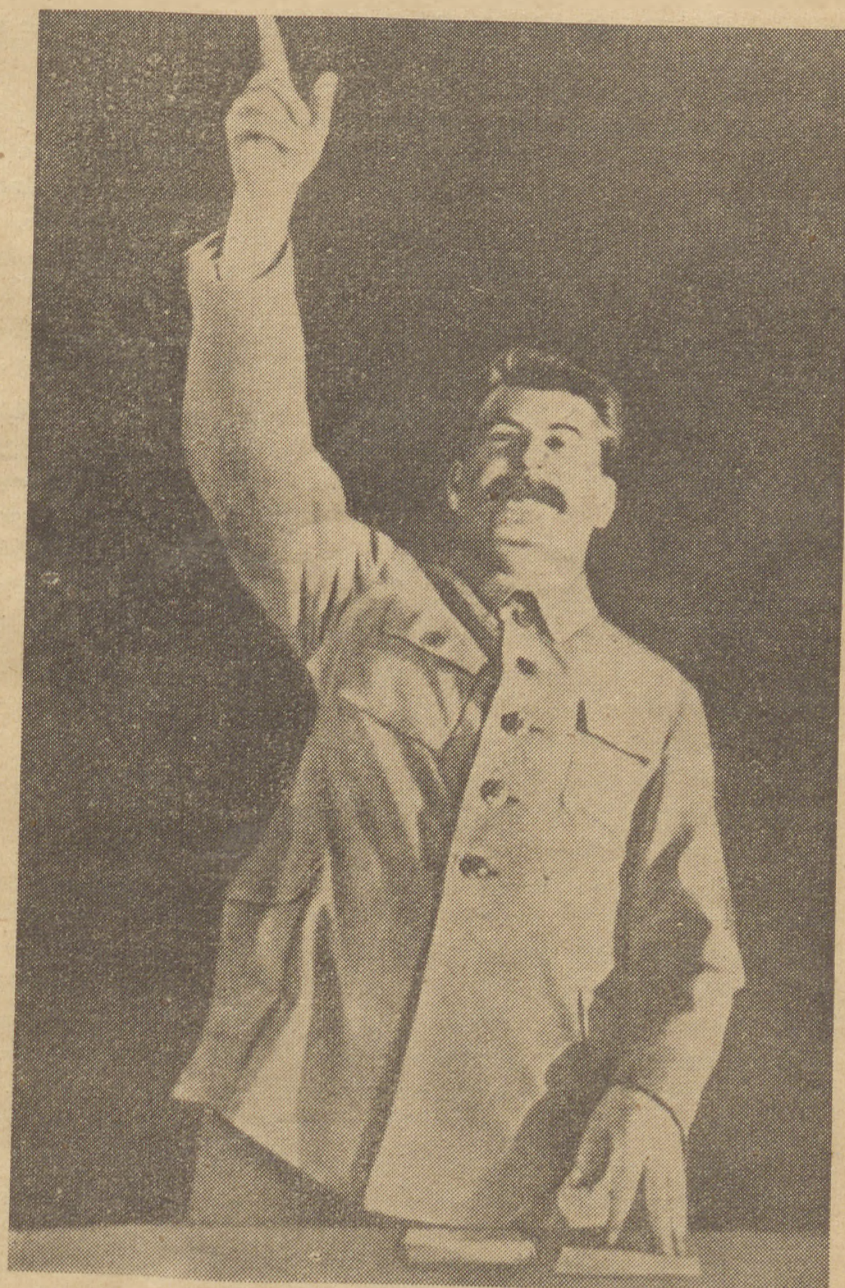
Dlatego walka o kadry, o czystość aparatu sądowo-prokuratorskiego jest czołowym zagadnieniem w naszym resorcie, zadaniem wielkiej wagi dla nowego, socjalistycznego w swym kierunku rozwojowym wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

Naród polski czci dzień urodzin Józefa STALINA

W dniu 21 grudnia 1949 r. przypada 70-lecie urodzin Towarzysza Józefa STALINA.

Naród polski w tym dniu da wyraz szczególnej wdzięczności, jaką żywi dla wielkiego przyjaciela Polski, organizatora historycznego zwycięstwa nad hitleryzmem. Słowa Stalina o wskrzeszeniu „Polski wolnej, silnej i niepodległej"—Polski opartej o Bałtyk, Odrę i Nysę — wypowiedziane w r. 1943, jednoczyły i wiodły do boju patriotów, w kraju i w szeregach I Armii Polskiej w ZSRR, dodając im sił w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

(Z uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obchodu 70-lecia urodzin Towarzysza Józefa Stalina)



Imię Stalina na wieki jest związane z wielkim dziełem wyzwolenia Polski z niewoli hitlerowskiej i z oparciem silnej, kwitnącej, niepodległej Polski o przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego i o granicę na Odrze i Nysie.

(Z odezwy Ogólnokrajowego Komitetu Obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina)

JÓZEF STALIN o przyjaźni między narodami

(„Kwestia narodowa a leninizm")

Prof. Henryk Świątkowski, minister sprawiedliwości

Kwestia narodowa należy do najważniejszych problemów rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu.

Marksistowsko-leninowska teoria kwestii narodowej opracowana została w dziełach Lenina i Stalina.

Słuszność i żywotność tej teorii potwierdziły doświadczenia budownictwa socjalizmu i komunizmu w Związku Radzieckim, doświadczenia krajów demokracji ludowej, ruchów narodowo-wyzwoleńczych oraz cały bieg walki o wyzwolenie społeczne.

Bezcenny wkład do marksistowskiej teorii zagadnienia narodowego stanowi praca Józefa Stalina pt.: „Kwestia narodowa a leninizm", napisana w r. 1929, a po raz pierwszy ogłoszona w XI tomie Dzieł Stalina. Praca ta została napisana w okresie wielkiego przełomu, kiedy narody Związku Radzieckiego pod wodzą Partii Lenina-Stalina weszły w okres bezpośredniego szerokiego budownictwa socjalizmu na całym froncie. Zadania budownictwa socjalistycznego wymagały dalszego rozwinięcia marksistowsko-leninowskiej teorii we wszystkich dziedzinach, a więc również w kwestii narodowej; wymagały wyjaśnienia praw i perspektyw dalszego rozwoju narodów, języków i kultur narodowych w okresie socjalizmu. Dokonał tego Józef Stalin w pracy: „Kwestia narodowa a leninizm".

W pracy swojej „Marksizm i zagadnienie narodowe" (1913) Józef Stalin dał zdecydowaną odprawę oportunistycznym poglądom II Międzynarodówki w kwestii narodowej i po raz pierwszy w literaturze marksistowskiej dał naukową, materialistyczną definicję narodu.

„Rosyjscy marksiści — pisał on w swej pracy „Kwestia narodowa a leninizm", dawno już posiadają teorię narodu. Według tej teorii naród stanowi historycznie powstałą trwałą wspólnotę ludzi, wynikłą na bazie czterech podstawowych właściwości, a mianowicie: na bazie wspólności języka, wspólności terytorium, wspólności życia gospodarczego, oraz wspólności układu psychicznego, przejawiającego się we wspólności specyficznych cech kultury narodowej.

Tylko połączenie tych czterech właściwości stanowi naród.

Stalin poddał druzgocącej krytyce tych, którzy usiłowali uzupełnić tę definicję narodu nową piątą właściwością — posiadaniem własnego państwa narodowego, wykazując, że taki punkt widzenia wyłącza z liczby narodów niepełnoprawne i uciskane narody, usprawiedliwia imperialistyczne zabory i ucisk kolonialny.

W różnych czasach różne klasy występują na arenie walki — i każda klasa na swój sposób rozpatruje sprawę narodową. W ten sposób sprawa narodowa w różnych okresach służy różnym interesom, zależnie od tego, jaka klasa i kiedy ją wysuwa.

Jedynie na podstawie teorii marksistowskiej o pojęciu narodu można prawidłowo zrozumieć powstanie i rozwój narodu. Stalin poddaje trafnej krytyce błędne twierdzenie, że narody powstały jeszcze przed kapitalizmem. W epoce przedkapitalistycznej istniały jedynie poszczególne elementy narodu. Znajdowały się one w stanie zaczątkowym i stwarzały jedynie możliwość powstania narodu w określonych sprzyjających warunkach. Możliwość ta realizuje się w okresie rodzącego się kapitalizmu z jego rynkiem narodowym, z jego ośrodkami kulturalnymi i gospodarczymi. Nałożyło to jaskrawe piętno na charakter narodu, powstałego pod egidą burżuazji, na charakter powstałych wówczas ruchów narodowych. Narody te były burżuazyjne, a ruchy narodowe w istocie swojej noszące burżuazyjny charakter, były związane z losem burżuazji.

„Burżuazja i jej nacjonalistyczne partie, pisał Józef Stalin, były i pozostają w tym okresie główną kierowniczą siłą takich narodów. Pokój klasowy w łonie narodu dla zachowania „jedności narodu"; rozszerzanie terytorium swego narodu drogą zaboru cudzych terytoriów narodowych, nieufność i nienawiść do obcych narodów; ucisk mniejszości narodowych; wspólny front z imperializmem — taki jest ideowy i społeczno-polityczny bagaż tych narodów" (str. 338).

Do czasu zwycięstwa Październikowej Rewolucji istniały tylko narody burżuazyjne i one właśnie były przedmiotem badań naukowych w pracy Stalina „Marksizm i zagadnienie narodowe" (1913).

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, otwierając nową erę w dziejach ludzkości, potężnym uderzeniem rozbiła kajdany klasowego i narodowościowego ucisku w Rosji. W życiu narodów ZSRR dokonały się olbrzymie przemiany powstały nowe, radzieckie narody.

„Klasa robotnicza i jej internacjonalistyczna partia, pisze Józef Stalin, stanowi tę siłę, która łączy te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w łonie narodu celem likwidacji pozostałości kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu; zniesienie pozostałości ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodu oraz mniejszości narodowych; likwidacja pozostałości nacjonalizmu w imię przyjaźni między narodami i utrwalenia internacjonalizmu; wspólny front ze wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce zaborów i wojen zaborczych, w walce przeciwko imperializmowi, — oto duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów.

Takie narody należy określić jako narody socjalistyczne" (str. 339).

Józef Stalin podkreśla, że w Związku Radzieckim nowe, socjalistyczne narody powstały na bazie starych, burżuazyjnych narodów po obaleniu kapitalizmu, — na skutek gruntownych przeobrażeń, dokonanych w tych narodach w duchu socjalizmu. Józef Stalin wskazał na „całą epokę" tworzenia się w Związku Radzieckim socjalistycznych narodów.

„Na gruzach starych, burżuazyjnych narodów powstają i rozwijają się nowe, socjalistyczne narody, które są o wiele bardziej jednolite, niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są one wolne od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, wprowadzających rozkład w narodach burżuazyjnych, oraz są one daleko więcej ogólnoludowe, niż jakikolwiek naród burżuazyjny" (str. 340—341).

Związek Radziecki stanowi żywe uosobienie określonych przez Józefa Stalina charakterystycznych cech narodów socjalistycznych. Związek Radziecki dla wszystkich tworzących się narodów socjalistycznych w krajach demokracji ludowej stanowi wspaniały przykład internacjonalizmu, urzeczywistnienia zasady równouprawnienia narodów w całej swojej polityce wewnętrznej i zagranicznej, wspaniały przykład niezrównanej jednolitości i moralno-politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego.

Nauka Józefa Stalina o narodach burżuazyjnych i narodach socjalistycznych stanowi wzór twórczego zastosowania materialistycznej dialektyki. Stalin w sposób naukowy wykazał, że powstałe w zaraniu kapitalizmu narody burżuazyjne podlegają dialektycznemu prawu rozwoju i przemian, posiadają swoją historię, początek i koniec. Narody burżuazyjne kończą swoje istnienie z chwilą upadku kapitalizmu i utrwalenia się dyktatury proletariatu.

Podobnie jak nieunikniony jest upadek kapitalizmu i utrwalenie się socjalizmu, równie nieunikniona jest likwidacja narodów burżuazyjnych i powstanie narodów socjalistycznych. Twórcą i kierownikiem nowych, socjalistycznych narodów może być jedynie najbardziej przodująca klasa współczesnego społeczeństwa — klasa robotnicza ze swoją internacjonalną, marksistowsko-leninowską partią komunistyczną (robotniczą).

W pracy „Kwestia narodowa a leninizm" Józef Stalin określa drogi rozwoju narodów oraz języków narodowych na bazie zwycięstwa socjalizmu, demaskując antymarksistowskie, szowinistyczne poglądy na to zagadnienie.

W 1905 roku Józef Stalin w przemówieniu swoim „O zadaniach politycznych Uniwersytetu narodów Wschodu", poddał krytyce socjal-szowinistyczny pogląd renegata Kautsky'ego, który twierdził, że zwycięstwo rewolucji proletariackiej w państwie austro-niemieckim w połowie zeszłego stulecia doprowadziłoby do wprowadzenia jednego wspólnego języka niemieckiego i do germanizacji Czechów, których narodowość Kautsky ironicznie lekceważył.

Poddając krytyce szowinistyczne poglądy Kautsky'ego, Józef Stalin w pracy „Kwestia narodowa a leninizm" wykazuje, jaka powinna być polityka zwycięskiego proletariatu w kwestii roz-

woju narodów i języków narodowych, jaki jest jego stosunek do odrębności narodowych. Stalin zdemaskował tych, którzy mieszają zupełnie różne pojęcia: „likwidacji ucisku narodowego“ z „likwidacją odrębności narodowych“, „likwidacji narodowych państwowych przegródek“ z „obumieraniem narodów“, ze „zlewaniem się narodów“. Takie pomieszanie pojęć jest zasadniczo sprzeczne z teorią marksizmu-leninizmu i prowadzi do burżuazyjnego nacjonalizmu. W rzeczywistości likwidacja nacjonalistycznego ucisku i rozwiązanie zagadnienia narodowego w ZSRR jasno wykazało, że odrębności narodowe między narodami po zwycięstwie socjalizmu bynajmniej nie znikają. Józef Stalin wykazał, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju jeszcze nie ma warunków, niezbędnych do zlania się narodów i języków narodowych, a przeciwnie, powstają warunki do odrodzenia i rozkwitu narodów, uwolnionych przez socjalistyczną rewolucję od ucisku społecznego i narodowego.

Marks i Engels uczyli, że nie może być wolny naród ciemiężący inne narody. To wskazanie twórców naukowego socjalizmu było zawsze gwiazdą przewodnią dla proletariackich internacjonalistów.

Proklamując śmiało prawo każdego narodu do stworzenia własnego państwa, partia bolszewicka uporczywą walką z nacjonalizmem, wychowaniem mas w duchu internacjonalizmu i bezinteresownej pomocy kulturalnej wszystkim za caratu uciskanym narodom, doprowadziła do ich zjednoczenia w składzie jednego państwa związkowego.

Zupełnie wyjątkową rolę w stworzeniu warunków przyjaznej współpracy narodów ZSRR odegrał wielki naród rosyjski. Sojusz proletariatu rosyjskiego z pracującym chłopstwem okręgów narodowych przyczynił się do wzmocnienia państwa radzieckiego. Idea sowietów, która wyszła z łona narodu rosyjskiego, została przyjęta z uznaniem przez wszystkie narody ZSRR.

Stojąc na czele Komisariatu Ludowego do spraw narodowościowych od chwili powstania państwa radzieckiego, Józef Stalin bezpośrednio kierował pracą Partii i władzy radzieckiej przy rozwiązywaniu sprawy narodowej w ZSRR.

Dzięki pomocy państwa radzieckiego i wielkiego narodu rosyjskiego tworzyła się państwowość wyzwolonych narodów, przezwyciężone zostało gospodarcze i kulturalne ich zacofanie. Polityka partii bolszewickiej prowadziła do likwidacji niezgody między narodami i nacjonalizmu, do utrwalenia więzów przyjaźni między narodami ZSRR. Współpraca ta rozwijała się i krzepła na podstawie radzieckiej ideologii przyjaźni między narodami, na trwałej bazie materialnej jednej socjalistycznej planowej gospodarki ogólnopaństwowej, na bazie likwidacji klas wyzyskiwaczy.

Pomyślny rozwój leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej był odpowiednikiem rewolucji kulturalnej, która ogarnęła wszystkie narody ZSRR. Wszechstronny rozwój piśmiennictwa, nauki i szkół w języku ojczystym, przejście miejscowych organów państwowych na język ojczysty miejscowej ludności, powstanie i rozwój kultury narodowej w formie, socjalistycznej w treści, stworzenie kadr klasy robotniczej i inteligencji radzieckiej z miejscowej ludności — wszystko to sprzyjało wciągnięciu dawniej uciskanych narodów do wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego. Pod kierownictwem partii Lenina - Stalina powstały i okrzepły nowe, socjalistyczne narody.

Doświadczenie ZSRR dobitnie wykazało, że równouprawnienie, braterska współpraca narodów mogą być osiągnięte jedynie na podstawie likwidacji klas wyzyskiwaczy, bezkompromisowej walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu, na podstawie konsekwentnego wychowania pracujących w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

Proletariacki internacjonalizm nie ma nic wspólnego z nihilizmem narodowym, z kosmopolityzmem. Proletariacki internacjonalizm oznacza miłość dla własnego narodu i szacunek dla innych narodów. Dlatego u podstaw proletariackiego internacjonalizmu leży uznanie prawa wszystkich narodów, dużych i małych, do rozbudowy swej państwowości i kultury, do przyjaźni i współpracy między masami pracującymi wszystkich narodów w interesie wspólnej walki o socjalizm.

Przyjaźń między narodami stała się niewyczerpanym źródłem potęgi państwa radzieckiego. Okrzepła ona i zahartowała się w Wielkiej wojnie w obronie ojczyzny przeciwko najazdowi hitlerowskiemu. Historia potwierdziła żywotność wielonarodowego państwa radzieckiego, które wyrosło nie z burżuazyjnej idei, rozwijającej uczucia nieufności i niezgody między narodami, lecz z idei socjalistycznej — kultywującej uczucia przyjaźni i braterskiej współpracy między narodami, wychowującej szlachetne uczucia patriotyzmu radzieckiego.

Związek Radziecki stanowi wzór przyjaznej współpracy i bezinteresownej pomocy wzajemnej socjalistycznych narodów we wszystkich dziedzinach — gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Na wspaniałym przykładzie Związku Radzieckiego uczą się współpracy i wzajemnej pomocy powstające w krajach demokracji ludowej narody socjalistyczne, uczy się kroczący do socjalizmu naród polski.

Współczesny okres historyczny z całą jasnością wykazuje, że rzeczywistym wyrazicielem suwerenności narodów w krajach kapitalistycznych jest rewolucyjny proletariat, walczący o obalenie kapitalizmu, o stworzenie nowych, socjalistycznych narodów. Dla wykonania tej misji historycznej klasa robotnicza na czele ze swoją awangardą — internacjonalną partią komunistyczną (robotniczą), prowadzi nieubłaganą walkę z burżuazyjnym nacjonalizmem, z rozkładową propagandą kosmopolityczną prawicowych socjalistów, którzy, organizując pochód przeciwko idei suwerenności narodowej, próbują „uzasadnić" konieczność światowego panowania imperialistów amerykańskich.

Liczne fakty demonstrują zwartość i żywotność narodów socjalistycznych, a równocześnie wykazują dalszy rozkład burżuazyjnych narodów, rozdzieranych przez wciąż pogłębiające się przeciwieństwa wewnętrzne. Walka dwóch obozów rozwija się z wyraźną przewagą na korzyść sił obozu demokratycznego, któremu przewodzi Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Linia podziału jest obecnie jasna i prosta: iść za imperialistami — to znaczy zdradzać interesy narodowe, służyć reakcji i zamieniać swój kraj w kolonię amerykańskiego imperializmu; czy też iść z obozem socjalizmu i demokracji — to znaczy być patriotą swej ojczyzny, walczyć o jej wolność i niezależność, o jej rozkwit na drodze do socjalizmu.

Zdradzając narody Jugosławii, klika Tita, ta faszystowska banda szpiegów, morderców i prowokatorów, idzie w jednym obozie z imperialistami i podżegaczami do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, wykonując zadania anglo-amerykańskiego wywiadu. Wszyscy uczciwi demokraci na świecie z pogardą potępiają faszystowską klikę Tita, wzmacniają swoją czujność, jeszcze mocniej zwierając swe szeregi pod niezwyciężonym sztandarem internacjonalistycznym Lenina - Stalina.

Praca wielkiego kontynuatora dzieła Lenina, genialnego teoretyka zagadnienia narodowego Józefa Stalina „Kwestia narodowa a leninizm", wysoko podnosi sztandar internacjonalizmu, uzbraja masy pracujące świata w ich walce przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi, o wolność i niepodległość swoich krajów, o socjalistyczne rozwiązanie sprawy narodowej.

ZJEDNOCZONE STRONNICTWO LUDOWE — chłopski sojusznik klasy robotniczej i jej Partii

Tadeusz Rek, wiceminister sprawiedliwości

Na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego, który odbył się w Warszawie w dniach 27 — 29 listopada b.r., dokonano połączenia Stronnictwa Ludowego (SL) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). Utworzone w ten sposób **Zjednoczone Stronnictwo Ludowe** (ZSL), mające na celu organizowanie mas chłopskich mało i średniorolnych, oznacza z jednej strony dalsze wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i władzy ludowej, z drugiej — nowy silny cios w reakcję krajową i międzynarodową.

Dokonane w grudniu 1948 r. zjednoczenie ruchu robotniczego na podstawach marksizmu-leninizmu i utworzenie **Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej** zapoczątkowało nowy etap w rozwoju naszego państwa ludowego. Fakt ten oddziałał w sposób wybitny również w kierunku wzmocnienia ruchu ludowego, jego zjednoczenia organizacyjnego i ideologicznego w płaszczyźnie władzy ludowej oraz przodownictwa klasy robotniczej, dźwigającej główny ciężar pracy i walki o ustrój socjalistyczny.

Zjednoczenie radykalnego ruchu ludowego oparte zostało na granitowych fundamentach niepodległości, sojuszu robotniczo-chłopskiego, władzy ludowej, braterstwa z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, oraz wszystkimi ludami walczącymi o pokój, wolność i sprawiedliwość . Otwiera to nowy etap pracy na terenie wsi w kierunku jej przebudowy, mającej na celu podźwignięcie pod względem gospodarczym i kulturalnym podstawowych mas chłopskich, które przez dawny ustrój obszarniczo-kapitalistyczny zepchnięte zostały do stanu nędzy i poniżenia.

Przed rokiem, w momencie jednoczenia się ruchu robotniczego, mówił **Obywatel Prezydent Bolesław Bierut:**

> **„Scalenie siły klasy robotniczej przyczyni się do wzmocnienia procesów konsolidacji w całym obozie demokratycznym, i przede wszystkim do zjednoczenia stronnictw ludowych. Będzie to poważnym wzmocnieniem podstawy politycznej i wartości ideologicznej demokracji ludowej w Polsce, co z kolei spotęguje i usprawni działanie władzy ludowej".**

Przewidywania te okazały się trafne. Działające głównie wśród inteligencji i warstwy rzemieślniczej Stronnictwo Demokratyczne na niedawno odbytym Kongresie sformułowało swoje zadania jako towarzyszenie klasie robotniczej w drodze do socjalizmu. Nastąpiło też zjednoczenie stronnictw ludowych. Wzmocniła się podstawa polityczna i zwartość ideologiczna demokracji ludowej w naszym kraju, usprawnia się działanie władzy ludowej.

W przemówieniu powitalnym na otwarciu Kongresu Jedności Ruchu Ludowego mówił Obywatel Prezydent Rzeczypospolitej:

> **„Sam fakt zjednoczenia stronnictw ludowych wzmacnia podstawy polityczne naszego Państwa demokracji ludowej. Sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej — fundament naszej władzy ludowej — zacieśnia swą zwartość organizacyjną, a tym samym wzmacnia swą siłę. Nie ulega również wątpliwości, że zjednoczenie ruchu ludowego lepiej i skuteczniej wpływać będzie na ogólny rozwój życia społeczno - politycznego wsi polskiej".**

Witając Kongres Ludowy imieniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **ob. Premier Cyrankiewicz** mówił:

> „...Próba cofnięcia historii wstecz, ...próba zmontowania chieno-piasta, obejmującego podziemie, reakcyjną część kleru, bogaczy wiejskich i miejskich, prawicowych „socjalistów" w rodzaju Żuławskiego i Zdanowskiego, reakcjonistów wszelkiej maści, zbieranych do kupy przez agentury imperialistyczne, rozleciała się pod twardymi ciosami zwycięskiej rewolucyjnej klasy robotniczej, wspartej o sojusz z podstawową masą chłopską, z biednymi i średniorolnymi chłopami...
>
> Nie zakończyła się jednak... nasza walka o Polskę Ludową i Socjalistyczną na rozgromieniu Mikołajczyka. Wróg zszedł głębiej, przywarował i nie skapitulował..."

Tego też wroga — czy to jako obcego agenta i szpiega, czy jako wroga klasowego, który coraz bardziej się maskuje i szkodzi z ukrycia, znienacka, zza węgła — chce i będzie demaskować i zwalczać również Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Walka klasowa na wsi bowiem przybiera stale na sile, uwypukla się przy każdej okazji, staje się coraz bardziej dostrzegalną i zrozumiałą dla chłopskiej biedoty i średniaków, wyzyskiwanych

przez wiejskich bogaczy i spekulantów. Przejawy tej walki można obserwować na każdym kroku, a więc przy rozkładzie podatków, których ciężar bogacze usiłują przerzucać na chłopów uboższych, przy pożyczkach i nawozach sztucznych, które usiłują przechwytywać bogaci chłopi, przy wyborach do rad narodowych i władz spółdzielni, przy korzystaniu z maszyn rolniczych.

W przemówieniu powitalnym mówił do ludowców Marszałek Polski i Minister Obrony Narodowej ob. **Konstanty Rokossowski:**

„W doniosłym fakcie zjednoczenia ruchu ludowego widzimy dalsze wzmocnienie zwartości politycznej mas ludowych pod sztandarem wolności i postępu społecznego. Zwartość ta posiada ogromne znaczenie również dla sprawy obronności kraju i jego bezpieczeństwa, Zjednoczenie ruchu ludowego w oparciu o granitową zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego ułatwi walkę mas pracujących przeciwko kapitalistom i agenturom imperializmu, o pokój i postęp, o słoneczne jutro ludu pracującego, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej".

Wreszcie oceniając Kongres Ludowy i jego wyniki **„Trybuna Ludu"** z dnia 1 grudnia b.r. pisała:

„Na naszej drodze wzmacniania jedności mas pracujących Polski Ludowej przebyliśmy... jeszcze jeden etap, powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, które raz na zawsze zlikwidowało rozbicie ugrupowań ludowcowych. Będzie (ono) poważnym czynnikiem w rozwoju Polski Ludowej; jego działalność pogłębi sojusz robotniczo-chłopski. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe będzie aktywnym współuczestnikiem walki o przebudowę ustroju polskiej wsi".

U podstaw ruchu ludowego

Korzenie ruchu ludowego w Polsce — to znaczy zorganizowanej planowej walki chłopskich mas pracujących z niewolą i krzywdą, z uciskiem i wyzyskiem, o ich wyzwolenie społeczne, o gospodarczy i kulturalny rozwój — sięgają ostatnich lat XIX wieku. Wtedy to bowiem w 1895 r. powstało na terenie Galicji pierwsze **Stronnictwo Ludowe,** w którym czołową rolę odgrywał **Jan Stapiński,** z pochodzenia chłop z pow. brzozowskiego. I wtedy też — o parę lat wcześniej, bo od 1889 r. — zaczęła wychodzić pierwsza ludowa gazeta **„Przyjaciel Ludu"** pod redakcją **Bolesława Wysloucha.**

Pierwsza połowa XIX w. to okres chłopskich spisków i buntów przeciwko niewoli osobistej i społecznej, głównie przeciwko pańszczyźnie i obszarnictwu. Już w 1835 r. grupa chłopów, byłych żołnierzy powstania listopadowego, utworzyła na emigracji własną organizację „Ludu Polski", która w deklaracji programowej odcinała się zdecydowanie od szlachty i jej polityki.

„Morze krwi na całym świecie rozgranicza szlachtę od ludu... — głosili ówcześni chłopscy rewolucjoniści" — ludem jesteśmy, to jest nie chcemy gnębić i być gnębionymi..."

Zasłużonym organizatorem chłopskiej walki wyzwoleńczej pod koniec pierwszej połowy XIX wieku był **ks. Piotr Ściegienny,** syn pańszczyźnianego chłopa ze wsi Bilcza pod Kielcami, który głosił hasła sojuszu ludności pracującej wsi i miast o narodowe i społeczne wyzwolenie, wspólnej walki polskich i rosyjskich mas ludowych przeciwko caratowi, oraz przeciwko polskim i rosyjskim panom. Zdradzony przez prowokatora, został Ściegienny aresztowany przez carskich żandarmów i skazany na karę śmierci, którą mu zamieniono na dożywotnie zesłanie katorżnicze.

Powstanie pańszczyźnianych chłopów galicyjskich pod przywództwem **Jakuba Szeli** było buntem gnębionych i wyzyskiwanych mas ludowych przeciwko szlacheckiemu feudalizmowi. Również liczne strajki i bunty chłopów kongresowiackich w latach 1861 — 1862 nosiły charakter czynnego oporu przeciwko szlacheckiej niewoli. Były też te strajki i bunty tłumione zgodnie przez polskich obszarników i carskich żandarmów.

Na ziemiach polskich, znajdujących się pod zaborami, feudalizm przetrwał znacznie dłużej, aniżeli w innych państwach, kapitalizm wkraczał ze znacznym opóźnieniem. Przez długi czas przemysł nie wychodził poza ramy rękodzielniczego rzemiosła i chałupnictwa, co powodowało, że i klasa robotnicza formowała się powoli. Jednakże w drugiej połowie XIX wieku wielki przemysł górniczy i fabryczny rozrósł się na tyle, że istniała już na ziemiach polskich silna klasa robotnicza, od której wyzwoleńcze, rewolucyjne prądy przenikały szeroko na wieś, do chłopów, uwolnionych już wprawdzie z osobistego poddaństwa i pańszczyzny, ale — w podstawowej masie — nadal trzymanych w nędzy i ciemnocie.

Ponadto po zniesieniu pańszczyzny na wsi wśród samych chłopów coraz szybciej i wyraźniej następowało zróżnicowanie gospodarcze i społeczne. Wytworzyła się warstwa chłopów bogatych, mnożących swoje majątki i dochody kosztem mas chłopów biedniejszych, gospodarczo słabszych. Rósł po wsiach chłopski proletariat i półproletariat. Dość wspomnieć, że na przełomie XIX i XX stulecia na ziemiach polskich liczba chłopskich rodzin tzw. parobczańskich albo fornalskich, oraz wyrobotniczych i małorolnych sięgała 1.700 tysięcy. Po przeliczeniu — średnio przyjmując 5 osób na rodzinę — otrzymujemy liczbę wiejskiego proletariatu i półproletariatu ponad 8 milionów ludzi. A że stan oświaty przedstawiał się równie katastrofalnie, jak i sytuacja gospodarcza mas ludowych — po wsiach analfabetyzm był niemal powszechny — więc też obraz ówczesnej wsi tchnął grozą nędzy i ciemnoty.

Ani dwór, ani plebania — w sumie biorąc — nie tylko nie pomogły masie chłopskiej w wydźwignięciu się z nędzy i ciemnoty, ale wręcz przeciwnie z całą pasją tłumiły wszelkie chłopskie zrywy. Owszem, rzucano na wieś ochłapy jałmużnicze, deklamowano nawet czasem „o biednym ludzie", roniono łzy miłosierdzia, wydawano „dla ludu" gazetki i przewodniki odpustowe, ale nie było rze-

telnej pracy w kierunku rozbudzenia i oświecenia masy chłopskiej. Chłopomaństwo czy ludomaństwo z końca XIX wieku miało posmak maskarad urządzanych w wieku XVIII przez różne panie Czartoryskie, Potockie i Branickie, przebierające się w stroje pasterek i nawet dojące kozy, ale w rękawiczkach.

Sprzymierzeńcami pańskich dworów w wyzyskiwaniu mas ludowych byli nie tylko chciwi plebani i różnego typu biurokratyczni Zolzikiewicze, lecz również bogacze wiejscy — bogaci chłopi i spekulanci.

Uboga i ciemna wieś była najpodatniejszym materiałem ludzkim, nad którym mógł panować, rządzić nim i wyzyskiwać — obszarnik, kułak i kapitalista.

Zorganizowane formy działania

Powstanie zorganizowanego ruchu ludowego było możliwe i istotnie nastąpiło dopiero wtedy, gdy już wytworzyła się i zorganizowała klasa robotnicza, będąca naturalnym sojusznikiem pracujących mas chłopskich. Wyzwoleńcze walki robotników, działających gromadnie, zespołowo z kapitalistycznym wrogiem, ośmielały i pociągały do podobnej walki również masy chłopskie. Radykalny nurt ruchu ludowego wyrastał z tych samych zasadniczo potrzeb, co i ruch robotniczy, który z natury rzeczy dzięki wielkiej prężności oraz jasności dróg i celów, prowadzących do rewolucji socjalistycznej, zajmował przodownicze stanowisko w walce z ustrojem kapitalistycznym.

Organizacyjna działalność ruchu ludowego przypadła na okres wkraczającego już na polską wieś kapitalizmu. Toteż od samego początku ruch ten narażony był na wąlkę zarówno z wrogiem zewnętrznym, obszarniczo - burżuazyjnym, jak i wewnętrznym, istniejącym na wsi w postaci bogatych chłopów. Podział ruchu ludowego na lewicę i prawicę, na kierunek postępowy, radykalny, oraz z drugiej strony wsteczny, występował od samego początku jego istnienia. **Nurt radykalny był zawsze bliski rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu.** Wstrząsy rewolucyjne w Rosji z 1905 r. w silny sposób oddziaływały również na prężność polskich mas ludowych. W atmosferze tej rewolucji powstał **chłopski ruch zaraniarski,** w jej też atmosferze nabierało rozmachu galicyjskie **Stronnictwo Ludowe,** istniejące od 1895 r.

Jan Stapiński w Galicji i **Tomasz Nocznicki** w Kongresówce, obydwaj chłopi, wyrośli na czołowych działaczy ludowych. Szczególnie Nocznicki, niezmordowany pisarz **„Zarania“**, a następnie **„Wyzwolenia“**, głosiciel hasła „ziemia, wiedza i władza dla ludu“ oraz propagator spółdzielczej formy gospodarowania na wsi, zyskał sobie trwałą kartę w historii ruchu ludowego.

Odgłosy Rewolucji Październikowej i zwycięstwa proletariatu w Rosji dotarły i wstrząsnęły również masami ludowymi w Polsce. Masy gotowe były do walki o obalenie ustroju obszarniczo - kapitalistycznego i o wprowadzenie nowego porządku — ludowego. Jak w miastach Rady Robotnicze, tak po wsiach organizowane były Rady Robotniczo-Chłopskie i Rady Chłopskie. Jednakże w innym kierunku poszły kierownictwa ugrupowań ludowych.

„Piastowcy“ z **Wincentym Witosem** na czele jawnie opowiedzieli się za ugodą z prawicą społeczną, z obszarnikami i kapitalistami, doprowadzając do „paktu lanckorońskiego“ i rządów „chienopiasta“, a w następstwie do rosnącej szybko nędzy mas ludowych oraz do krwawego tłumienia robotniczych strajków.

Radykalne początkowo **„Wyzwolenie“** zepchnięte zostało szybko na bezdroża wrogiej ludowi polityki Piłsudskiego. Radykalnymi pozostały masy, kierownictwo natomiast przy całym radykaliźmie haseł, poszło na ugodę z piłsudczyzną i ustrojem kapitalistycznym.

Rozkładową działalność w ruchu ludowym prowadzili agenci piłsudczyzny i „dwójki“, jak Juliusz Poniatowski, Bogusław Miedziński, Marian Zyndram Kościałkowski, Józef Sanojca, Karol Polakiewicz, Sylwester Wojewódzki.

W takich warunkach musiały się rozchodzić drogi mas ludowych, nastrojonych rewolucyjnie, dążących do obalenia ustroju obszarniczo-kapitalistycznego, i przywódców, którzy nierzadko pod przykrywką radykalnych haseł prowadzili politykę ugody w stosunku do warstw posiadających i zdrady interesów ludu. A nacisk reakcji wzrastał. **Kierownicy tzw. „obozu narodowego“: Roman Dmowski, Stanisław Stroński, Marian Seyda itp. zachłystywali się z zachwytu nad zwycięskim wtedy faszyzmem we Włoszech.** Padł skrytobójczo zamordowany w grudniu 1922 r. prezydent **Gabriel Narutowicz**, wysunięty na to stanowisko przez „Wyzwolenie“. Faszystowskie **„Pogotowie Polskich Patriotów“** (PPP) z pułk. Gorczyńskim, ks. Godlewskim i endeckim posłem Mączyńskim, mające zakonspirowaną siedzibę w kościele Wszystkich Świętych na Placu Grzybowskim w Warszawie, gorączkowo przygotowywało „marsz czarnych koszul“. Policja krwawo tłumiła strajki robotników i chłopów. **Komunistyczna Partia Polski** została zdelegalizowana. Coraz wyraźniej i śmielej podnosiła łeb hydra faszyzmu.

I oto w takiej sytuacji w listopadzie 1924 r. głównie przez radykalnych chłopskich działaczy „Wyzwolenia“ utworzona została **Niezależna Partia Chłopska** (NPCH), która wysunęła następujące podstawowe hasła programowe:

— Sojusz Chłopsko-robotniczy

— Rewolucyjna walka z ustrojem obszarniczo-kapitalistycznym

— Nawiązanie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

NPCH choć krótko istniała — gdyż została przez sanacyjne władze bezpieczeństwa rozwiązana w 1927 r. — zapuściła jednak głęboko korzenie i zrewolucjonizowała masy chłopskie. A przede wszystkim **jasno postawiła we wsi problem walki klasowej,** wyraźnie odróżniając chłopów mało i średniorolnych od bogaczy, spekulantów i wyzyskiwaczy.

W tym krótkim okresie lat 1924 — 27 ukazywały się kolejno ciągle konfiskowane i zamykane organa prasowe NPCH: **„Wyzwolenie Ludu“, „Walka Ludu“, „Walka Chłopska“, „Walka Wsi“, „Walka Oraczy“, „Jednodniówka NPCH“, „Walka Pracy“, „Niezależny Chłop“, „Niezależny Oracz“, „Zagon“.**

Do tłumienia nurtu rewolucyjnego mas ludowych używali polscy faszyści policji i wojska, a także prowokacji. Tak zatem i w NPCH działała „dwójka“ pod kierunkiem zdemaskowanego później **prowokatora Sylwestra Wojewódzkiego.** Miała „dwójka“ swoje macki również w Stronnictwie Ludowym, które powstało ze zjednoczenia chłopskich grup w 1931 r. **Haniebną rolę obcych agentów grali ludzie w rodzaju Stanisława Kota, Kazimierza Bagińskiego, Stanisława Mikołajczyka, Jerzego Kuncewicza, Stefana Korbońskiego.**

Wbrew też takim agentom i prowokatorom szerzyły się **chłopskie strajki i bunty,** których największe nasilenie przypadło na okres od 1932 roku. Coraz częściej i liczniej padali ludowcy na polu walki z sanacyjno-faszystowską policją. Krwawej „pacyfikacji“ poddawane były całe powiaty, jak **Przeworsk, Łańcut, Jarosław, Ropczyce, Rzeszów, Tomaszów Lubelski, Hrubieszów, Zamość.** Były walki, a w nich chłopi zabici i ranni, w **Daleszycach, Grobli, Grodzisku, Jadowie, Kasinie Wielkiej, Kozodrzy, Krzeczowicach, Lubli, Łapanowie, Łukawcu, Mszanie Górnej, Nockowej, Ostrowie Tuligłowskim, Piaskach Wielkich, Przewozie, Racławicach, Wólce, Żukowie.** W tych walkach chłopi mieli pomoc ze strony robotników. Na wielkich manifestacjach obok ludowych zielonych sztandarów pojawiały się zawsze witane entuzjastycznie robotnicze sztandary czerwone.

W strajku chłopskim 1937 r. padło od faszystowskich kul 43 chłopów zabitych i setki rannych. Około 6 tysięcy osób zostało aresztowanych. Na wielkich procesach w Tarnowie, Przemyślu, Wadowicach, Jaśle, przeszło przez ławy oskarżonych kilkuset chłopów, skazywanych na więzienie.

W czasie wojny i po wojnie

Okres ostatniej wojny, okupacja i konspiracja, jakby w wielkim skrócie ukazały również przekrój siły i nurtów w ruchu ludowym. W całej jaskrawości ujawniły się i nawet spotęgowały wszystkie dawne błędne i szkodliwe koncepcje, jak „chłopskie centrum“ czyli „chłopska trzecia siła“, mistycyzm i mętniactwo („chłop potęgą jest i basta“), ugoda z prawicą społeczną i pepesowskimi dwulicowcami, oszukańczy „agr...yzm“. Patronował temu wszystkiemu „Londyn“ zaprzedający siebie i kraj za dolary i funty. Dała się w to uwikłać część działaczy ludowych w kraju, idąc na ugodę z endecją, z sanacją, z WRN-em.

Jednakże rdzeń ludowy pozostał zdrowy. Terenowe oddziały Batalionów Chłopskich nie usłuchały zdradzieckich rozkazów wydawanych przez Mikołajczyków, Bagińskich, Korbońskich, Kamińskich, Wójcików, i nie oddały się pod komendę sanacyjno-oenerowskiej góry AK i NSZ. Zdrowe i ideologicznie chłopskie ogniwa BCh, wspólnie z robotniczymi oddziałami Gwardii Armii Ludowej stanęły do walki z hitlerowskim wrogiem. Bitwa **pod Wojdą** w ziemi Zamojskiej, jaka się rozegrała w ostatnich dniach 1942 r., była pierwszą na ziemiach polskich bitwą z hitlerowskimi oddziałami wojskowymi. W bitwie tej obok żołnierzy BCH walczył oddział partyzantów radzieckich. A potem Zaboreczno, Barłogi, Wąwolnica, wreszcie pod Gołębiem wysadzenie całego niemieckiego transportu wojskowego, idącego na front wschodni.

Równocześnie **„Wola Ludu“** podtrzymała radykalną tradycję ruchu ludowego,realizując sojusz robotniczo-chłopski we współpracy **z Polską Partią Robotniczą,** oraz biorąc udział w utworzeniu **Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.** Czołowym działaczem „Woli Ludu“ był **Władysław Kowalski,** dawny „Wyzwoleniec“, potem współkierownik NPCh i Związku Lewicy Ludowej „Samopomoc“, obecnie Marszałek Sejmu Ustawodawczego i prezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Stronnictwo Ludowe wznowiło swą działalność natychmiast po wyzwoleniu wschodnich obszarów Rzeczypospolitej. Utworzone ono zostało na bazie „Woli Ludu“, grupy ludowej Związku Patriotów Polskich, oraz demokratycznej części BCh i całej lewicy ludowej. Współdziałało ono z partią robotniczą w organizowaniu Wojska Polskiego walczącego przy boku Armii Radzieckiej, w tworzeniu administracji państwowej, w przeprowadzeniu reformy rolnej, w dokonywaniu przebudowy społecznej, gospodarczej i kulturalnej, czyniącej robotników i pracujących chłopów pełnoprawnymi gospodarzami w Polsce Ludowej.

Data zjednoczenia radykalnego ruchu ludowego — a więc Stronnictwa Ludowego i odrodzonego, zdemokratyzowanego Polskiego Stronnictwa Ludowego — zbiegła się z przedterminowym wykonaniem Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej, dzięki olbrzymiemu wysiłkowi klasy robotniczej i podstawowych mas chłopskich. **Zjednoczone Stronnictwo Ludowe rozpoczyna swą działalność, jako szczery, wierny sojusznik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wytyczne Sześcioletniego Planu Przebudowy Gospodarczej określają jednocześnie zadania zjednoczonego ruchu ludowego na odcinku i wsi i rolnictwa.** Jest to zadanie ogromne, konieczne do wykonania, gdyż bez przebudowy ustroju rolnego nie byłoby możliwe wydźwignięcie podstawowych mas chłopskich na wyższy poziom życia materialnego i kulturalnego.

Współudział ZSL w przebudowie naszej gospodarki narodowej — jeżeli chodzi o mobilizację do tych zadań chłopów mało i średniorolnych — będzie sięgał głębiej, aniżeli kiedykolwiek dotychczas. Dwa zasadnicze zadania stoją w tym zakresie na odcinku wsi:

— Wykrywanie i zwalczanie elementów kapitalistycznych, kombinatorskich i spekulanckich,

— Czynna postawa wobec przebudowy ustroju rolnego z gospodarki drobnotowarowej i zaco-

fanej na gospodarkę zespołową, planową i zmechanizowaną.

Rozbudowa i stałe usprawnianie spółdzielni produkcyjnych na wsi — na podstawie dobrowolnych zgłoszeń chłopów mało i średniorolnych — stanowi czołowe i bojowe zadanie na najbliższy okres. Nakreślona w Planie Sześcioletnim budowa podstaw socjalizmu oznacza dla wsi wzmożenie produkcji rolnej, a łącznie z tym dobrobyt materialny i rozwój życia kulturalnego.

Na Kongresie Ludowym Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut powiedział:

„Zadaniem władzy ludowej jest zbudowanie lepszego socjalistycznego ustroju społecznego, w którym człowiek pracy, robotnik, chłop czy inteligent będzie mógł coraz pełniej rozwijać swe siły twórcze, swoje indywidualne uzdolnienia, swój zapał, swoją ofiarność i oddanie sprawie ojczystej i sprawie walki o pokój i wolność ludu pracującego... Dla urzeczywistnienia tego zadania doniosła rola przypada Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu. W oparciu o jedność ruchu ludowego niechaj poniesie ono tym skuteczniej w masy chłopskie płomienną żagiew idei i walki o postęp i pokój, o przyjaźń narodów, budujących nowe formy lepszego życia z wielkim narodem radzieckim na czele.

NASZ JUBILEUSZ

Uwagi z okazji 50 zeszytu „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego"

Dr LESZEK LERNELL

Niniejszy zeszyt „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" jest poniekąd numerem Jubileuszowym. Oddajemy bowiem w ręce czytelnika pięćdziesiąty numer pisma. Narzuca to konieczność dokonania przeglądu dorobku czasopisma, spoglądania na jego dotychczasową linię rozwojową. Narzuca konieczność i potrzebę samokrytycznej analizy i oceny jego działalności w ubiegłym okresie. Wydanie 50-go zeszytu D.P.P. jest okazją do podkreślenia głównych zadań, jakie na obecnym etapie rozwojowym stoją przed prasą prawniczą w Polsce Ludowej.

Dwa lata temu, z okazji wydania 25 numerów „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" sprecyzowaliśmy na łamach naszego pisma zasadnicze jego założenia i zadania. Wskazaliśmy wówczas, iż głównym celem pisma jest walka o praworządność demokratyczną, o demokratyczne, ludowe oblicze wymiaru sprawiedliwości w Polsce, że „zadaniem organu prasowego jest przyśpieszenie procesu pełnego odrodzenia aparatu wymiaru sprawiedliwości, w duchu demokratycznym, w duchu zasad ideologicznych Polski Ludowej (D.P.P. Nr 11 za r. 1947).

W ciągu tych dwóch lat na gruncie procesu rozwojowego przemian ustrojowych w Polsce Ludowej, na gruncie zaostrzającej się walki klasowej na wszystkich odcinkach naszego życia, a także na froncie ideologicznym, zadania naszej prasy prawniczej ogromnie wzrosły. Stały się coraz większe, trudniejsze i donioślejsze. Pismo winno bowiem budzić i mobilizować do realizacji coraz to wyższych zadań, jakie na obecnym etapie rozwojowym naszego Państwa Ludowego na drodze do socjalizmu wyłaniają się przed naszym aparatem wymiaru sprawiedliwości, przed naszą inteligencją prawniczą.

Kilka miesięcy temu Komisja Prawnicza przy KC PZPR, analizując sytuację na odcinku prasy prawniczej, jako jednym z odcinków naszego frontu ideologicznego, sprecyzowała następujące główne zadania, stojące przed prasą prawniczą w Polsce Ludowej:

„1. wpływanie na proces przemian ideologicznych w łonie inteligencji prawniczej, która wychowana została przeważnie w duchu burżuazyjnych „teoryj" prawniczych i na bazie klasowo obcej praktyki prawniczej,

2. mobilizacja prawnictwa polskiego do realizacji konkretnych, praktycznych zadań, jakie stawia przed nim nasze Państwo Ludowe na odcinku wymiaru sprawiedliwości, będącego jednym z poważnych posterunków walki klasowej przeciwko elementom wrogim, przeciwko wszelkim zamachom na naszą praworządność ludową,

3. torowanie nowej drogi rozwojowej polskiej myśli prawniczej na gruncie nauki marksizmu-leninizmu oraz wypracowanie na gruncie rozwoju przemian ustrojowych w Polsce Ludowej nowych koncepcyj prawniczych, które by ułatwiły przyśpieszenie procesu całkowitego przeobrażenia naszego ustawodawstwa, nie oczyszczonego dotąd od starych przebrzmiałych przepisów prawnych,

4. przyswojenie prawnictwu polskiemu doświadczeń i osiągnięć radzieckiej myśli prawniczej na polu tworzenia nowego socjalistycznego prawa".

Analiza dotychczasowej pracy naszego pisma, jego dorobku i rozwoju, winna być przeprowadzona pod kątem widzenia tego, czy i w jakim stopniu udało się redakcji rozwiązać te cztery zasadnicze zagadnienia.

Trzeba stwierdzić, iż pismo nasze zmierzało w kierunku realizacji tych zasadniczych celów, iż w tym kierunku podejmowane były poważne wysiłki.

Jeszcze przed historycznym Plenum Sierpniowym KC PPR, „Demokratyczny Przegląd Prawni-

czy" starał się wpływać na proces przemian ideologicznych, zachodzących wśród inteligencji prawniczej. Temu celowi służyły nie tylko liczne artykuły wstępne, które w aspekcie węzłowej problematyki prawniczej zabierały głos w sprawach dotyczących najbardziej aktualnych i istotnych zagadnień życia politycznego w kraju i w skali międzynarodowej. Oddziaływaniu w kierunku przyśpieszenia tempa przemian ideologicznych w świadomości polskich prawników miał także służyć szereg prac i rozpraw o charakterze teoretycznym. Dla ilustracji można chyba powołać się na to, że prace ogłoszone w numerze majowym DPP w r. 1948 na temat marksistowsko-leninowskiego ujęcia zagadnień państwa i prawa były bodajże pierwszymi w naszej prasie prawniczej publikacjami o tego rodzaju tematyce i o takim naświetleniu.

Trzeba jednak jasno powiedzieć, iż wysiłki nasze na tym, najbardziej dla nas istotnym odcinku, były wówczas słabe, że na tym odcinku zabrakło jeszcze ducha ofensywności i bojowości, w jakim należy stawiać zagadnienia dotyczące urabiania światopoglądu prawników w duchu marksizmu, że zagadnienia te nie były postawione ostro i konkretnie. Były to bowiem pierwsze, nieśmiałe kroki.

Dopiero po Plenum Sierpniowym KC PPR, kiedy sprawa zamętu ideologicznego wśród inteligencji i konieczności jego przezwyciężenia postawiona została jasno i ostro, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" podjął — od numeru październikowego ubiegłego roku — poważniejsze wysiłki w kierunku zaostrzenia naszej walki politycznej na prawniczym froncie ideologicznym. Z zadowoleniem notujemy twierdzenie Komisji Prawniczej przy KC. PZPR, iż „po Plenum Lipcowym i Sierpniowym KC PPR i po Kongresie Jedności "Demokratyczny Przegląd Prawniczy" włączył się do ofensywy, prowadzonej przez Partię na całym froncie ideologicznym".

Mówi o tym treść każdego prawie zeszytu naszego pisma. Możemy wskazać na szereg zeszytów naszego pisma, (październik, listopad, grudzień 1948, styczeń, luty, marzec, maj i nast. 1949) których treść stanowiła poważny ładunek ideologiczny, które stanowiły zbiór prac, oświetlających reflektorem nauki marksizmu-leninizmu zasadnicze zagadnienia, nurtujące prawnika.

Trzeba sobie powiedzieć, iż wysiłki naszego pisma w kierunku oddziaływania ideologicznego na umysłowość prawników polskich, a przede wszystkim na świadomość pracowników wymiaru sprawiedliwości, nie odpowiadały w pełni warunkom i potrzebom, wypływającym z konkretnej sytuacji na prawniczym odcinku ideologicznym, wypływającym stąd, iż na tym polu mieliśmy i mamy wiele ugorów i niemało chwastów, wypaczeń i braków, będących dziedzictwem wychowania w duchu burżuazyjnej teorii i praktyki prawniczej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż na odcinku szkolenia ideologicznego odczuwamy dotkliwy brak literatury, zawierającej marksistowskie ujęcie poszczególnych zagadnień prawnych.

Sprawie mobilizacji aparatu wymiaru sprawiedliwości do realizacji stojących przed nim zadań na obecnym etapie zaostrzającej się walki klasowej, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" poświęcił dużo uwagi, że wspomnimy tylko o pracach ogłoszonych w numerach: październikowym 1948, majowym, czerwcowo - lipcowym 1949, oraz w licznych artykułach wstępnych naszego pisma.

Ale i na tym odcinku mamy szczególnie poważne luki. Braki te polegają głównie na tym, iż te zagadnienia nie są stawiane konkretnie, na podstawie głębszej, opartej na nagromadzonych faktach analizy zagadnień. Po to żeby postawić konkretne zadania przed wymiarem sprawiedliwości na poszczególnych odcinkach pracy sądowo-prokuratorskiej, trzeba głębiej analizować stan rzeczy, trzeba sprawdzać, analizować, uogólniać praktykę i na tej podstawie wyciągnąć konkretne wnioski, postawić konkretne zadania czy to w zakresie polityki kryminalnej, czy to w zakresie strategii i taktyki walki z najbardziej groźnymi przejawami przestępczości.

Zagadnienie badań naukowych i koncepcyj ustawodawczych, opartych na marksistowskiej analizie zagadnień prawa na gruncie przemian ustrojowych w Polsce Ludowej, było przedmiotem szeregu prac i rozpraw, ogłoszonych w naszym piśmie, poczynając od początku 1947 r., że dla przykładu — wymienimy zeszyty D.P.P. z marca, października 1947 r., z marca, maja, lipca 1948 r., czy też z czerwca, lipca, listopada 1949 r.

Trzeba jednak z całym naciskiem podkreślić, iż na tym odcinku podejmujemy pierwsze zaledwie kroki, że badania nasze w tej dziedzinie poza — mającą wprawdzie ogromne i zasadnicze znaczenie, — reformą K. P. K., żadnych znacznych plonów ustawodawczych nie przyniosły. Badania nasze w tej dziedzinie dopiero w ostatnim czasie nabierają jasnych konturów, nabierają głębszego znaczenia. Badania nasze są raczej wyrazem pewnych poszukiwań w kierunku ustawodawczego rozwiązania zasadniczych zagadnień prawa sądowego, aniżeli dojrzałą próbą takiego rozwiązania. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż na tym odcinku czeka na-

szą prasę prawniczą ogromna praca, że na tym odcinku musi być wzmożony i wysiłek naszego pisma.

Wreszcie — jeżeli chodzi o zadania polegające na przyswojeniu prawnictwu polskiemu doświadczeń i zdobyczy radzieckiej myśli prawniczej na polu tworzenia nowego prawa socjalistycznego, polegające na zaznajomieniu polskich prawników z nauką i praktyką prawniczą radziecką, to „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" niewątpliwie w poważnym stopniu je realizował. Realizował to zadanie zarówno przez stały przegląd radzieckiej prasy prawniczej, przez przekłady artykułów i rozpraw autorów radzieckich oraz przez artykuły polskich prawników o zagadnieniach prawa i wymiaru sprawiedliwości w ZSRR. Wystarczy przypomnieć, że zeszyt listopadowy 1948 r. dał w przekładach prac najwybitniejszych uczonych radzieckich obraz najważniejszych dziedzin prawa radzieckiego.

Trzeba tu jednak podkreślić, iż jeżeli przekłady prac autorów radzieckich umieszczone były w naszym piśmie systematycznie i w szerokim zakresie, to niewątpliwie za mało mamy jeszcze opracowań zagadnień prawa radzieckiego przez naszych prawników. A przecież jest rzeczą konieczną, aby nasi naukowcy studiowali poszczególne dziedziny prawa radzieckiego i na podstawie tych studiów mogliby nam wykazać, jak konkretnie w naszym ustawodawstwie i w naszej praktyce prawniczej winniśmy korzystać ze zdobyczy nauki i praktyki radzieckiej. Sprawa nie polega przecież tylko na informowaniu prawników polskich o stanie nauki i praktyki prawniczej w ZSRR, ale i na tym, aby na gruncie tej informacji wskazać, jak wzorujemy się i będziemy się wzorować na osiągnięciach radzieckiej myśli prawniczej w naszych pracach ustawodawczych, w pracy naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Jako niedociągnięcia w tej dziedzinie trzeba zanotować fakt, iż przegląd czasopism radzieckich, prowadzony z początku w sposób regularny i stały, został przerwany. Rzecz jasna, że wznowienie tego działu umożliwi aktualną i żywą informację z życia prawników w ZSRR.

Tak samo jest poważnym brakiem na odcinku informacji o nauce prawa radzieckiego fakt, iż recenzje z publikacyj prawniczych radzieckich — a tych publikacyj jest ostatnio coraz więcej — są rzadko zamieszczane na łamach naszego pisma.

Z tego, szkicowanego w dużym skrócie przeglądu naszego dorobku, naszych osiągnięć i niedomagań, wynika z jednej strony, iż „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" coraz bardziej dojrzewa do wypełnienia tych zadań, jakie stoją przed naszą prasą prawniczą, że z drugiej strony pomimo poważnych wysiłków nie potrafił dotąd usunąć braków i luk, jakie zarysowują się przy realizacji tych zadań.

II.

Na tle pobieżnie naszkicowanego przeglądu działalności naszego pisma, należy wskazać na te istotne braki, które ciążą na pracy i rozwoju DPP, jako czołowej trybuny prawnictwa polskiego. Jest to tym bardziej konieczne, iż zagadnienie to dotyczy całej naszej prasy prawniczej.

Wydaje nam się przejawem trwającego jeszcze i nieprzezwyciężonego do końca skostnienia ideologicznego, przejawem słabości ideologicznej fakt, iż dotąd głos krytyki i samokrytyki daje się bardzo słabo słyszeć na łamach naszych czasopism prawniczych. Właśnie dlatego, iż nasza prasa prawnicza posiada pewien dorobek pracy na prawniczym froncie ideologicznym, należałoby ten dorobek przeanalizować krytycznie, przeanalizować pod kątem widzenia śmiałej, otwartej samokrytyki. Nie chodzi tu o należące już do przeszłości fakty, gdy udzielano szerokiej gościny na łamach naszej prasy prawniczej antynaukowym, reakcyjnym artykułom różnych tytułowanych „autorytetów", dla niesłusznych, prawniczo-błędnych i politycznie fałszywych tez, czy dla kosmopolitycznych, formalistycznych, pseudonaukowych rozpraw.

Jeżeli chodzi o fakty, wypadnie tylko zaznaczyć, iż zespoły redakcyjne naszych pism prawniczych zdają sobie sprawę z tych obciążeń i likwidują je. Rzecz jasna, iż tę sprawę należy postawić ostro i jasno, trzeba stwierdzić popełnione błędy i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Ale tu chodzi o sprawę samokrytycznego ustosunkowania się do wypowiedzi i tez, ogłoszonych przez prawników, pretendujących do tego by reprezentować w swych publikacjach kierunek naukowy, marksistowski, przez prawników należących do obozu postępu. Na łamach prasy prawniczej w ZSRR przeprowadzona jest po bolszewicku surowa, marksistowska krytyka i samokrytyka szeregu prac naukowych czołowych uczonych radzieckich. Poddano surowej krytyce niektóre tezy akademika Trajnina w dziedzinie prawa państwowego, prof. Strogowicza (procedura karna), Lewina (prawo międzynarodowe) oraz innych autorów. Śmiała, rzeczowa krytyka, podjęta z pozycji nauki marksistowskiej, z pozycji konkretnej sytuacji politycznej

posuwa naprzód rozwój nauki, chroni ten rozwój od wypaczeń i skostnienia.

Rzecz jasna, iż nasz dorobek publikacyj prawniczych jest jeszcze zbyt szczupły, by móc już pokusić się o głębszą samokrytyczną analizę. Ale jest tak samo rzeczą jasną, iż wiele koncepcyj i tez wypowiedzianych przez naszych autorów na łamach pism prawniczych lub w publikacjach książkowych wymaga rewizji, korektury, samokrytycznej analizy. Wymaga w wielu punktach wprost wycofania się z dotychczasowych błędnych pozycyj.

Nie tu, w artykule okolicznościowym, poświęconym refleksjom na temat skromnego jubileuszu „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego", miejsce na obszerne i głębsze omówienie tego zagadnienia. Chodzi o to, iż w dalszej pracy pisma trzeba będzie wzmacniać akcenty krytyki i samokrytyki. Trzeba będzie przeanalizować na nowo stawiane problemy, stosując śmiało i twórczo oręż krytyki. Trzeba wciąż pamiętać, iż stępianie ostrza tego oręża w imię rzekomej koleżeńskości czy też dla własnego spokoju, jest nie tylko przejawem obcej, mieszczańskiej ciemnoty umysłowej, ale paraliżuje rozwój twórczości prawniczej, hamuje postęp w nauce i w praktyce. Właśnie drogą śmiałego, krytycznego i samokrytycznego stawiania zagadnień potrafimy osiągnąć pomyślne wyniki w budowaniu na naszym gruncie założeń prawa socjalistycznego.

III.

Dając tu przegląd działalności D. P. P. na przestrzeni ostatnich dwóch lat, mówić trzeba nie tylko o ogólnych problemach naszej prasy prawniczej, ale głównie o niedomaganiach, które dotyczą przede wszystkim naszego pisma.

Komitet Redakcyjny na ostatnim posiedzeniu słusznie podkreślił, iż więź pisma z terenem czytelniczym, a teren ten to przede wszystkim pracownicy wymiaru sprawiedliwości — jest zbyt luźna. W terenie wyłania się przecież mnóstwo zagadnień zarówno z dziedziny pracy praktycznej jak i w dziedzinie pracy nad podniesieniem poziomu uświadomienia ideologicznego, która prowadzona jest w szerokiej skali i olbrzymim wysiłkiem. Rzadko kiedy słyszymy z trybuny naszego pisma głos terenu. Takie głosy nie napływają, pomimo naszych wielokrotnych apelów. A przecież pismo nasze jest organem prasowym, służącym przede wszystkim zagadnieniom wymiaru sprawiedliwości, realizacji tych zadań, jakie w ustroju demokracji ludowej stoją przed wymiarem sprawiedliwości. Jest więc rzeczą jasną, iż każdy głos z terenu, dotyczący trudności, jakie wyłaniają się w praktyce, dotyczący doświadczenia aparatu sądowo-prokuratorskiego w realizacji naszych zadań, każdy głos, dotyczący naszej pracy ideologicznej, jest niezmiernie cenny i potrzebny. Pismo nasze nie potrafiło dotąd dotrzeć do terenu, znaleźć bliższego i stałego z nim kontaktu.

Stąd wyłania się zadanie, polegające na aktywizacji terenu. Kontakt z terenem trzeba będzie organizować przez powołanie stałych korespondentów, poprzez pracowników Ministerstwa, którzy służbowo przebywają w terenie, poprzez kierowników sądownictwa i prokuratury w skali wojewódzkiej.

W każdym numerze miesięcznika wydawanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, Generalną Prokuraturę i Sąd Najwyższy ZSRR „Praworządność socjalistyczna" („Socjalisticzeskaja zakonnost") znajdujemy wypowiedzi terenowych pracowników sądu i prokuratury, dotyczące zagadnień, wyłaniających się w ich praktyce, znajdujemy wypowiedzi z terenu w sprawach ustawodawczo-kodyfikacyjnych. Zadaniem naszego pisma jest również dążenie do tego, by sędziowie i prokuratorzy zabierali głos we wszystkich problemach ich pracy.

Poważną luką w pracy naszego pisma jest prawie absolutny brak prac, omawiających i naświetlających pracę sądownictwa czy prokuratury na podstawie uogólnień, danych statystycznych i analizy praktyki dotyczącej poszczególnych kategoryj spraw. A przecież trzeba konkretnie, na podstawie analizy opartej na zgromadzonych i uogólnionych materiałach statystycznych, opartej na materiale wizytacyjnym Nadzorów, wskazać jak rozwija się linia polityki kryminalnej u nas i na jakie tory należy ją kierować.

Komitet Redakcyjny słusznie podkreślił jako poważną lukę w pracy pisma fakt, iż nie ma u nas dotąd prac, które by mogły służyć jako pomoc praktyczna przy rozwiązywaniu zagadnień, jakie wysuwają się w trakcie procesu sądowego. Chodzi głównie o zagadnienia śledztwa i postępowania dowodowego, które obecnie, gdy uwagę należy skierować na sprawy gospodarcze, wymagające często skomplikowanych ekspertyz, winny być wszechstronnie omawiane i od strony dowodowej. Dotychczasowy dział instrukcyjno-szkoleniowy tego zadania nie spełnia.

Musimy uważać także na niedociągnięcia naszego pisma, niedostateczne uwzględnienie mate-

riałów z orzecznictwa Sądu Najwyższego, a nawet — jak podnieśli niektórzy członkowie Komitetu Redakcyjnego — z orzecznictwa niższych sądów rewizyjnych.

Od pół roku prowadzona jest praca w dziedzinie szkolenia ideologicznego, ogarniająca bez mała cały teren sądowo-prokuratorski. Posiadamy niewątpliwie poważne osiągnięcia w tej akcji. Akcja ta jest czymś nowym w pracy aparatu wymiaru sprawiedliwości. Akcja ta głęboko zakorzenia się w terenie. Ale właśnie dlatego konieczna jest stała wymiana doświadczenia, konieczne jest dyskutowanie wyników tej akcji na łamach naszego pisma, po to by móc ją udoskonalić metodologicznie i treściowo.

Źródło wielu wyliczonych niedomagań tkwi niewątpliwie w braku dobrze przemyślanego planu pracy pisma, w braku prawdziwie zespołowego stylu pracy, w oderwaniu się od masy czytelniczej. Te braki trzeba będzie pokonać.

„Demokratyczny Przegląd Prawniczy" posiada poważny dorobek pracy. Dorobek ten to nie tylko pewna ilość mniej czy bardziej wartościowych artykułów i prac. Dorobek ten to słuszna linia ideologiczna pisma, to widoczny, wzrastający wpływ naszego pisma na kształtowanie się poglądów rzeszy prawników w Polsce, na kształtowanie ich w duchu przywiązania do naszej nowej, rewolucyjnej praworządności. Dorobek ten — to żywe reagowanie naszego pisma na bogatą problematykę naszego życia politycznego, oczywiście w kontekście naszych zagadnień prawniczych.

Jeżeli chcemy ten dorobek nie tylko zachować, ale go pomnożyć, utrwalić i wzbogacić, to trzeba likwidować te braki i niedomagania, które ciążą na naszym piśmie, które hamują jego rozwój. Trzeba ażeby nasze pismo było lepszym, bardziej wyostrzonym orężem w walce o nowe, plebejskie oblicze naszego wymiaru sprawiedliwości, o nową, socjalistyczną treść naszego pisma.

Przy pomocy naszych postępowych, twórczych, naukowych sił prawniczych, przy pomocy szerokiej rzeszy prawników, a szczególnie prawników, pracujących w aparacie wymiaru sprawiedliwości, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy" winien stać się żywą trybuną postępowej myśli prawniczej. Winien stać się trybuną myśli prawniczej, czerpiącej swe natchnienie i swe soki ożywcze ze skarbnicy nauki marksizmu-leninizmu, czerpiącej swą tematykę z naszej bogatej rzeczywistości, z bujnego życia, którym żyje polska klasa robotnicza, którym żyją polskie masy ludowe. Winien stać się trybuną naszej socjalistycznej myśli prawniczej.

Zagadnienie wymiaru sprawiedliwości w świetle Konstytucji Stalinowskiej i ustawodawstwa radzieckiego

Dr Leon Schaff, st. asystent U. Ł.

I. UWAGI WSTĘPNE

Różnice, jakie zachodzą pomiędzy wymiarem sprawiedliwości ludowym i socjalistycznym, wynikają z faz rozwojowych państwa socjalistycznego oraz różnych funkcji państwa socjalistycznego na jego poszczególnych etapach rozwojowych. Innymi słowy, państwa ludowe, wśród nich i Polska, znajdują się obecnie w „okresie przejściowym", w „epoce dyktatury proletariatu". Związek zaś Radziecki zbudował już ustrój socjalistyczny (czyli niższą fazę komunizmu) i osiągnął słowami Stalina „zwycięstwo socjalizmu, lub ściślej, zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w jednym kraju"[1]). Tak więc wymiar sprawiedliwości w ustroju socjalistycznym i jego prokuratura są drogowskazem dalszego rozwoju tych instytucji w Polsce Ludowej. Każde prawo, każdego kraju, ma wspólną cechę zasadniczą, jest nią fakt, iż wyrasta z konkretu państwowego i ustrojowego. Ta właśnie cecha decyduje o klasowym charakterze danego prawa i ona to właśnie, a nie położenie geograficzne danego kraju — decyduje o takim czy też innym charakterze danego prawa. Z tych względów można mówić o prawie burżuazyjnym, niezależnie od tego, czy mieć będziemy na myśli prawo francuskie, niemieckie, włoskie itp. — Z tych względów mówić należy o prawie s o c j a l i s t y c z n y m — obejmując tym w sensie szerokim również prawo ludowe. Mówiąc o prawie socjalistycznym, włączając w nie również prawo ludowe, mamy na myśli te kategorie, jakie zezwalają nam mówić o państwie ludowym — jako o państwie socjalistycznym. Chodzi tu mianowicie o cel tego prawa, o reprezentowanie pewnych, konkretnych interesów i zamierzeń klasowych [2]).

Analizując zagadnienie i z tego punktu widzenia, musimy dojść do przekonania, iż tak, jak nie ma polskich, bułgarskich, czeskich itp. dróg do socjalizmu, zaś jest tylko jedna droga, droga dyktatury proletariatu, którą kroczył Związek Radziecki, a obecnie państwa ludowe, tak również nie ma polskich, czeskich itp. dróg rozwojowych (w sensie jakościowym) wymiaru sprawiedliwości. Odmienności wyrastać mogą jedynie ze specyfiki gospodarczej itp. kraju, oraz fazy rozwojowej, nie będą to zaś odmienności w sensie jakościowym (np. wymiar sprawiedliwości burżuazyjny i socjalistyczny).

Staje się więc zrozumiałe, że historia rozwoju wymiaru sprawiedliwości w Z. S. R. R. jest, może i powinna być źródłem i wzorcem rozwoju polskiej myśli prawnej w jej obecnych i przyszłych przemianach. Na tym tle staje się zrozumiałe, iż poszczególne zagadnienia, które stawały i stawać jeszcze będą przed ludowym wymiarem sprawiedliwości, mogły występować już w tej lub innej postaci na określonym etapie rozwojowym przed wymiarem sprawiedliwości w Z. S. R. R. i jego organami i rozwiązanie tych zagadnień w państwie socjalistycznym jest tą skarbnicą doświadczeń, do jakich sięgać winniśmy.

II. KONSTYTUCJA STALINOWSKA I ZAGADNIENIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

(Uwagi ogólne)

W swym przemówieniu na VIII Nadzwyczajnym Związkowym Zjeździe Rad dn. 26 listopada 1936 r. Stalin dał głęboką analizę zmian w życiu Z. S. R. R. na przestrzeni lat 1924 — 36 i stwierdza: „... całkowite zwycięstwo systemu socjalistycznego we wszystkich sferach gospodarstwa narodowego jest teraz faktem... Oznacza to, że wyzysk człowieka przez człowieka został zniesiony, zlikwidowany, socjalistyczna zaś własność narzędzi i środków produkcji została utrwalona jako niewzruszona podstawa naszego społeczeństwa radzieckiego"[3]). W dalszym ciągu Stalin stwierdza, iż również struktura klasowa społeczeństwa radzieckiego uległa zmianom, znikły klasy antagonistyczne, również i zagadnienie narodowe znalazło w Z. S. R. R. rozwiązanie bez precedensu, społeczeństwo radzieckie: „... urzeczywistniło już w zasadzie socjalizm, stworzyło ustrój socjalistyczny, czyli urzeczywistniło to, co marksiści nazywają inaczej pierwszą albo niższą fazą komunizmu"[4]).

---

[1]) Stalin: „Pismo t. Jwanowa i otwiet t. Stalina" 1939 r. str. 13.

[2]) Por. Judin: „Rozwinięcie teorii dyktatury proletariatu przez tow. Stalina" („Trybuna Wolności" Nr 120/49). Por. Mańkowski: „Klasowaja suszcznost narodno-demokraticzeskowo gosudarstwa" (S. Gos. i Prawo — nr 6/49).

[3]) Stalin: „Zagadnienia leninizmu" str. 507.

[4]) Stalin: op. cit. str. 511.

Podsumowaniem, odzwierciedleniem tych wszystkich osiągnięć stała się Konstytucja z 1936 r., której główne podstawy stanowią: „socjalistyczna własność... narzędzi i środków produkcji... likwidacja wyzysku i klas wyzyskujących..."[5]).

Podstawową właściwością konstytucji radzieckiej jest to „...że nie ogranicza się ona do zapisywania formalnych praw obywatela, lecz przenosi punkt ciężkości na sprawę gwarancji tych praw, na sprawę środków urzeczywistnienia tych praw"[6]).

Jednym z środków gwarantowania praw obywateli i urzeczywistniania tych praw jest postawienie na wysokim poziomie wymiaru sprawiedliwości i jego organów, jest postawienie na wysokim poziomie zagadnienia praworządności socjalistycznej.

Artykuł 127 Konstytucji stanowi: „Obywatelom Z. S. R. R. zapewnia się nietykalność osobistą. Nikt nie może być aresztowany bez postanowienia sądu lub bez sankcji prokuratora. Odpowiednikiem tego jest art. 5 kpk RSFRR i odpowiednie artykuły kpk innych republik związkowych, który stanowi: „Nikt nie może być pozbawiony wolności... inaczej, jak w wypadkach w ustawie przewidzianych i w trybie ustalonym ustawą"[7]). Omawiany przepis konstytucji i kpk pozostaje w ścisłym związku z zadaniami prokuratury, o których stanowi art. 113 Konstytucji, który głosi: „Naczelny nadzór nad ścisłym wykonywaniem ustaw przez wszystkie Ministerstwa i podległe im instytucje, jak również przez poszczególne osoby urzędowe, a także przez obywateli Z. S. R. R. zleca się Generalnemu Prokuratorowi Z. S. R. R." i z odpowiednikiem tego przepisu w kpk RSFRR (art. 6 i 7 kpk. RSFRR), które nakładają obowiązek nadzoru nad zasadnością przytrzymywania kogokolwiek pod strażą — na prokuratora i sędziego.

Przytoczone wyżej przepisy konstytucyjne i kodeksowe tworzą niewątpliwie gwarancje procesowe w sensie szerokim, o jakich mówi Strogowicz [8]). W omawianym przedmiocie Strogowicz wyraża się następująco: „Państwo socjalistyczne... jest zainteresowane w tym, by żaden obywatel nie był bezprawnie w swych prawach ograniczony, by nikogo bezzasadnie nie pociągano do odpowiedzialności karnej..., by nie został nieprawidłowo skazany, by wyrok skazujący wydawał sąd wyłącznie wówczas, gdy wina oskarżonego została w sposób niezbity udowodniona"[9]).

Ściśle łączy się również z omawianymi przepisami art. 128 Konstytucji, stanowiący o nietykalności mieszkania i tajemnicy korespondencji, jak wreszcie art. 111 Konstytucji, który w sposób demokratyczny uwypukla prawo oskarżonego do obrony.

Ten ostatni przepis wprowadza i inne gwarancje procesowe ściśle z prawem obrony oskarżonego związane, jest nim w pierwszym rzędzie fakt, iż rozprawa sądowa jest „we wszystkich sądach Z. S. R. R. jawna", za wyłączeniem tylko tych wypadków, o których stanowi ustawa. Analogiczny przepis znajdujemy w art. 8 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R. republik związkowych i autonomicznych" z r. 1938. Nie inne znaczenie ma art. 110 Konstytucji, który gwarantuje, iż postępowanie sądowe toczyć się będzie w języku danej republiki związkowej lub autonomicznej, przy czym dla osób, nie władających tym językiem, zapewnia się „całkowite zapoznanie się z materiałami sprawy przy pomocy tłumacza, jak również prawo występowania w sądzie w języku ojczystym". Przepis ten przeniesiony następnie do „Prawa o ustroju sądów" (art. 7)[10]) — stanowi niewątpliwie realną gwarancję procesową, albowiem umożliwia stronie rzeczywistą obronę swych praw.

Z omawianych wyżej zasad konstytucyjnych wypływa niewątpliwie również art. 5 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R.", który stwierdza, iż wymiar sprawiedliwości w Z. S. R. R. urzeczywistnia się na zasadach: 1) jednakowego i równego dla wszystkich obywateli sądu, i to niezależnie od ich socjalnego pochodzenia, oraz stanowiska służbowego, jako też sytuacji majątkowej, ich pochodzenia narodowego i przynależności rasowej; 2) jednakowego i obowiązującego dla wszystkich sądów ustawodawstwa karnego, cywilnego i procesowego.

Przytoczony wyżej przepis prawny jest rozwinięciem zasad konstytucyjnych, wyrażonych w art. 123, który stanowi: „Równouprawnienie obywateli Z. S. R. R., niezależnie od ich narodowości i rasy, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego, jest niewzruszonym prawem. Jakiekolwiek bezpośrednie czy pośrednie ograniczenie praw obywateli, lub odwrotnie, ustanowienie bezpośrednich czy pośrednich przywilejów obywateli zależnie od ich przynależności rasowej i narodowej, zarówno jak wszelka propaganda rasowej lub narodowej wyłączności, albo nienawiści i lekceważenia — karane są przez prawo". Wypada nadmienić, że przestępstwa tego typu są w Z. S. R. R. ścigane z całą surowością prawa, czy to przez zastosowanie art. 59^{7}kk., w którym sankcja karna dochodzi do kary śmierci (obecnie zniesiona) i konfiskaty całego majątku włącznie, czy też przez zastosowanie artykułów dotyczących przestępstw kontrrewolucyjnych, jeżeli zamach na równouprawnienie narodowe uczyniony był w celu „poderwania lub osłabienia... zdobyczy rewolucji proletariackiej"[11]).

Odnośnie pkt 2 art. 5 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R." — wypada powiedzieć, że aczkolwiek prace nad jednolitą kodyfikacją dla całego Związku jeszcze obecnie trwają, i bezpośrednio ten przepis nie został jeszcze w całości wykonany, to jednak przepisy materialne jak i procesowe we wszystkich republikach w zasadzie nie odbiegają od siebie dalece. Tak więc stwierdzić należy, iż

---

[5]) Stalin op. cit. str. 512.
[6]) Stalin op. cit. str. 514.
[7]) K. P. K. RSFRR — Moskwa 1947 r.
[8]) Strogowicz: „Ugołownyj process" 1946 r., str. 14, podobnie Wyszyński: „Teoria dowodów", str. 18.
[9]) Strogowicz: op. cit., str. 19.

---

[10]) Por. „Prawo o ustroju sądów Z. S. R. R." — K. P. K. RSFRR — 1947 r., str. 222.
[11]) Por. kk RSFRR — 1946 r., pod red. Goliakowa.

konstytucja radziecka jest punktem wyjściowym dla tworzenia systemu gwarancji procesowych.

Konstytucja z r. 1936 z drugiej strony reguluje strukturę organów wymiaru sprawiedliwości i rozgranicza ściśle zakres ich kompetencji. Artykuł 102 Konstytucji stanowi: „Wymiar sprawiedliwości sprawują: Sąd Najwyższy Z. S. R. R., Sądy Najwyższe republik związkowych, sądy krajowe i obwodowe, sądy republik autonomicznych i obwodów autonomicznych, sądy okręgowe, specjalne sądy Z. S. R. R., tworzone na podstawie uchwały Rady Najwyższej Z. S. R. R., sądy ludowe". Innymi słowy — wymierzanie sprawiedliwości wyłączone jest spod kompetencji innych organów państwowych i przekazane sądom, które orzekają na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów, są niezawisłe i podlegają tylko prawu (art. 112 Konstytucji). „Wymiar sprawiedliwości jest szczególną formą działalności państwowej, polegającą na rozpoznaniu i rozstrzyganiu przez sąd na podstawie prawa spraw karnych i sporów cywilnych"[12]), pisze Strogowicz. „Socjalistyczny wymiar sprawiedliwości można określić jako formę działalności państwa radzieckiego, polegającą na rozpatrywaniu i rozstrzyganiu przez sądy, jako organa państwa, w szczególnym trybie, spraw karnych i cywilnych, rozstrzyganiu zgodnie z prawem sporów... zmuszeniu do wykonania prawa i wymierzeniu kary za czyn niebezpieczny dla społeczeństwa"[13]), Podobnie pojmuje pojęcie wymiar sprawiedliwości Goliakow [14]) oraz Gołuńskij i Kariew [15]). Po porównaniu treści art. 102 Konstytucji z art. 113, który stanowi o zadaniach prokuratury, stwierdzimy, iż Konstytucja z r. 1936 w sposób wyraźny rozgranicza kompetencje sądowe (wymierzanie sprawiedliwości) od kompetencji innych organów wymiaru sprawiedliwości, którym ta funkcja nie przysługuje.

Artykuły 103 — 109 włącznie stanowią o organizacji i ustroju sądów, którą zrealizowało następnie „Prawo o ustroju sądów Z. S. R. R. republik związkowych i autonomicznych" z r. 1938 [16]). Wypada nadmienić, iż Konstytucja z r. 1936 mocą art. 14 pkt „u" przekazuje do zakresu kompetencji Z. S. R. R.: „ustawodawstwo w dziedzinie sądownictwa i postępowania sądowego; kodeks karny i cywilny", oraz mocą pkt „y" tegoż artykułu prawo „wydawania ogólnozwiązkowych aktów amnestii". Do wejścia w życie Konstytucji Stalinowskiej, do kompetencji Związku należało jedynie ustalanie podstaw prawa karnego i cywilnego oraz procesu karnego i cywilnego, jak również podstaw ustroju sądów. Na tle tych podstaw każda republika związkowa wydała swój kodeks karny i cywilny oraz kodeks postępowania cywilnego i karnego.

Artykuł 113 Konstytucji, który przytoczyliśmy już wyżej, w związku z art. 117 realizuje leninowską ideę prokuratury, scentralizowanej, opartej na zasadzie hierarchicznego podporządkowania, niezależnej od jakichkolwiek organów miejscowych. Wobec obowiązującej zasady jedności prokuratury, każdy prokurator w granicach swych kompetencji jest przedstawicielem Generalnego Prokuratora, a zatem w swoim zakresie wykonuje funkcje poruczone art. 113 Konstytucji Generalnemu Prokuratorowi Z. S. R. R.

Zasada centralizacji prokuratury wyrażona w Konstytucji Stalinowskiej skutkuje między innymi fakt, iż członkowie prokuratury są mianowani nie zaś wybierani jak sędziowie. Artykuł 114 stanowi, iż Generalnego Prokuratora mianuje Rada Najwyższa. W myśl zasady centralizacji prokuratorów niższych stopni mianuje Prokurator Republiki z tym jednak, iż każdą nominację zatwierdza Generalny Prokurator (art. 116). Prokuratorów republiki, krajowych, obwodowych, republik i obwodów autonomicznych mianuje Generalny Gubernator.

Tak więc stwierdzić należy, iż Konstytucja z r. 1936 reguluje zakres kompetencji poszczególnych organów wymiaru sprawiedliwości, buduje ich strukturę organizacyjną oraz nakreśla konkretne zadania współczesnemu radzieckiemu wymiarowi sprawiedliwości i jego organom. „Prawo o ustroju sądów" z r. 1938 opracowane pod bezpośrednim kierownictwem Stalina, jest dalszym rozwinięciem zasad konstytucyjnych.

III. PRAWO O USTROJU SĄDÓW A ZADANIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

„Zadaniem wymiaru sprawiedliwości w Z.S.R.R. jest obrona przed wszelkimi zamachami:

a) ustalonego przez Konstytucję Z. S. R. R. i przez Konstytucje związkowych i autonomicznych republik ładu społecznego i ustroju państwowego Z. S. R. R., socjalistycznego systemu gospodarczego i socjalistycznej własności;

b) politycznych i majątkowych... praw i interesów obywateli Z. S. R. R. zagwarantowanych przez Konstytucję Z. S. R. R. oraz przez Konstytucje związkowych i autonomicznych republik;

c) praw i chronionych przez prawo interesów państwowych instytucji oraz przedsiębiorstw, kołchozów, spółdzielni oraz innych organizacji społecznych.

Wymiar sprawiedliwości w Z. S. R. R. stawia sobie jako zadanie zapewnienie dokładnego i ścisłego wykonania praw radzieckich przez wszystkie instytucje, organizacje, urzędników i obywateli Z. S. R. R.[17]).

---

[12]) Strogowicz: op. cit., str. 3.

[13]) „Sowietskoje Gosudarstwiennoje Prawo" — 1948 r., str. 449.

[14]) Goliakow: „Sowietskij sud" — str. 9.

[15]) Gołuńskij i Kariew: „Sudoustrojstwo" — str. 19 i 25.

[16]) W tym miejscu nie poświęcamy więcej uwagi „Prawu o ustroju sądów", albowiem, niżej do tego zagadnienia bardziej szczegółowo powrócimy.

[17]) „Prawo o ustroju sądów Z. S. R. R., republik związkowych i autonomicznych" z 1938 r., art. 2 (por. kpk RSFRR — 1947 r., str. 220).

Artykuł ten, precyzując zadania radzieckiego wymiaru sprawiedliwości, podkreśla wyraźnie jego klasowy charakter, wiąże te zadania ściśle z zagadnieniami ustrojowymi i wypływającą stąd sferą interesów gospodarczych i politycznych.

Wyszyński, analizując w swej „Teorii dowodów" zadania burżuazyjnego i radzieckiego wymiarów sprawiedliwości, tak oto charakteryzuje te ostatnie: „Cele i zadania sądu radzieckiego są krańcowo różne od celów i zadań prawa i sądów burżuazyjnych. Zadaniem radzieckiego, socjalistycznego prawa jest zmiażdżenie oporu wrogów klasowych i ich agentów, zabezpieczenie budownictwa socjalistycznego, wzmocnienie nowych, socjalistycznych stosunków społecznych oraz całego radzieckiego ładu prawnego, który opiera się na takich trwałych podstawach nowego społeczeństwa, jak: społecznej własności socjalistycznej, sojuszu robotników, chłopów i inteligencji, braterskiej przyjaźni narodów radzieckich, dyktaturze proletariatu i socjalistycznej demokracji"[18]).

Te zadania radzieckiego wymiaru sprawiedliwości wyraża przytoczony wyżej artykuł „Prawa o ustroju sądów", samo zresztą sformułowanie tego artykułu musi nasunąć pogląd, iż jest to przepis prawny niezwykły, nie spotykany w innych kodyfikacjach tego typu. „Tego rodzaju ustawy — pisze Wyszyński — są zwykle aktami o charakterze wybitnie prawniczo-organizacyjnym... Zwykle akty ustawodawcze (innych krajów), które ustalają system instytucji sądowych oraz ich związek wzajemny, ich funkcje, ograniczają się wyłącznie do suchego opisu rysów organizacyjnych i strukturalnych systemu sądowego"[19]).

Tego, rzecz jasna, nie możemy spotkać w wyżej przytoczonym sformułowaniu, albowiem wypływa ono z innego, niż burżuazyjny, układu stosunków społecznych. Prawo radzieckie, służąc interesom mas pracujących, nie ma potrzeby odrywania swych norm prawnych od rzeczywistości, nie ma potrzeby wyjaławiania politycznego swego wymiaru sprawiedliwości i jego organów, lecz przeciwnie, podkreśla na każdym kroku ich wybitnie polityczny charakter, i w tym właśnie leży siła radzieckiego wymiaru sprawiedliwości, tu bowiem występuje w całej pełni łączność radzieckiego wymiaru sprawiedliwości z żywotnymi interesami obywateli.

Prawo to, które tak samo, jak i ustrój i jego forma państwowa, podkreślają wyraźnie komu służą i przeciw komu są swym ostrzem skierowane, muszą wyrastać z silnej bazy społecznej — a tą są masy ludowe. Dlatego właśnie „Prawo o ustroju sądów Z. S. R. R." w odróżnieniu od podobnych ustaw w innych krajach „... uzupełnia formy ustroju sądowego — treścią materialną"[20]) t. zn. wykazuje ścisłą łączność ustroju społecznego i prawno-politycznego, z zadaniami sądów i zasadami ich działalności.

„... My nie uznajemy sądów ponadklasowych — pisze Lenin — Nasz sąd powinien pochodzić z wyborów, nasz sąd, to sąd proletariacki, zaś sądy powinny dobrze wiedzieć na co my zezwalamy"[21]).

W tej dyrektywie Lenina kryje się nie tylko podkreślenie klasowości sądu radzieckiego, lecz i dalsza dyrektywa, by sąd nie był tylko ślepym narzędziem władzy radzieckiej, lecz by był aktywnym organem władzy państwowej, biorącym żywy udział w ramach swych kompetencji przy rozstrzyganiu aktualnych, najważniejszych zadań gospodarczych i politycznych, stojących przed państwem radzieckim. Przytoczony wyżej art. 2 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R." tę leninowską dyrektywę wyraża i rozwija.

Stawiając sobie za zadanie omówienie zadań wymiaru sprawiedliwości i jego organów w Z.S.R.R. w dobie współczesnej, nie przypadkowo wyszliśmy ze sformułowania art. 2 „Prawa o ustroju sądów", sama bowiem treść tego artykułu narzuca w sposób określony podejście do analizowanego zagadnienia. Zawarte w treści tego artykułu zadania radzieckiego wymiaru sprawiedliwości dadzą się rozbić na trzy grupy:

1. obrony ustroju prawno-politycznego, gospodarczego i społecznego,
2. obrony gwarantowanych przez konstytucję praw obywatelskich,
3. obrony chronionych przez prawo interesów instytucji i przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych oraz innych organizacji społecznych.

Z tych trzech grup wyrasta wreszcie zadanie ogólne, wyrażone w części czwartej omawianego artykułu, a polegające na zapewnieniu ścisłego wykonywania praw radzieckich przez społeczeństwo. Zadanie to polega na wzmocnieniu praworządności socjalistycznej z jednej strony, z drugiej zaś, na wykształceniu w społeczeństwie nowej — socjalistycznej świadomości prawnej i nowego stosunku do własności społecznej.

Ad I. Artykuł 133 Konstytucji z 1936 r. głosi: „Obrona ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela Z. S. R. R. Zdrada ojczyzny: złamanie przysięgi, przejście na stronę wroga, przyniesienie uszczerbku mocy wojennej państwa, szpiegostwo — karane są z całą surowością prawa, jako najcięższa zbrodnia".

Podstawową zatem funkcją radzieckiego wymiaru sprawiedliwości w omawianej grupie jest bezlitosna walka ze zdrajcami, szpiegami, dywersantami nasłanymi przez państwa imperialistyczne, dalej walka z wszelkimi formami działalności kontrrewolucyjnej oraz wszelkiej innej działalności podrywającej moc państwa radzieckiego, lub godzącej w ustalony w nim przez Rewolucję Październikową ład prawny, społeczny i gospodarczy. Do tej więc grupy zadań należeć będzie zarówno walka z przestępstwami natury ściśle politycznej jak i gospodarczej.

---

[18]) Wyszyński: „Tieoria sudiebnych dokazatielstw", str. 18.

[19]) Wyszyński: op. cit., str. 24.

[20]) Wyszyński: op. cit.,

[21]) Lenin: Dzieła, wyd. ros., t. XXVII, str. 262.

Stalin w swym przemówieniu na XVIII Zjeździe partii podkreśla wyraźnie, iż Z. S. R. R. znajduje się w otoczeniu krajów kapitalistycznych, i jak długo istnieje to otoczenie, tak długo trwać będzie groźba interwencji, tak długo zachowa się funkcja zbrojnej obrony kraju, tak długo będą „... również niezbędne organa karne i wywiad, niezbędne do wyławiania i karania szpiegów, morderców, szkodników, nasyłanych do naszego kraju przez wywiad zagraniczny"[22]).

Czyli, mimo zwycięstwa ustroju socjalistycznego i zlikwidowania klas wrogich, walka klasowa — w wyżej przytoczonym sensie — w Z.S.R.R. trwa, albowiem istnieje jeszcze otoczenie kapitalistyczne, albowiem istnieje groźba interwencji. Omawiając perspektywę rozwoju do ustroju komunistycznego Stalin mówi: „... zachowa się (państwo — uwaga nasza L. S.), jezeli nie zostanie usunięte niebezpieczeństwo najazdu zbrojnego z zewnątrz[23]). Innymi słowy, i w okresie rozwojowym do komunizmu, a nawet i w ustroju komunistycznym — zachowanie państwa, czy też jego obumarcie, uzależnione jest od faktu, czy otoczenie kapitalistyczne zostanie zachowane, czy też zastąpi je otoczenie socjalistyczne. Oczywiście formy państwa, jak również i jego funkcje będą się zmieniać. Niemniej jednak podstawowa funkcja państwa, obrona istniejącego ustroju, pozostanie w tych warunkach niezmieniona. Zrozumiałe jest, że w tych warunkach ostrze organów karnych i wywiadu jest zwrócone „na zewnątrz przeciwko wrogom zewnętrznym"[24]), t. zn. przeciw nasłanym przez tych wrogów agentom i dywersantom. Analogiczne muszą więc być i funkcje wymiaru sprawiedliwości w tym okresie.

Od XVIII Zjazdu partii bolszewickiej dzieli Z. S. R. R. w tej chwili 10 lat, dzieli okres wojny, w której system socjalistyczny okazał swą wyższość. Dziś Z. S. R. R. nie jest, jak przed 10-ciu laty, osamotniony, rosną obok niego w Europie i Azji nowe państwa typu socjalistycznego, państwa ludowe. Jednak, niezależnie od wszelkiego wzrostu sił obozu pokoju, obóz imperialistów i podżegaczy wojennych nadal istnieje i działa. Wywiad imperialistyczny, jak to wykazał m. in. proces Rajka, mobilizuje w dobie obecnej dla swych celów tysiące „byłych" ludzi, gromadzi wokół siebie wszystkie zbankrutowane reakcyjne ugrupowania polityczne, nasyła swych ludzi do państw Europy Wschodniej i Południowej, organizuje dywersję, sabotaż gospodarczy i polityczny. W tym świetle omawiana funkcja państwa socjalistycznego i jego wymiaru sprawiedliwości nie tylko, że nie wygasa lecz winna się wzmacniać — w interesie pokoju. Działalność wrogów Z. S. R. R. „... skierowana jest z jednej strony na osłabienie mocy Związku Radzieckiego, z drugiej zaś na „rozpracowanie" sytuacji w naszym kraju, zapoznanie się z jego sukcesami w dziedzinie budownictwa gospodarczego i wojennego w najszerszym słowa tego znaczeniu"[25]). Walka zatem z tymi wrogami i ich agentami jest podstawowym zadaniem radzieckiego wymiaru sprawiedliwości.

Zadania organów wymiaru sprawiedliwości w omawianej grupie nie sprowadzają się jednak wyłącznie do walki z tymi, którzy w sposób świadomy przeszli na stronę lub usługi wroga, lub też przejawiają inną formę działalności kontrrewolucyjnej. Zadania organów wymiaru sprawiedliwości w tej grupie obejmują również ochronę tajemnicy państwowej we wszystkich dziedzinach życia. Świadczy o tym dekret z dn. 9 czerwca 1947 r., który wprowadza wysokie sankcje karne za rozgłaszanie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową, przez osobę, której była ona znana w związku z wykonywanymi funkcjami służbowymi. Dekret ten przewiduje również surową sankcję karną za przekazanie za granicę wynalazków, odkryć i udoskonaleń technicznych, stanowiących tajemnicę państwową.

Do omawianej grupy zadań radzieckiego wymiaru sprawiedliwości należy również walka z przestępstwami przeciw mieniu państwowemu, społecznemu i prywatnemu, czego wyrazem są dekrety z dn. 4 czerwca 1947 r. „O odpowiedzialności karnej za rozkradanie mienia państwowego i społecznego" oraz „O wzmocnieniu ochrony własności osobistej obywateli".

Pierwszy ze wspomnianych wyżej dekretów wyrasta z art. 131 Konstytucji, który stanowi: „Każdy obywatel Z. S. R. R. obowiązany jest strzec i umacniać społeczną, socjalistyczną własność jako świętą i nietykalną podstawę ustroju radzieckiego, jako źródła bogactwa i potęgi ojczyzny, jako źródła dobrobytu i kulturalnego życia wszystkich ludzi pracy. Osoby, które dopuszczają się zamachu na społeczną, socjalistyczną własność, są wrogami ludu".

Dekret z dn. 4 czerwca 1947 r. „O odpowiedzialności karnej za rozkradanie mienia państwowego i społecznego" — powstał w innych warunkach, niż słynny dekret z 7 sierpnia 1932 r. W roku 1932 walka klasowa toczyła się z całą zaciętością, miażdżono opór resztek wrogów klasowych. Dekret z dn. 7 sierpnia był wymierzony w pierwszym rzędzie przeciw wrogom klasowym. Sytuacja w Z. S. R. R. w tych latach pełna była jeszcze trudności gospodarczych, świadomość społeczeństwa nie tak wyrobiona jak w chwili obecnej. Nadto, był to okres przejściowych trudności. Z tych względów, instrukcje Lud. Kom. Sprawiedliwości, odnośnie stosowania dekretu z dnia 7 sierpnia, szły w kierunku ograniczającym raczej jego zasięg. W każdym razie wyłączono spod kwalifikacji tego dekretu przestępstwa mniejszej wagi, stosując przeważnie w tych wypadkach art. 162 kk RSFRR. Tak więc istniał w tym czasie zagmatwany stan prawny, który wysoce utrudniał prawidłowość utrzymania jednolitej polityki karnej i prawidłowości funkcjonowania sądów.

Omawiany dekret z dn. 4 czerwca 1947 r. wyrasta w okresie, gdy ustrój socjalistyczny nie tylko

[22]) Stalin: „Zagadnienia leninizmu", str. 599 (wyd. pol., Moskwa 1940 r.).
[23]) Stalin: op. cit.
[24]) Stalin: op. cit.

[25]) Gołiakow: op. cit., str. 27.

zwyciężył, lecz okazał swą kolosalną wyższość nad systemem kapitalistycznym. Nadto sytuacja gospodarcza uległa znacznemu polepszeniu, stopa życiowa pracujących znacznie się podwyższyła, stopień uświadomienia ogółu ludności, nie podzielonej na klasy wrogie — znacznie wzrósł. W tych warunkach, w warunkach budowy komunizmu, bezzasadne, a nawet wręcz szkodliwe stało się pobłażanie wobec naruszycieli praw radzieckich. W świetle nowych zadań, stojących przed społeczeństwem radzieckim, konieczna się stała jeszcze bardziej bezkompromisowa walka z rozkradaniem mienia społecznego. W świetle tych zadań konieczne się stało ujednolicenie przepisów prawnych dotyczących kradzieży, uproszczenie zawikłanych stanów faktycznych, podwyższenie sankcyj karnych szczególnie za przestępstwa, godzące we własność państwową i społeczną.

Goliakow charakteryzuje ten dekret w słowach następujących: „Powołanie się ustawy na polityczny charakter takiego czynu przestępnego, jak rozkradanie własności socjalistycznej, ma głęboki sens teoretyczny i praktyczny. Bowiem w tego rodzaju czynach, bardziej niż w jakichkolwiek innych, wyrażają się przeżytki kapitalizmu w świadomości ludzi... istnienie zaś tego typu „tradycji" przeszkadza komunistycznemu wychowaniu pracujących, zaś bez tego nie można zbudować komunizmu w naszym kraju"[26]).

Dekret z dn. 4 czerwca wprowadza wyraźne rozgraniczenie pojęć: własność państwowa i własność społeczna. Otaczając szczególną opieką własność państwową, omawiany dekret stosuje również bardzo surowe sankcje w wypadkach kradzieży mienia społecznego. Dekret wykonuje w ten sposób uchwały lutowego plenum K. C. W. K. P.(b) 1947 r. — poświęcone odbudowie i rozwojowi radzieckiej gospodarki rolnej. Dekret wprowadzając surowe sankcje za kradzież mienia społecznego (spółdzielnie, kołchozy itp.), chroni w ten sposób efektywnie majątek społeczny i stoi na straży dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej.

Nie mniejsze znaczenie odgrywa dekret z dn. 4 czerwca 1947 r. „O wzmocnieniu ochrony własności osobistej obywateli". Dekret ten wyrasta z art. 10 Konstytucji, który stanowi: „Prawo osobistej własności obywateli do pochodzących z ich pracy dochodów i oszczędności... znajduje się pod ochroną ustaw państwowych". Wypada nadmienić, iż do ukazania się omawianego dekretu, przestępstwa przeciw mieniu osobistemu były traktowane z nadzwyczajną łagodnością. Artykuł 162 kk. RSFRR pkt „a" — przewidywał np. sankcję do 3-ch miesięcy pozbawienia wolności w wypadkach kwalifikowanych do 1-go roku (pkt „c" art. 162 kk.)[27]). Wypada zaznaczyć, iż przestępstwa bardziej groźne, jak grabież (jawny zabór cudzego mienia) oraz grabież z użyciem przemocy (art. 165) przewidywały sankcje nie przekraczające 3-ch lat pozbawienia wolności. Z tych względów, społeczeństwo radzieckie powitało z uznaniem ukazanie się omawianego dekretu, gdyż ten wprowadza surowe sankcje, przewidujące za kradzież od 5 — 6 lat pozbawienia wolności, w wypadkach zaś kradzieży kwalifikowanej — pozbawienie wolności do lat 10-ciu. Oba wyżej omówione dekrety wprowadzają jako obligatoryjną karę dodatkową, przy osądzaniu większych kradzieży, konfiskatę całego majątku przestępcy.

Goliakow, charakteryzując omawiane dekrety stwierdza: „Oba dekrety z dn. 4 czerwca 1947 r. z całą siłą podkreślają konieczność wzmocnienia walki z przestępstwami przeciw mieniu i wskazują na to, iż tego rodzaju przestępstw tolerować nie wolno, gdy cały naród w sposób bohaterski walczy o pomnożenie majątku narodowego... stanowiącego potężną bazę budowy komunizmu"[28]).

Do omawianej grupy zaliczyć wypada również walkę z przestępstwami zwykłymi, jak zabójstwo, gwałt, chuligaństwo itp. Walkę o wzmocnienie dyscypliny pracy zaliczamy do innej grupy, mianowicie do grupy zadań wychowawczych.

Tak ogólnie biorąc przedstawiają się zadania socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości w grupie pierwszej.

Ad II. Grupa druga dotyczy, jak wspomnieliśmy już o tym wyżej, ochrony zagwarantowanych przez Konstytucję praw obywatelskich. Prawa obywateli Z. S. R. R. jak to podkreślają autorzy podręcznika „Radzieckie prawo państwowe"[29]) nie są bynajmniej wyliczone wyczerpująco w rozdziale X Konstytucji, albowiem w innych rozdziałach Konstytucji znajdziemy szereg przepisów odnoszących się do praw obywateli. Autorzy rzeczonego podręcznika dzielą te prawa na grupy: 1) praw socjalno-ekonomicznych, 2) gwarancji równouprawnienia obywateli, 3) gwarancji swobód demokratycznych (wolność słowa, druku, zrzeszeń itp.)[30]). Biorąc pod uwagę zakres postawionych sobie zadań, nie będziemy analizować poszczególnych zawartych w tych grupach uprawnień. Zresztą, szereg zagadnień omówionych już poprzednio splata się ściśle z drugą grupą zadań radzieckiego wymiaru sprawiedliwości. Podkreślić wypada tylko, iż ustrój socjalistyczny wobec tego, że nie zna sprzeczności interesów między jednostką i społeczeństwem, nie tylko, iż praw jednostki nie ogranicza, lecz je znacznie rozszerza, nadto co najważniejsze — prawa te wykonuje. Znamienna jest w tej mierze wypowiedź Stalina w rozmowie z Wellsem: „Nie dających się pogodzić przeciwieństw między jednostką i społeczeństwem, między interesami jednostki i interesami społeczeństwa nie ma i być ich nie powinno. Nie może to nastąpić dlatego, gdyż kolektywizm, socjalizm... godzi interesy jednostki z interesami kolektywnymi. Socjalizm nie może abstrahować od interesów indywidualnych. Tylko

[26]) Goliakow: op. cit., str. 30.

[27]) Por. kk RSFRR — 1946 r. pod redakcją Goliakowa, str. 207.

[28]) Goliakow: op. cit., str. 36.

[29]) Por. „Sowietskoje Gosudarstwiennoje prawo" str. 147.

[30]) Por. op. cit., str. 148 i dalsze.

socjalizm może dać pełne ujście tym interesom indywidualnym. Nadto — społeczeństwo socjalistyczne jest jedyną pewną gwarancją ochrony interesów jednostki. W tym sensie nie dającego się pogodzić kontrastu między „indywidualizmem" i socjalizmem nie ma"[31]).

Tak więc państwo socjalistyczne jest zainteresowane w tym, by prawa jego obywateli były przestrzegane i za naruszenia tych praw przewiduje surowe sankcje karne.

Ad III. Zadania wymiaru sprawiedliwości w tej grupie zagadnień sprowadzają się do tego, iż organa radzieckiego wymiaru sprawiedliwości badają, czy naruszenia danej instytucji dotyczą sfery „chronionych prawem interesów" i czy nie są w kolizji z interesem państwa jako całości. Interes instytucji państwowej czy też społecznej nie może być zatem przeciwstawiany interesowi państwa i wszelkim próbom tego rodzaju jest zobowiązany radziecki wymiar sprawiedliwości przeciwstawić się z całą stanowczością. „Zawsze, gdy przed sądem radzieckim staje zagadnienie obrony interesów tej lub innej instytucji, przesiębiorstwa lub organizacji, sąd winien ustalić, czy zalicza się dany interes do rzędu „chronionych przez prawo interesów", tzn., czy odpowiada on interesom państwa socjalistycznego w całości i tylko wówczas, gdy tę zgodność interesów stwierdzono, sąd winien wziąć ten interes pod swą obronę"[32]).

Kończąc omawianie art. 2 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R." i wynikających z niego zadań radzieckiego wymiaru sprawiedliwości i jego organów, wypada przejść do omówienia zadania ogólnego, wypływającego z grup poprzednich, a tym jest zapewnienie ścisłego i dokładnego wykonywania praw radzieckich przez wszystkie instytucje, organizacje, urzędników i obywateli Z. S. R. R. Ten zakres zadań w pierwszym rzędzie przypada prokuraturze, sądom zaś o tyle, iż efekty nie wykonania tego przepisu dochodzą do nich w postaci spraw o obrazę praw radzieckich w tej lub innej postaci. Artykuł 113 Konstytucji zleca Generalnemu Prokuratorowi Z. S. R. R. „naczelny nadzór nad ścisłym wykonywaniem ustaw . . .". Gdy porównamy treść art. 113 Konstytucji z częścią czwartą art. 2 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R.", to stwierdzimy, iż treść ich jest do siebie zbliżona. Z tych względów daną grupę zadań radzieckiego wymiaru sprawiedliwości — wiążemy ściśle z naczelnym zadaniem prokuratury, którym jest walka o praworządność. Pod tym względem działalność prokuratury rozpatrywać należy pod kątem: 1) nadzoru ogólnego; 2) postępowania w trybie nadzoru sądowego.

W przedmiocie pierwszym stwierdzić należy, iż nadzór ogólny „polega na badaniu wszystkich organów zarządu od góry do dołu. W tym celu prokuratura systematycznie zaznajamia się zarówno z zarządzeniami i instrukcjami ministerstw i podległych im instytucji, jak i uchwałami i decyzjami komitetów wykonawczych rad delegatów pracujących, a także zarządzeniami wydawanymi przez kierownictwa poszczególnych zakładów przemysłowych i uchwałami zarządów kołchozów"[33]).

Wyszyński — używając terminu „nadzór ogólny" — wyjaśnia: „Nadzór ogólny to nie nadzór „w ogóle", lecz nadzór nad legalnością działania rozmaitych instytucji, wyłączając z tego instytucje sądowe, obsługiwanie których tworzy treść tzw. nadzoru sądowego"[34]). Wyszyński podkreśla nadto, iż „nadzór ogólny" nad praworządnością łączy się ściśle z funkcjami oskarżycielskimi prokuratora w sądzie i że obie te funkcje są tylko dwiema stronami tego samego zagadnienia [35]). W innym miejscu wyraża się Wyszyński o ogólnym nadzorze następująco: „. . . Ogólny nadzór" — to nie nadzór formalny, to nie nadzór „w ogóle" jest to nawet rzecz bardziej szeroka . . . niżeli prosty nadzór nad praworządnością. Praworządność jest w tej pracy tylko podstawą, na której wyrasta cała gęstwa poczynań prokuratury, skierowanych na złamanie oporu wroga klasowego metodami pracy prokuratorskiej . . ."[36]).

Działalność zatem prokuratora w zakresie „nadzoru ogólnego" obejmuje całe życie gospodarcze, zagadnienia prawne, badanie legalności aktów władz miejscowych itp. Rola prokuratora w tym zakresie nie ogranicza się do badania kopii poszczególnych zarządzeń, instrukcji. Ta praca, to praca w terenie, zapoznawanie się z rozmaitymi zakresami działalności poszczególnych instytucji. Z drugiej strony, rząd radziecki mobilizował prokuraturę, by ta w trybie nadzoru ogólnego współdziałała przy całym szeregu aktualnych zadań. W latach walki o zwycięskie zakończenie budownictwa socjalistycznego, prokuratura w trybie nadzoru ogólnego współdziałała ze Stacjami Maszynowo-Traktorowymi, współdziałała przy akcji terminowego wykonania akcji siewów, zbiorów, dostaw itp. Oczywiście przy wykonaniu tych zadań, prokuratura musiała powołać do życia aktyw terenowy; w pierwszym rzędzie były to grupy współdziałania, prokuratorskie punkty sygnalizacyjne i kontrolne, korespondenci itp.[37]).

„Asumptu do działalności prokuratury w trybie „nadzoru ogólnego" dostarczają również skargi obywateli, którzy zwracają się do prokuratury nie tylko, gdy zostali pokrzywdzeni czynem przestępnym, lecz również wówczas, gdy zostały obrażone ich prawa majątkowe, osobiste lub polityczne"[38]), nadto podstawą mogą być głosy prasy, wskazujące na niedociągnięcia w pracy poszczególnych instytucji, lub na biurokratyczny sposób załatwiania petentów.

Specyficzną formą działalności prokuratora w trybie nadzoru ogólnego, jest zakładanie sprzeciwów (protest) od sprzecznych z prawem zarzą-

---

[31]) Stalin: „Zagadnienia Leninizmu", wyd. ros., str. 602.

[32]) Gołuńskij i Kariew: op. cit., str. 22.

[33]) Ehrlich: „Rola prokuratury w ustroju radzieckim" — (W. P. P., Nr 3 — 4/48), str. 191.

[34]) Wyszyński: „Sudoustrojstwo", str. 209.

[35]) Wyszyński: op. cit., str. 209 — podobnie: Strogowicz: „Ugołownyj process", str. 376.

[36]) Wyszyński: op. cit., str. 215 — 216.

[37]) Wyszyński: op. cit., str. 220.

[38]) Ehrlich: op. cit., str. 192.

dzeń władz miejscowych w pierwszym rzędzie do władzy, która dopuściła się obrazy prawa, lub do władzy przełożonej. Sprzeciw nie wstrzymuje w zasadzie wykonania zarządzenia. W wypadku, gdy to naruszenie prawa ma charakter przestępny, prokurator wszczyna ściganie karne.

W przedmiocie drugim, tzn. w przedmiocie postępowania w trybie nadzoru sądowego (termin ros. —sudiebnyj nadzor), wypada przede wszystkim nadmienić, iż jest to szczególna forma postępowania, zbliżona w pewnym sensie do przyjętej do niedawna w Polsce instytucji kasacji w obronie ustawy. Strogowicz pojęcie „nadzór sądowy" określa następująco: „...nadzór sądowy należy pojmować wyłącznie... jako szczególny procesowy tryb rewizji prawomocnych wyroków"[39]). Przedmiotem rewizji sprawy w trybie nadzoru może być wyłącznie prawomocny wyrok"[40]). Jasne więc jest, że jeżeli mówimy o funkcji prokuratury wykonywanej w trybie nadzoru sądowego, to nie chodzi tu bynajmniej o wykonywanie przez prokuratora nadzoru (sensu stricto) nad sądem, lecz o uczestniczenie i wszczynanie postępowania w trybie nadzoru. Zagadnienie to wyraża jasno art. 104 Konstytucji z r. 1936, który w sposób nie budzący wątpliwości zleca Sądowi Najwyższemu Z. S. R. R. a nie prokuraturze — „nadzór nad działalnością wszystkich organów sądowych". Wypada nadmienić, iż sens przytoczonego wyżej przepisu konstytucyjnego nie sprowadza się do tego znaczenia, jakie nadalibyśmy mu w Polsce, gdyż, jak to wynika z porównania art. 104 Konstytucji z art. 45 i 51 oraz 63 i 64 w związku z art. 16 i 74 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R.", dotyczy on właściwie postępowania w trybie nadzoru, jakie urzeczywistniają odnośne sądy (Najwyższe Związku lub Republiki) na skutek skargi uprawnionej do tego osoby (Prokuratora Generalnego lub Prokuratora Republiki, Przewodniczącego Sądu Najwyższego Z. S. R. R. lub Przewodniczącego Sądu Najwyższego Republiki Związkowej). Czyli „nadzór sądowy" wykonuje odnośny Sąd Najwyższy przez rewizję orzeczeń prawomocnych, na skutek skargi uprawnionych do tego osób. Właściwie należałoby w omawianym przedmiocie wyodrębnić dwa zagadnienia: a) „nadzoru sądowego", który, będąc szczególną formą nadzoru judykacyjnego, jest funkcją zleconą wyłącznie sądom, które w myśl art. 112 Konstytucji są niezawisłe i podlegają tylko prawu; b) postępowania w trybie nadzoru. Przytoczone wyżej artykuły „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R." dotyczą obu zagadnień. I tak art. 16 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R." stanowi, że prawomocne orzeczenia mogą być oprotestowane (protest — środek odwoławczy założony przez prokuratora) wyłącznie przez Prokuratora Z. S. R. R. (obecnie Generalnego Prokuratora) lub Prokuratora Republiki, Przewodniczącego Sądu Najwyższego Z. S. R. R. i Przewodniczącego Sądu Najwyższego związkowej republiki, zgodnie z treścią art. art. 51, 64 i 74 omawianego Prawa o ustroju sądów. Logiczną konsekwencją art. 16 jest treść art. 74, która nadaje Przewodniczącemu Sądu Najwyższego Z. S. R. R. i Prokuratorowi Generalnemu prawo wywołania sprawy z każdego sądu i w każdym stadium do wglądu w trybie nadzoru. Artykuły 45 i 63 „Prawa o ustroju sądów" są niemal dosłownym powtórzeniem treści art. 104 Konstytucji, odnosząc się czy to do Najwyższego Sądu Republik, czy też Sądu Najwyższego Z. S. R. R. Z kolei analogiczne pod względem treści art. 51 i 64 stanowią o sposobie urzeczywistniania nadzoru, nawiązując w pkt „a" do uprawnień osób wymienionych w art. 16 „Prawa o ustroju sądów" — czyli dotyczą postępowania w trybie nadzoru. Z tych względów naszym zdaniem należy wyodrębnić dwa pojęcia: 1) nadzór sądowy i 2) postępowanie w trybie nadzoru — aczkolwiek łączą się one ściśle, co uwydatni tok rozumowania i wyodrębnienie szczególnej formy nadzoru judykacyjnego w rozumieniu art. 104 Konstytucji i art. art. 45 i 63 „Prawa o ustroju sądów...", od form wykonania tego nadzoru, wyrażających się w postępowaniu w trybie nadzoru, o których stanowią omawiane wyżej art. art. 16, 74, 51 i 64 „Prawa o ustroju sądów" i odpowiadających im przepisów art. art. 440 — 444 kpk RSFRR (z uwzględnieniem zmian wprowadzonych rzeczonym „Prawem o ustroju sądów").

Termin „nadzór sądowy" — jest w Z. S. R. R. z dawien dawna przyjęty i praktycznych trudności w pojmowaniu go nie budzi. Jeżeli chodzi natomiast o teoretyczne uogólnienie, to Strogowicz kierując się raczej względami praktycznymi wykładu, używa zależnie od potrzeby terminy „nadzór sądowy" (np. tytuł rozdziału)[41]), lub w innych przypadkach mówi wyraźnie o postępowaniu w trybie nadzoru)[42]).

W omawianym przedmiocie interesuje nas jednak nie tyle charakterystyka prawna pojęcia „nadzór sądowy", ile jego praktyczna strona, to znaczy powiązanie tej instytucji prawnej z zadaniami organów wymiaru sprawiedliwości wynikającymi z treści części czwartej art. 2 „Prawa o ustroju sądów". W tym przedmiocie znaczenie omawianej instytucji jest doniosłe. Ustawodawca, wprowadzając instytucję „nadzoru sądowego" w omówionym wyżej sensie, kierował się w pierwszym rzędzie dążnością do dalszego wzmocnienia praworządności. Tylko taki może być sens tej instytucji, która występuje, jak to podkreśla Strogowicz, jako szczególna, wyjątkowa forma postępowania, niezależnie od postępowania kasacyjnego. Instytucja ta, pomyślana była jako jeszcze jedna forma gwarancji procesowych z tym, iż organa mające prawo wszcząć postępowanie w trybie nadzoru, nie są wnioskiem strony związane. Wypada nadmienić, iż wszczęcie postępowania w trybie nadzoru może spowodować wstrzymanie wykonania wyroku. Postępowanie w trybie nadzoru wszczyna się przez — wywołanie sprawy z właściwego rzeczowo i miejscowo sądu.

---

[39]) Strogowicz: „Ugołownyj process", str. 489.

[40]) Strogowicz: op. cit., str. 483.

[41]) Por. Strogowicz: op. cit., str. 483.

[42]) Por. Strogowicz: op. cit., 4 i 5 wiersz od góry str. 488 oraz następne.

Na tym wyczerpaliśmy omawianie art. 2 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R.".

Z kolei przystąpimy do analizy i omówienia dalszych zadań radzieckiego wymiaru sprawiedliwości — a są nimi zadania wychowawcze i reedukacyjne.

Wskazane wyżej zadania wyraża art. 3 „Prawa o ustroju sądów Z. S. R. R." w słowach: „Sąd radziecki, stosując środki represji karnej nie tylko karze przestępców, lecz ma jednocześnie na celu i reedukację przestępcy.

Całą swą działalnością sąd wychowuje obywateli Z. S. R. R. w duchu wierności ojczyźnie i sprawie socjalizmu, w duchu dokładnego i ścisłego wykonywania praw radzieckich, dbałego stosunku do własności socjalistycznej i dyscypliny pracy, uczciwego stosunku do państwowego i społecznego obowiązku — szacunku dla zasad socjalistycznego współżycia"[43]).

Omawiając przytoczony wyżej artykuł Wyszyński pisze: „Celem działalności sądu radzieckiego jest nie tylko ukaranie przestępców, lecz również ich uzdrowienie moralne i reedukacja. Nadto zadanie sądu radzieckiego polega nie tylko na wymienionym wyżej oddziaływaniu na przestępcę, lecz polega również na wychowaniu obywateli Z. S. R. R. w duchu wierności i oddania Ojczyźnie i sprawie socjalizmu"[44]).

Wyszyński wyodrębnia zatem na tle art. 3 dwa zadania radzieckiego wymiaru sprawiedliwości, a są nimi: zadanie reedukacyjne oraz zadanie wychowawcze. Pierwsze dotyczy samego przestępcy. Sąd przez zastosowanie środków represji karnej i następnie przez wykonanie kary dąży do tego, by nie tyle odstraszyć przestępcę od popełnienia dalszych przestępstw w przyszłości, ile by go moralnie uzdrowić i wskazać mu nowe formy życia, zgodne z socjalistycznymi zasadami współżycia.

Drugie zadanie dotyczy oddziaływania sądu na społeczeństwo przez prawidłowe, stojące na wysokim stopniu politycznym, prowadzenie sprawy. Zadanie to polega w pierwszym rzędzie na tym, by „... podjąć taką kampanię i stworzyć taką moralną atmosferę wśród robotników i chłopów, która wykluczy w ogóle możliwość kradzieży, która czyniłaby w ogóle nieznośnym, niemożliwym życie złodziei i marnotrawców dobra ludowego..."[45]). Stalin w tych zwięzłych słowach wytycza drogę rozwojową radzieckiej polityki karnej, nakreśla nowy — bolszewicki pogląd na prewencję generalną, kładąc w niej główny nacisk nie na odstraszanie, lecz na zaktywizowanie społeczeństwa, na jego polityczne uświadomienie i ubojowienie. Funkcje te wykonuje w pierwszym rzędzie sąd i dlatego „... jawność... oznacza przyciągnięcie do zagadnień wymiaru sprawiedliwości uwagi najszerszych mas społeczeństwa. Dlatego sąd wyznacza swe sesje w porach, które są dla pracujących najbardziej dogodne, tak, by ci ostatni mogli tym sesjom przysłuchiwać się. Nadto sąd wyjeżdża do ... sowchozów, kołchozów, przedsiębiorstw — i tam wśród mas pracujących, doskonale znających przestępców jak i okoliczności sprawy — daną sprawę rozpoznaje... Sąd przekształca proces nie w widowisko, lecz w poważną szkołę polityczną, służącą do wychowania przysłuchujących się, w duchu przestrzegania i szacunku dla ustaw i porządku prawnego"[46]).

„Wychowawcza rola sądu — pisze Wyszyński — polega na tym, by, po pierwsze, przez jawne rozpoznanie spraw wykryć i okryć hańbą bezwstydne sprawki wrogów państwa radzieckiego, wrogów mas pracujących; po drugie, by przez przykładne ukaranie winnych wzbudzić przekonanie o nieuniknionej i surowej odpowiedzialności tychże przed ludem i państwem; po trzecie, by przez dokładne i obiektywne rozpoznanie sprawy wzbudzić w społeczeństwie przekonanie o sprawiedliwości wyroku sądowego i tym samym wzbudzić niczym niewzruszoną pewność o tryumfie prawa i zwycięstwa socjalizmu"[47]).

Rozwijając te słowa Wyszyńskiego, dojść należy do wniosku, że przez jawne rozpoznawanie spraw, sąd mobilizuje uwagę społeczeństwa na aktualnych zadaniach państwa radzieckiego, wykazując zło i ohydę postępowania przestępcy, sąd rzuca jednocześnie światło na prawidłowe formy postępowania, uczy społeczeństwo myśleć kategoriami nowej, socjalistycznej praworządności, mobilizuje je do walki z wszelkimi naruszycielami praw radzieckich, jako naruszycielami interesu społecznego. Po drugie, przez stosowanie natychmiastowej, surowej i sprawiedliwej represji karnej, wymierzanej przeciw każdemu przestępcy, niezależnie od pełnionych przez niego funkcji, zajmowanego stanowiska socjalnego, wzbudza sąd radziecki w społeczeństwie przekonanie o nieuniknionej karalności czynów sprzecznych z prawem. Po trzecie obiektywne rozpoznanie sprawy, sprawiedliwy wyrok, muszą społeczeństwo wychować w duchu szacunku do jego własnych praw.

Wychowawcze i reedukacyjne zadania radzieckiego wymiaru sprawiedliwości nie sprowadzają się jednak wyłącznie do zakresu omówionego wyżej. Mołotow w swoim przemówieniu na XVIII Zjeździe Partii nakreśla im szerszy zakres. „...Również wśród robotników, nie mówiąc już o pracownikach umysłowych — mówił Mołotow — silne są jeszcze drobnomieszczańskie nawyki. Nie mało jest jeszcze takich, którzy gotowi są urwać dla siebie u państwa jak najwięcej. Dlatego konieczna jest walka o interesy państwa, walka o w z m o c n i e n i e d y s c y p l i n y pracy w naszych przedsiębiorstwach i instytucjach, konieczna jest walka z nierobami i łazikami.

Wśród chłopów jest również niemało jeszcze takich osobników, którzy nie tylko że nie intere-

[43]) „Prawo o ustroju sądów Z. S. R. R...." — kpk RSFRR z r. 1947, str. 221.

[44]) Wyszyński: „Tieoria sudiebnych dokazatielstw", str. 25, podobnie Golunskij i Kariew: op. cit., str. 24 - 25.

[45]) Stalin: „O choziajstwiennom położenii Sowietskowo Sojuza", str. 16 — 17, podobnie Wyszyński: „Sudoustrojstwo", str. 109.

[46]) Goliakow: „Wospitatielnoje znaczenije sowietskowo suda" — 1947 r. str. 21.

[47]) Wyszyński: op. cit., str. 25.

szą się interesami państwa, lecz nie obchodzą ich nawet interesy ich kołchozu. Myślą tylko o tym, jak urwać dla siebie jak najwięcej i to zarówno u państwa, jak i kołchozu..."[48]). Wynika stąd zatem zadanie walki o wzmocnienie dyscypliny pracy na fabrykach, przedsiębiorstwach, kołchozach i sowchozach, walki o nowy — socjalistyczny stosunek do społecznego obowiązku pracy, zadanie aktywnej walki z dezorganizatorami produkcji oraz najdalej posuniętej ochrony mienia społecznego i państwowego. Odpowiednikiem tych zadań jest szereg aktów prawnych, m. in. dekret z dn. 26 czerwca 1940 r. o przejściu na ośmiogodzinny dzień pracy i zakazie samowolnego opuszczania miejsca pracy, dekret z dn. 10 sierpnia 1940 r. o walce z chuligaństwem i drobnymi kradzieżami w przedsiębiorstwach oraz szereg innych.

W związku z tymi zadaniami sądu radzieckiego, Wyszyński pisze: „Przekonać masy o prawidłowości orzeczeń, skierowanych przeciw... niewielkiej grupce ludzi niezdyscyplinowanych i aspołecznych i to pochodzących z własnej grupy klasowej jest zadaniem wyjątkowej wagi społeczno-politycznej. Takie zadanie może wykonać wyłącznie sąd w pełni demokratyczny, sąd w całej rozciągłości tego słowa ludowy — zaś takim sądem jest sąd radziecki"[49]).

Zatem, by sąd mógł wykonać swe funkcje wychowawcze, winien nie tylko stać na wysokim poziomie ideologiczno-politycznym, lecz winien umieć przekonać, t. zn. winien wzbudzić przekonanie o słuszności wydanego orzeczenia. To zaś nastąpić może jedynie wówczas, gdy wyrok jest należycie uzasadniony, gdy wina oskarżonego nie budzi wątpliwości, albowiem została dostatecznie udowodniona. Takie orzeczenie wzmacnia autorytet sądu, autorytet prawa — z kolei oznacza to powiększenie dyscypliny społeczeństwa i wzmocnienie praworządności.

Wyszyński, rozwijając zadania wychowawcze sądu, poświęca wiele uwagi kulturze sądu, która stanowi „jeden z najlepszych środków wychowawczych". „Nie jest to jednak ta dawna kultura, polegająca na zewnętrznym ugrzecznieniu i chłodnej urzędniczej wyniosłości. Nie jest to ta kultura, która odpycha od siebie ludzi myślących i wywołuje uczucie głębokiego niezadowolenia zarówno z komedii sądowej, jak i z komediantów sędziów. Kultura, o której mówiliśmy wyżej, to kultura humanizmu socjalistycznego, doskonałego w poszukiwaniu prawdy, bezlitosnego i surowego w analizie faktów, to kultura, która podporządkowuje każdą czynność sędziego wysokim wymogom sędziowskiego obiektywizmu i wierności zasadom"[50]).

Podstawowe zasady budownictwa socjalistycznego, na współczesnym etapie rozwojowym Z. S. R. R. odzwierciedlają najdobitniej sformułowanie Wyszyńskiego. Zasadami tymi są: rewolucja, kultura, prawo. Pierwsze dotyczy utrzymania wywalczonej przez Rewolucję Październikową formy ustroju i państwa proletariackiego, umożliwienie dalszego rozwoju tej formy ustroju ku komunizmowi, dalej ochrony tej formy ustroju i jej państwa od wszelkich zamachów wroga klasowego. Zasada druga dotyczy obrony zdobyczy kulturalnych mas pracujących, jakie zdobyły one w związku ze zwycięstwem ustroju socjalistycznego i jakie kształtują w swej walce i w stałym rozwoju ku formie komunistycznej. Zasada trzecia — to socjalistyczna praworządność — ostoja państwowości radzieckiej, gwarant jej dalszego wzmocnienia i rozwoju.

Z tych zasad wyrastają i kształtują się zadania wymiaru sprawiedliwości na współczesnym etapie rozwojowym Z. S. R. R., z tych zasad wyrasta w pierwszym rzędzie funkcja wychowawczo-reedukacyjna radzieckiego wymiaru sprawiedliwości, czyli funkcja walki o nowy typ człowieka, człowieka ery socjalizmu, o nowy typ moralności i etyki — typ socjalistyczny. To zaś wszystko jest odpowiednikiem — funkcji kulturalno-organizacyjnej państwa radzieckiego, która w dobie dzisiejszej, jeżeli chodzi o stronę wewnętrznej działalności i polityki państwa radzieckiego — jest funkcją dominującą.

Społeczeństwo radzieckie stawia sobie dziś naczelne zadanie, którym jest budowa ustroju komunistycznego. W miarę realizacji tego zadania, omawiana funkcja państwa socjalistycznego i omawiane funkcje wychowawcze radzieckiego wymiaru sprawiedliwości mogą się tylko coraz bardziej rozwijać. Ta funkcja radzieckiego wymiaru sprawiedliwości, to droga do obumierania resztek represyjnego charakteru wymiaru sprawiedliwości — oczywiście, gdy mowa o stosunkach wewnętrznych, nie zaś o walce ze szpiegostwem i dywersją imperializmu — to droga, którą radziecki wymiar sprawiedliwości dojdzie do tej fazy rozwojowej, gdzie normy prawne przejdą w normy moralne, gdzie zatem represja karna w rozumieniu dzisiejszym stanie się zbędna. Jednak do tego momentu dojść można tylko i wyłącznie przez maksymalne wzmocnienie praworządności, przez maksymalne wpojenie zasad praworządności socjalistycznej i socjalistycznego poczucia prawnego w społeczeństwo.

Reasumując dojść należy do wniosku, że:

1. Podstawowym zadaniem współczesnego radzieckiego wymiaru sprawiedliwości — jest dalsze wzmocnienie socjalistycznej praworządności, państwa radzieckiego i podstawy ustroju — własności socjalistycznej.
2. Ostrze organów wymiaru sprawiedliwości wymierzone jest w pierwszym rzędzie na zewnątrz, tzn. przeciw najemnikom państw imperialistycznych, szpiegom, dywersantom itp.
1. Zadania reedukacyjno-wychowawcze obejmują coraz szerszą sferę zagadnień i stały się funkcją dominującą wymiaru sprawiedliwości, jeżeli chodzi o jego oddziaływanie wewnątrz kraju.

---

[48]) Mołotow: „Trzeci plan 5-letniego rozwoju narodowego gospodarstwa Z. S. R. R." 1939 r., str. 12.
[49]) Wyszyński: op. cit., str. 27.
[50]) Wyszyński: op. cit., str. 28.

Po roku pracy

Przemówienie wygłoszone na inauguracji roku akademickiego 1949/50

Igor Andrejew
dyrektor Centralnej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza

Rok istnienia uczelni jest okresem czasu niedługim, zbyt krótkim, by dobrze podsumować wyniki pracy, poszczycić się osiągnięciami i przyznać do niepowodzeń. Uniwersytety obchodzą wielolecia i wielosetlecia swojej pracy; są uniwersytety w krajach kapitalistycznych, które szczycą się z wychowania dziesiątków pokoleń feudalnych paniczów, burżuazyjnych korporantów i rozbestwionych hitlerowców. Wychowywanie to odbywało się w tych samych gotyckich murach, profesorowie występowali w tych samych odwiecznych salach i mówili po łacinie.

Rok ubiegły był pierwszym rokiem istnienia Szkoły im. T. Duracza. Rozpiętość zagadnień, które stawały przed jej słuchaczami i kierownictwem była bardzo wielka: od wykończenia stolarki, zakupu garnków i bielizny, zainstalowania telefonu urządzenia biblioteki, świetlicy, gabinetu lekarskiego i dentystycznego, do opracowania programu studiów i zaproszenia profesorów, do wypracowania metod nauki i egzaminów. Słowem do budowy od początku dużego, żywego ustroju jakim jest Szkoła. Ten ciężki okres organizacyjny został zakończony.

Zbyt wiele czasu zajęłoby sprawozdanie z tej działalności, która wynika z faktu, że chodzi o pierwszy rok istnienia Szkoły. Krótko: materialne warunki pracy zostały stworzone.

Pragnąłbym omówić rok istnienia Centralnej Szkoły Prawniczej w innym aspekcie. Przeżywamy okres, w którym historia kroczy siedmiomilowymi krokami. Rewolucyjne tempo budownictwa w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, w Polsce Ludowej, twórcza inicjatywa wyzwolonych mas ludowych pokonuje czas. W trzydziestu dwu latach zmieściła się cała epoka; cztery, nawet trzy lata, równe są pięciu, gdy chodzi o wykonanie rewolucyjnej pięciolatki, na dni mierzy się budowę domów i arterii miast.

Kiedy słuchacze Szkoły im. T. Duracza przystąpili do nauki, przystąpili zarazem do czynu, który na tym skromnym odcinku miał pokonać czas. Przerobić program uniwersyteckich studiów prawniczych, przygotować się do praktycznej pracy w terenie na stanowisku sędziego lub prokuratora — to praca, którą mierzono na sześć i więcej lat. Szkoła podjęła się wykonania tego zadania w ciągu dwu lat. Rok sprawozdawczy jest pierwszym rokiem tej pracy, rewolucyjnej walki o czas.

Postaram się przedstawić najpoważniejsze odcinki tej walki, aby w końcu scharakteryzować jej istotną treść.

Mimo trudności zrozumiałych we wstępnym, organizacyjnym okresie istnienia uczelni, program zakreślony dla ubiegłego I roku został wykonany w stopniu zadawalającym. Słuchacze wysłuchali wykładów z materializmu dialektycznego i historycznego w ilości 67 godzin (na 72 wg programu), logiki — 22 godziny (na 24), ekonomii politycznej — 46 (z tym, że ekonomika socjalizmu została przełożona na trimestr IV), statystyki 22 (na 24), nauki o państwie i prawa konstytucyjnego 63 (na 60), prawa wyznaniowego 39 godzin (na 36 łącznie z ćwiczeniami), 26 godzin wykładów ustroju sądów i prokuratur oraz 67 godzin wykładów nauki o Polsce i Świecie Współczesnym, które objęły również historię ruchu robotniczego i zarys historii literatury polskiej. Z tychże przedmiotów odbywały się ćwiczenia. Słuchacze mieli 76 godzin lekcji języka rosyjskiego i 38 godzin przeglądu zagadnień politycznych.

Wreszcie wymienimy odrębnie przedmioty prawa sądowego: z prawa karnego słuchacze mieli 114 godzin wykładów i 64 godziny ćwiczeń. Z procedury karnej 44 g. wykładów i 25 g. ćwiczeń, z prawa cywilnego 95 g. wykładów i 74 g. ćwiczeń. Niewykonany program w zakresie procedury cywilnej, wobec czego przedmiot ten został w całości przeniesiony na II rok. Przedmioty sądowe, stanowiące główny temat studiów — wykładane są nadal na II roku.

Ogółem w ciągu I roku studiów odbyło się 641 g. wykładów i 461 g. ćwiczeń, co stanowi razem 1.102 godziny zajęć.

Cyfry ilustrujące ilość wykładów i ćwiczeń byłyby martwe, gdyby się pominęło ideologiczną jakość prowadzonych zajęć. W ciągu ubiegłego roku akademickiego w Szkole im. T. Duracza zgromadził się zespół profesorów, których nazwiska są rękojmią szczerego wysiłku popartego głęboką wiedzą, aby w Szkole dać prawdziwą n a u k ę prawa i dyscyplin społecznych, a taką nauką może być tylko marksistowsko-leninowska nauka prawa. Zgrupowanie takich wykładowców, jak Minister Prof. Świątkowski, prof. prof. Wasilkowski, Biskupski, Cyprian, Sawicki, Szer, Werycha, Żurawicki i in. oraz nadto zapewnienie sobie w bieżącym roku akademickim współpracy Rektora prof. Koranyiego, prof. prof. Bagińskiego, Bardacha, Gintowta, Kurowskiego, Lernella, Piotrowskiego

i in. może być uznane za osiągnięcie pozytywne w pracy naszej uczelni.

Zajęcia te zostały uwieńczone egzaminami. Logika, wstęp do nauk prawnych, zasady ustroju sądów i prokuratur, statystyka, ekonomia polityczna, państwowe prawo wyznaniowe, prawo cywilne, prawo konstytucyjne, prawo karne, nauka o Polsce i świecie współczesnym — oto egzaminy, które wszyscy słuchacze złożyli w czasie i po pierwszym roku studiów u profesorów wykładających wymienione przedmioty. Oceny wystawione przez profesorów wypadły zadawalająco: nieznaczny odsetek (3 — 4%) słuchaczy składał egzaminy powtórnie, natomiast duży odsetek słuchaczy uzyskał ocenę dobrą i bardzo dobrą. Przykładowo wymienię stosunek ilościowy ocen dobrych i bardzo dobrych do ogółu ocen z niektórych przedmiotów. A więc z prawa karnego — 39% (przedmiot wykładany jest nadal, egzamin dotyczył nauki prawa karnego w zakresie uniwersyteckim, t. zn. części ogólnej i zarysu części szczególnej), z prawa cywilnego — 50% (przedmiot również wykładany nadal, egzamin dotyczył połowy materiału), z nauki o Polsce — 56%, z prawa wyznaniowego — 69%, z prawa konstytucyjnego — 82% ocen dobrych i b. dobrych.

Obraz postępów słuchaczy z przedmiotów wykładanych na I roku byłby jednak niezupełny, gdyby się nie uwzględniło zakresu wymaganych wiadomości i kryteriów przyjmowanych przy stawianiu ocen. Nasuwa się tu parę uwag: 1) Ilość godzin wykładowych z niektórych przedmiotów w programie Szkoły jest mniejsza niż w programie uniwersytetów. Przy znacznym obciążeniu słuchaczy wykładami i ćwiczeniami, możliwość rozszerzenia zakresu wiadomości przez lekturę jest niewielka. Czy w tych warunkach porównanie wiadomości posiadanych przez słuchaczy Centralnej Szkoły Prawniczej z jednej i studentów uniwersytetów z drugiej strony, wypadnie na korzyść naszych słuchaczy? Czy więc to podsumowanie wyników nie jest iluzoryczne? 2) Uwaga druga. Czy stopień opanowania materiału wymaganego przy egzaminie do uzyskania oceny dostatecznej lub dobrej jest większy czy mniejszy, niż na innych uczelniach?

Zastrzeżenia te oczywiście nie dotyczą przedmiotów prawno-sądowych, które w Szkole wykładane są w szerszym zakresie niż na uniwersytetach i które będą zakończone znacznie trudniejszym egzaminem, bo egzaminem sędziowskim.

Mówiąc o przedmiotach pozostałych, należy mieć na uwadze, że godziny wykładowe w Szkole to są, jak wskazuje wykonanie programu, godziny rzeczywiste, godziny faktycznego wykładu (podczas gdy na uniwersytetach faktyczne wykonanie pod względem ilości godzin wykładów w znacznym stopniu odbiega od planu), że frekwencja na wykładach jest obowiązkowa i że są realne warunki do 100% frekwencji, że ćwiczenia prowadzone równolegle do wykładów uzupełniają materiał wykładany przez profesorów.

W tym stanie rzeczy zakres wiadomości i stopień ich opracowania mało odbiegają od zakresu i stopnia opanowania materiału przez studentów uniwersytetu. Pogląd ten potwierdzili w odpowiedziach na ankietę rozesłaną przez Dyrekcję profesorowie, którzy zetknęli się ze słuchaczami na egzaminach.

Minister Sprawiedliwości prof. Świątkowski w uprzejmie udzielonej odpowiedzi zaznaczył, że wprawdzie zakres wiadomości wymaganych od słuchaczy CSP „obejmował zasadniczo jedynie najważniejsze zagadnienia" z dziedziny państwowego prawa wyznaniowego, to jednak „ogół słuchaczy wykazał dobre opanowanie przedmiotu, a wielu z nich zasób wiadomości przekraczający znacznie wymagane minimum" oraz że „opanowanie przedmiotu w wykładanym zakresie" było na ogół wyższe niż na Uniwersytecie Warszawskim".

Prof. Żurawicki, oceniając wiadomości słuchaczy z ekonomii politycznej stwierdził, że ich zakres „nie odbiega w niczym od wiadomości niezbędnych do ukończenia wyższych studiów prawniczych", że „postępy słuchaczy są nie niższe niż na Wydziale Prawa UW", że studia w CSP równoważą w chwili obecnej całkowicie studia czteroletnie na Wydziale Prawa UW. Podobnie dr Biskupski zaznacza, że stosował te same kryteria przy ocenie wyników egzaminów co na ANP i że „studia z prawa państwowego w CSP mogą być ocenione jako równoważne z prawniczymi studiami uniwersyteckimi". Równoważność studiów w CSP ze studiami uniwersyteckimi stwierdzają również inni profesorowie — egzaminatorzy na naszej uczelni (prof. prof. Cyprian, Sawicki, Szer i inni).

W świetle tych danych cyfrowych i wypowiedzi, wyniki ze złożonych w roku ubiegłym egzaminów można uznać za zadawalające.

Duży nacisk położony został na wyrobienie polityczne słuchaczy. Oprócz przedmiotów ściśle ideologicznych, o których wspomniałem, słuchacze raz w tygodniu mieli specjalne zajęcia (prowadzone przez Red. Zb. Mitznera), na których odpowiadali z wiadomości nabytych w prasie codziennej. Egzamin z Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym w końcu roku wykazał znaczne postępy w orientacji w zagadnieniach życia współczesnego — w polityce, gospodarce, literaturze, teatrze itd.

Ruch książek w bibliotece szkolnej (która urosła do z górą 2600 tomów) wskazuje na znaczne zainteresowanie lekturą nie tylko obowiązkową: miesięcznie na 74 słuchaczy przypadało 200 — 250 przeczytanych książek.

Regularne uczęszczanie do teatrów i kin również przyczyniło się do podniesienia poziomu ideologiczno-kulturalnego słuchaczy.

Rok szkolny został zakończony jednomiesięczną praktyką w sądach grodzkich i okręgowych. Słuchacze uzyskali przychylne opinie kierowników sądów, którzy szczególnie podkreślali wyrobienie społeczno-polityczne przyszłych sądowników.

Rok sprawozdawczy był zarazem rokiem wydajnej pracy społecznej słuchaczy. Praca społeczna w szerokim pojęciu jest równoległą do nauki stroną wychowywania nowego prawnika. Toteż w aspekcie przygotowania do życia zbiorowego

należy oceniać udział samorządu słuchaczy w prowadzeniu Szkoły. Udział ten jest wszechstronny. Sprawy nauki — organizacja współzawodnictwa w nauce, opracowanie metod tego współzawodnictwa (przyjętych za podstawę współzawodnictwa w innych szkołach prawniczych), redagowanie i wydawnictwo skryptów (których wydano w roku sprawozdawczym łącznie 719 stron), ustalanie wysokości stypendiów i wnioski o przyznanie zapomóg, kasa samopomocy, sklepik uczciwości, 5 numerów gazetki ściennej, 4 wieczory dyskusyjne, akademie okolicznościowe, dyżury porządkowe, współdziałanie z lekarzem i lekarzem dentystą i wiele innych spraw drobnych nieraz, ale codziennych. Należy stwierdzić, że w ciągu roku sprawozdawczego słuchacze naprawdę stali się gospodarzami Szkoły.

Wydatną pomoc okazali słuchacze II roku w egzaminach wstępnych jesienią br. przez porządkowanie akt, wstępne sprawdzanie prac pisemnych i każdorazowe urządzanie zebrań informacyjnych dla kandydatów. W imieniu komisji egzaminacyjnych składam w tym miejscu podziękowanie im za okazaną pomoc.

Słuchacze nawiązali kontakt z Radą Zakładową Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Teodora Duracza w Łodzi, kontakt ten na razie korespondencyjny, w niedługim czesie zamieni się na kontakt osobisty.

Na terenie Szkoły czynne są obok organizacji partyjnej PZPR (która liczy 59 członków spośród 74 słuchaczy II roku), koła SL i SD, TPPR (które obejmowało wszystkich słuchaczy) i LK.

Z uwagi na wybitną aktywność prelegencką POP PZPR poza terenem Szkoły — omówię pokrótce tę działalność. Słuchacze wzięli udział instruując i wygłaszając referaty na 330 zebraniach POP i kół ZMP. Ponadto brali udział w akcjach specjalnych na terenie Kom. Starówka, dając około 50 wystąpień i około 40 referatów okolicznościowych. Z polecenia KW PZPR słuchacze przeprowadzili około 40 lustracji kół szkolenia podstawowego oraz prowadzili wykłady z teorii marksizmu-leninizmu, ekonomii i wychowania obywatelsko-społecznego na kursach urządzanych przez Radę Ministrów, Min. Pracy i Opieki Społecznej i in. instytucje, ogółem wygłaszając 228 g. wykładów.

Wydaje się, że i w dziedzinie pracy społeczno-politycznej rok ubiegły można uznać za zadawalający.

Gdy mówimy o tych osiągnięciach, nie wolno pominąć istotnej treści pracy naszej Szkoły, zadań, których wykonanie nie całkowicie ujmują przytoczone liczby. Rzeczy i ludzie, poziom wykładów, oceny egzaminacyjne, praca społeczno-polityczna, mimo że spełnia bez wątpienia rolę pożyteczną, gdy mówimy o słuchaczach, to są wszystko środki służące do celu dla nas tu w Szkole najbardziej istotnego. Celem tym jest wykształcenie prawnika nowego typu. Często się przeciwstawia prawnika dawnego, oderwanego od życia, zamkniętego w formułki — prawnikowi nowemu, z życiem związanemu. Ani jedno ani drugie określenie nie jest dostateczne. Pierwsze jest błędne, burżuazyjny prawnik nie był bowiem oderwany od życia, przeciwnie, służył mu, jeśli interesy burżuazji życiem można nazwać, określenie zaś drugie nie jest wyczerpujące.

Wiedza, którą dajemy słuchaczom, umiejętność jej zastosowania w interesach mas robotniczych — powinny się jednoczyć z cechami charakteru człowieka, noszącego szczytne miano bolszewika. Wielcy wodzowie proletariatu nauczali, jaki powinien być ten człowiek.

W 1923 r. pisał Lenin: „Aby odnowić nasz aparat państwowy trzeba... po pierwsze — uczyć się, po drugie — uczyć się i po trzecie — uczyć się, a potem sprawdzać, aby nauka nie pozostała martwą literą lub modnym frazesem, aby naprawdę weszła w ciało i krew, aby stała się częścią składową bytu...".

Lenin i Stalin w swych wystąpieniach, zwalczając jak najgoręcej zarówno zaśniedziałą rutynę, jak i pustą frazeologię, nie popartą czynem, zarozumialstwo, chaotyczność, podkreślali bolszewicką odwagę i skromność, czujność i cierpliwość, rzeczowość i kontrolę wykonawstwa jako cechy prawdziwego bolszewika.

Można stwierdzić, że w roku sprawozdawczym i w tej dziedzinie, w pracy nad własną postawą wobec życia, nad własnym charakterem, słuchacze poczynili postępy. Można stwierdzić, że wielu z nich urosło w ciągu tego roku, zbliżając się do typu nowego prawnika: wiernego partii i jej ideologii, o gorącym sercu, rzetelnej wiedzy, skromnego, rzeczowego i zdyscyplinowanego. W tej pracy nad wyplenieniem pokutujących resztek drobno-mieszczaństwa mamy jeszcze wiele do zrobienia.

W lipcu br. załoga fabryki „Birema" zwróciła się z listem otwartym do jednego z naszych literatów, który napisał opowiadanie p. t. „Walka klas". W czym się wyrażała ta walka na terenie fabryki „Birema"? „Walka klas — piszą robotnicy — to nie teoria, tylko prawdziwe, codzienne życie", to walka o wykonanie planu produkcyjnego, to walka z marnotrawstwem, opieszałością, lenistwem, bałaganiarstwem, z sianiem zamętu, ze wszystkim tym, co opóźnia, wstrzymuje wykonanie planu produkcji.

Naszym planem produkcyjnym jest wypuszczenie w końcu tego roku akademickiego 70 prawników — społeczników, prawników nowego typu.

Naszym planem produkcyjnym jest dokonanie większej, niż w roku ubiegłym, bo opartej na doświadczeniu pracy ze 100 nowymi słuchaczami Szkoły im. T. Duracza.

Wobec uchwał III Plenum KC PZPR powinniśmy szczególną czujność skierować na to wszystko, co nam utrudnia wykonanie tego planu. Szkoła nasza na pewno nie odpowiada imperialistom, podżegaczom wojennym, kurczącej się, ale tym bardziej desperackiej, reakcji obcej i rodzimej. Powinniśmy z całą stanowczością zwalczać to, co stwarza podatny grunt dla wpływów reakcji — bałaganiarstwo, zaniedbywanie się w nauce, uchybienia dyscyplinie, pamiętając, że wróg może się posunąć dalej, posunąć do prób siania zamętu i dezorganizacji naszej skromnej, ale doniosłej placówki.

Rewizja nadzwyczajna a przepisy przejściowe do k.p.k.

Dr Emil Merz, sędzia S. N.

Przy wprowadzaniu w życie każdej nowej ustawy, najgruntowniej nawet opracowanej, powstają z reguły pewne kwestie sporne i rodzą się wątpliwości. A cóż dopiero przy ustawie tej miary, tak głęboko wkraczającej w dotychczasowe nasze prawodawstwo, — jak reforma kodeksu postępowania karnego. Gdyby była ona i w tempie mniej szybkim, mniej pobieżnie robioną, to i wtedy nasunęłoby życie cały szereg kwestii i problemów, nie przewidzianych może przez ustawodawcę, które by wymagały wnikliwej analizy ze strony prawników.

Nic więc dziwnego, że praktyka spotyka się przy stosowaniu zreformowanego kpk z szeregiem kwestii, nasuwających nieraz poważne trudności przy ich rozwiązywaniu.

Na jedną z nich chciałbym zwrócić uwagę.

Chodzi o interpretację i stosowanie przepisów przejściowych, w szczególności art. 21 ustawy z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238).

Przypomnijmy brzmienie tego artykułu ustawy:

Art. 21. Przepisy niniejszej ustawy stosuje się do spraw, wszczętych przed jej wejściem w życie, z następującymi zmianami:

1) śledztwo, wszczęte według dotychczasowych przepisów, przekazuje się właściwemu prokuratorowi,
2) sprawy, w których przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy rozpoczęto rozprawę główną w pierwszej instancji, toczą się do końca według dotychczasowych przepisów, jednakże:
   a) w razie odroczenia rozprawy, uchylenia wyroku pierwszej instancji lub uznania wyroku za nieważny, dalsze postępowanie toczy się według przepisów niniejszej ustawy,
   b) od orzeczeń, wydanych przez sąd w pierwszej instancji, po wejściu w życie niniejszej ustawy, służy stronom środek odwoławczy według nowych przepisów,
   c) od orzeczeń, wydanych przez sąd w drugiej instancji po wejściu w życie niniejszej ustawy, nie służy środek odwoławczy,
   d) zamiast przysięgi lub zapewnienia zastępującego przysięgę, odbiera się przyrzeczenie,
   e) wykonanie orzeczeń następuje według przepisów niniejszej ustawy.

I oto powstaje pytanie, czy w sprawach, w których przed dniem wejścia w życie tej ustawy, tj. przed pierwszym lipca 1949 r. rozpoczęto rozprawę główną w I instancji i przed tym dniem wydano orzeczenie przez sąd I instancji, przysługuje nadzwyczajna rewizja, obojętne, czy wniesiona na korzyść czy też na niekorzyść oskarżonego.

W orzeczeniu swym z dnia 29 października 1949 r. Nr akt K. 2127/49 Sąd Najwyższy pozostawił w wypadku tym rewizję nadzwyczajną bez rozpoznania, uważając, że jest ona niedopuszczalną. W uzasadnieniu naprowadzono, że określenie art. 21 pkt 2 legis citae, iż w wypadkach tych „sprawy... toczą się do końca według dotychczasowych przepisów ustawy", rozumie możność stosowania środków odwoławczych, tak zwyczajnych jak i nadzwyczajnych, tym samym zaś wyklucza w sprawach starych dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej — jako nadzwyczajnego środka odwoławczego.

Za tego rodzaju ujęciem przemawia — zdaniem Sądu Najwyższego — fakt, iż przy rewizji nadzwyczajnej ustawodawca nie traktuje orzeczenia z punktu widzenia prawomocności li tylko formalnej. Poza tym podnoszą motywy, że zamiarem ustawodawcy było skrócenie postępowania karnego do dwóch instancyj, podczas gdy dopuszczenie rewizji nadzwyczajnej do spraw osądzonych w dawnym trybie odwoławczym, doprowadziłoby do orzekania czwartej merytorycznej instancji w sprawach sądzonych kasacyjnie w instancji III-ej, co byłoby sprzeczne z celem ustawy. Ponadto ze względu na zasadniczą różnicę pomiędzy dawnym i nowym systemem środków odwoławczych nie można środków odwoławczych opartych na zasadzie rewizji stosować do orzeczeń, opartych na systemie kasacyjnym, w przeciwnym razie wyroki oparte na kasacyjnym badaniu sprawy z powodu naruszenia przepisów prawa procesowego lub materialnego, uległyby zaskarżeniu nadzwyczajną rewizją merytoryczną. Nowy

system procesowy, dopuszczający rewizję nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego i zawieszający materialną prawomocność wyroków na przeciąg 6 miesięcy, „nie może być stosowany wstecz do wyroków zapadłych pod mocą dawnej ustawy". „Wynika to w sposób niewątpliwy z motywów, jakimi kierował się ustawodawca, przekreślając dopuszczalność reformationis in peius... i podnosząc, że tego rodzaju norma była sprzeczna z zasadami postępowego, demokratycznego procesu karnego" (druk Sejmu Ustawodawczego Nr 491, str. 19)

A wreszcie ostatni argument:

Z brzmienia art. 21 pkt 2 lit. b legis citae wynika, że od orzeczeń wydanych przez sąd w pierwszej instancji po dniu 1 lipca 1949 r. „służy stronom środek odwoławczy według nowych przepisów", stąd argumentum a contrario, jeśli orzeczenie wydano przez sąd pierwszej instancji przed dniem 1 lipca 1949 r., to służy stronom środek odwoławczy według starych przepisów, to jest kasacja z artykułu 548 kpk w dawnym brzmieniu, a nie rewizja nadzwyczajna.

Orzeczenie to nasuwa pewne wątpliwości.

Podstawowa zasada wyrażona na czele art. 21, polega na tym, że do spraw wszczętych przed wejściem w życie tej ustawy — stosuje się przepisy tej ustawy. Statuując nawet pewne wyjątki tej zasady, ustawodawca wymienia zaraz wyjątki od tych wyjątków, nawracając tym samym do zasady. Tak silnie jest zasada ta w ustawie podkreślona.

Dlaczego?

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy istotę ideologiczną dokonanej reformy.

> „Procedura karna jest narzędziem w rękach organów wymiaru sprawiedliwości dla realizacji zadań, jakie państwo nasze wyznacza na obecnym etapie budowania fundamentów socjalizmu, w obecnym okresie zaostrzającej się walki klasowej — sądom i prokuraturze".

(Uzasadnienie rządowe do projektu zmiany Kodeksu Postępowania Karnego, Druk Sejmowy Nr 491).

Oto zadania, stojące przed nami, zadania, które powinniśmy mieć przed oczyma przy stosowaniu zreformowanego kodeksu postępowania karnego.

> „Reforma ta ma na celu... stworzenie lepszych możliwości ustawowych dla organów wymiaru sprawiedliwości, celem realizacji tych zadań, jakie na obecnym etapie zaostrzonej walki klasowej wyłaniają się w dziedzinie stosowania represji karnej, przeciwko wszelkim zamachom na interesy społeczne, gospodarcze i polityczne naszego państwa ludowego".

(Jak powyż.).

I dlatego też prymat przepisów nowych nad starymi, dlatego też zasada naczelna, że nawet do spraw wszczętych przed wejściem w życie ustawy stosować należy przepisy nowej a nie starej ustawy, —

> „gdyż właśnie stare przepisy proceduralne są wadliwe i hamują realizację zadań wymiaru sprawiedliwości". (Jak powyż.)

Dlatego też tendencja do zerwania ze starymi, wadliwymi przepisami proceduralnymi, działającymi tylko hamująco na realizację zadań wymiaru sprawiedliwości, i stosowanie nawet w starych sprawach przepisów nowej procedury. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że reforma procedury karnej wprowadza szereg nowych pojęć i instytucji, które wstrząsają podstawami dotychczasowych pojęć prawnych i na oścież otwierają okna dla wprowadzenia do orzecznictwa naszego powiewu świeżej praktyki, zgodnej ze światopoglądem i wymogami Polski Ludowej, przystosowanej do naszego tempa marszu ku Socjalizmowi i przyspieszającej jego realizację.

Czyż nie jest wręcz przełomowym przepis art. 405 kpk, umożliwiający uchylenie z urzędu wyroku w postępowaniu rewizyjnym, jeśli utrzymanie go w mocy byłoby „oczywiście niesprawiedliwe"? A jaki wyrok jest „niesprawiedliwy"?

> „Niesprawiedliwy jest wyrok, który godzi w interesy naszego Państwa Ludowego, w interesy mas pracujących, niesprawiedliwy jest wyrok, który jest niezgodny z rzeczywistością, który narusza zasady prawdy materialnej" (L. Lernell: Założenie ideologiczne reformy procedury karnej. Praca zbiorowa „Reforma Procedury Karnej", Warszawa 1949 r., str. 147).

Przepisy o rewizji, a tym samym i przepis art. 405 kpk mają odpowiednie zastosowanie do rewizji nadzwyczajnej (art. 415 kpk). Zadanie jej polega właśnie na tym, by móc uchylić wyrok niesłuszny i niesprawiedliwy, nawet po jego uprawomocnieniu się. Prawda, w miarę dokonywających się w szybkim tempie w życiu naszym przemian gospodarczych i społecznych, z natury rzeczy ulegają też zmianie zapatrywania nasze na to, co jest słuszne i sprawiedliwe. Ale czyż nie chodzi właśnie o to, by nasz wymiar sprawiedliwości dotrzymywał przemianom tym kroku, by pomagał do zwycięstwa nowych pojęć i poglądów o tym, co jest słuszne i sprawiedliwe? Czy jesteśmy w jakiejkolwiek mierze zainteresowani, by utrzymywać to, co uznaje się już za niesłuszne i niesprawiedliwe, utrzymywać li tylko gwoli formalistyce prawniczej.

Czyż chcielibyśmy na przykład utrzymać koniecznie w mocy prawomocne skazanie — przy odpowiednio powiększonym wymiarze kary — za przestępstwo „z nawyknienia", którego samo pojęcie wynika z światopoglądu faszystowskiego i jako sprzeczne z naszym światopoglądem uchylone zostało w zreformowanym kpk? Czyż chcielibyśmy koniecznie utrzymać w mocy prawomocne to skazanie dla tego tylko, że odnośny wyrok jest prawomocny i zgodny był z ówczesnym ustawodawstwem?

Czyż chcielibyśmy koniecznie utrzymać w mocy wyrok z zastosowaniem bez należytej podstawy reformationis peius lub też legis Grabowski (niezaliczenie aresztu tymczasowego między pierwszą a wyższą instancją przy nieuwzględnieniu środka prawnego), a to li tylko dlatego, bo odnośny wyrok jest prawomocny i zgodny był z obowiązującym wówczas ustawodawstwem?

Na pewno nie!

Przeciwnie, Sąd Najwyższy powołany do stania na straży praworządności rewolucyjnej w wymiarze sprawiedliwości winien usuwać z niego wszystko to, co byłoby z nią sprzeczne. W tym też duchu interpretować należy przepisy ustawy, między innymi i wspomniany przepis art. 21 legis citae. A wtedy nie będzie najmniejszej wątpliwości, że pkt 2 art. 21, statuujący wyjątek od zasady, interpretować należy w sposób jak najbardziej ścieśniający. Nie będzie wtedy najmniejszej wątpliwości, że użyte w wymienionym przepisie ustawy określenie, iż „sprawy... toczą się do końca według dotychczasowych przepisów", dotyczy normalnego toku postępowania aż do prawomocności wyroku i że skoro wyrok stał się prawomocny, to sprawa przestała się toczyć. Natomiast rewizja nadzwyczajna — jak już sama jej nazwa wskazuje — nie jest normalnym środkiem prawnym i postępowanie na skutek rewizji nadzwyczajnej jest postępowaniem typu specjalnego, wyjątkowego a nie normalnym tokiem postępowania i dlatego w danym wypadku, używając określenia „toczą się do końca według dotychczasowych przepisów", ustawodawca nie miał na uwadze rewizji nadzwyczajnej. Przeciwnie! Ustawodawca otwiera tym samym możliwość stosowania rewizji nadzwyczajnej do spraw, zakończonych przed 1 lipca 1949 r., a to tym bardziej, że drogą rewizji nadzwyczajnej, posiadającej zasięg znacznie szerszy, usunąć można wiele niesprawiedliwości, których by tzw. kasacją w obronie ustawy z art. 528 kpk w dawnym brzmieniu usunąć nie można. Zauważyć należy, że za powyższą wykładnią przemawia też i brzmienie przepisu art. 414 kpk, mówiącego o dopuszczalności założenia rewizji nadzwyczajnej od każdego prawomocnego orzeczenia, „kończącego postępowanie karne". Postępowanie karne, które się „skończyło", więcej nie „toczy się do końca". Wynika to z zestawienia art. 21 przep. wprow. z art. 414 kpk.

Czy wszystkie przepisy o rewizji nadzwyczajnej mają w pełni zastosowanie do spraw prawomocnie ukończonych przed 1 lipca 1949 r.? W szczególności czy ma zastosowanie przepis art. 418 kpk? Czy uwzględnienie rewizji nadzwyczajnej założonej na niekorzyść oskarżonego przed upływem 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia się orzeczenia zapadłego w trybie starego postępowania karnego, powoduje dla oskarżonego skutki ujemne?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, uświadomić sobie musimy istotę dokonanej reformy proceduralnej, zdać sobie musimy sprawę z celu, jaki przyświecał ustawodawcy przy przeprowadzeniu tej reformy. Chodziło wszak o to, by zaopatrzyć i uzbroić organa wymiaru sprawiedliwości w celniejsze i doskonalsze narzędzie dla realizacji tych zadań, jakie stoją przed nimi na obecnym etapie budowania fundamentów socjalizmu i zaostrzającej się coraz bardziej walki klasowej. Żyjemy w okresie przejściowym od jednego ustroju do drugiego, w okresie rewolucyjnym. Prawo nasze jest narzędziem walki, które przyspieszyć ma marsz Polski Ludowej ku socjalizmowi.

Temu też celowi służyć winna i instytucja rewizji nadzwyczajnej.

Postawienie tezy, że w sprawach zakończonych na podstawie przepisów kpk sprzed 1 lipca 1949 r. rewizja nadzwyczajna założona w przeciągu sześciu miesięcy od prawomocności orzeczenia na niekorzyść oskarżonego nie mogłaby spowodować przeciwko niemu ujemnych skutków, byłoby równoznaczne ze zrezygnowaniem z korzystania z tego narzędzia walki w stosunku do szeregu wrogów naszego państwa ludowego. Teza ta chroniłaby w rzeczywistości wszystkich tych przestępców przeciwko interesom Polski Ludowej, którzy wskutek niedoskonałości dotychczasowych przepisów proceduralnych nie spotkali się z należytą represją karną. Mijałoby się to z celem zreformowanej procedury karnej, mijałoby się z jej istotą. Mijałoby się zarazem i z zadaniami, jakie stoją na obecnym etapie przed organami wymiaru sprawiedliwości.

Trafność tego zapatrywania wynika też i ze ścisłej interpretacji ustawy. Naczelną bowiem zasadą, wyrażoną w art. 21 legis citae, jest stosowanie nowej ustawy, a stosowanie starej ustanowione jest jako wyjątek. Przepis zatem, dotyczący stosowania starej ustawy — jako wyjątkowy — interpretować należy ścieśniająco i nie rozszerzać go w drodze analogii na inne stany faktyczne.

W wywodach powyższych wysunięto te rozważania i argumenty, które poddają w wątpliwość trafność orzeczenia Sądu Najwyższego. Trudno pogodzić się z myślą, by orzeczenie to było ostatnim słowem w tej sprawie. Sprawa jest natury zasadniczej i zasługuje w całej pełni na gruntowne rozważenie oraz spowodowanie wyczerpującej dyskusji.

Z zagadnień szkolenia ideologicznego

Ignacy Iserles, wiceprokurator S. O.

Zaostrzająca się walka klasowa, jasno nakreślona perspektywa rozwojowa Polski Ludowej ku socjalizmowi, stawia przed aparatem wymiaru sprawiedliwości zadanie świadomie klasowego wymiaru sprawiedliwości. Sędzia, prokurator, winien na odcinku swej pracy realizować wolę ludu pracującego, polegającą na przełamaniu wszelkich przejawów oporu resztek klas wyzyskujących. Walka klasowa, szczególnie w ustroju demokracji ludowej, w okresie budowy podstaw socjalizmu nie przebiega w sposób prosty i wyraźny według jakiegoś klasycznego wzoru, często bywa zamaskowana i na pozór niedostrzegalna.

Na Trzecim Plenum KC PZPR-u w listopadzie bieżącego roku powiedział Prezydent Bolesław Bierut:

„Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia niedobitki wroga przyczaone i rozsiane po wszystkich szczelinach machiny społecznej, chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki".

Aby orientować się w gąszczu klasowych konfliktów, by być należycie czujnym, by umieć wykrywać interes klasy pracującej — a tego przecież powinien bronić nasz aparat wymiaru sprawiedliwości, nie wystarczy zastosowanie jakiegoś szablonu, jakiejś raz na zawsze przyjętej formuły, lecz **trzeba umieć samodzielnie, twórczo** analizować każdą konkretną sprawę, wykryć jej klasową treść i klasowo ją rozstrzygnąć. Dokonać tego można tylko wtedy, gdy się jest wyposażonym w oręż marksizmu-leninizmu, w rewolucyjny światopogląd przodującej ludzkości. Temu celowi miało służyć szkolenie ideologiczne kadr wymiaru sprawiedliwości, podjęte przez Ministerstwo Sprawiedliwości, wespół ze Związkiem Zawodowym i Zrzeszeniem Prawników Demokratów.

Lwia część kadr wymiaru sprawiedliwości to wychowankowie burżuazyjnych przedwojennych uczelni, gdzie marksizm, naukowy socjalizm był nauką wyklętą. Większość albo w ogóle nie znała podstawowych założeń marksizmu, albo „znała" go fragmentarycznie, piąte przez dziesiąte z jakiegoś skryptu ekonomii lub teorii prawa. Jasne, że na tej podstawie urobiła sobie fałszywe, często wręcz opaczne o nim pojęcie. Światopoglądowo większość naszego aparatu, jedni z przekonania, drudzy siłą bezwładu, tkwiła w idealizmie i metafizycznym podejściu do zjawisk życia społecznego, a w najlepszym razie w jakimś pseudo naukowym eklektyźmie.

Zaszczepić nową myśl, dać ludziom tym nowy, rewolucyjny, postępowy i w pełni naukowy światopogląd można było dopiero po „odgruzowaniu terenu", po usunięciu starego bagażu myślowego antynaukowego i wstecznego, po prześwidrowaniu przez lata skamieniałej warstwy idei. Zadanie to nie jest łatwe. Trzeba przezwyciężyć uprzedzenia, obalać utarte kanony, wprowadzać w umysły ferment i zwątpienie w stare i ostrożnie rzucać posiew nowego. Pracy tej nie można mierzyć dniami, tygodniami, cyklami wygłoszonych referatów. Chodzi tu o światopogląd, o pełnię poglądu na świat, na przebogate i skomplikowane zjawiska przyrody i ludzkiej historii, słowem na całość otaczającej nas materii i społeczeństwa. Słusznie więc rozpoczęto szkolenie ideologiczne od dialektycznego materializmu, od tej tak zwanej „algebry rewolucji". W ten sposób weszliśmy od razu w sedno zagadnienia światopoglądu marksistowskiego.

Ze wszystkich istniejących metod szkolenia, ta metoda dialektyczna okazała się w naszych warunkach najsłuszniejsza i najbardziej celowa. Mieliśmy bowiem do czynienia z materiałem ludzkim o dość pokaźnym bagażu formalnej nauki, myślowo wygimnastykowanym i zdolnym do teoretycznego uogólnienia.

Szkolenie wyższego stopnia aparatu wymiaru sprawiedliwości ogarnęło blisko 4.000 osób. Mamy już za sobą kilka miesięcy praktyki ideologicznego szkolenia i dziś śmiało można rzec, że nauka marksizmu-leninizmu, że głęboka nauka marksizmu, konsekwentnie postępowa i rewolucyjna, pobudziła ludzi do myślenia, do zrozumienia przeszłości, do oceny teraźniejszości, by mogli świadomie i aktywnie kształtować przyszłość. Ludzie, dla których marksizm był tylko pewnym zbiorem sloganów, przekonali się, że jest nauką trudną i głę-

boką, że rozwijała się ona na szlaku najbardziej postępowej myśli ludzkiej i, co jest ważne, jest nauką ciekawą i zajmującą, niezbędną dla każdego praktyka - sądownika. Na wykładach i seminariach odbywały się wszędzie prawie burzliwe i namiętne dyskusje. Słuchacze nie łatwo wyzbywali się swego starego, idealistycznego i metafizycznego bagażu myślowego, nie łatwo wyzbywali się uprzedzeń i zakorzenionych przesądów. Ale dziś można stwierdzić, że został dokonany poważny przełom, że obecnie wielu sędziów, prokuratorów i innych pracowników wymiaru sprawiedliwości zaczyna już myśleć po nowemu, — po marksistowsku.

To jest pierwszy etap naszego szkolenia.

Zagadnienie szkolenia — to zagadnienie: a) kadr doświadczonych wykładowców i b) należytej metody nauczania.

Sprawy te łączą się ściśle ze sobą, dobrym bowiem wykładowcą jest tylko ten, kto potrafi przystępnie, ciekawie, na wysokim poziomie naukowym i sugestywnie materiał przekazać słuchaczom.

Na zebraniu słuchaczy i wykładowców wyższej Szkoły Partyjnej przy CK WKP(b) w dniu 31.VIII 1945 r. powiedział M. I. Kalinin:

> „Nauczanie marksizmu może być prowadzone dwoma sposobami: w sposób twórczy i w sposób, powiedziałbym, abstrakcyjny. Czym różni się sposób twórczy, sposób szczególnie trudny od abstrakcyjnego? Nauczać abstrakcyjnie, znaczy wziąć książkę, zaznaczyć paznokciem stąd dotąd, zobowiązać do przeczytania tego i potem odpytywać swych słuchaczy z przeczytanego. Ten sposób daje najmniejszy wynik i to tak w nauce jak i w propagandzie i agitacji. Im bardziej abstrakcyjnie mówi propagandysta lub agitator, im jego myśli dalsze są od konkretnych rzeczy, tym mniejsze wywiera on wrażenie.
>
> Przyswajanie sobie przez ludzi doktryny marksistowskiej może się odbywać po prostu mechanicznie i może odbywać się świadomie, powiedziałbym organicznie.
>
> My marksiści powinniśmy zmierzać do tego, aby najwięcej ludzi pojęło naukę marksistowską całą swą świadomością, zrozumiało ją i głęboko sobie ją przyswoiło".
>
> (M. I. Kalinin „O komunistycznym wychowaniu", wyd. KC WŁKSM „Młoda Gwardia" 1947 r.).

Pomimo niewątpliwie poważnych sukcesów osiągniętych w dziedzinie ideologicznego szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości, pomimo wyszkolenia dość pokaźnego aktywu szkoleniowego w apelacjach i okręgach, nie zdołaliśmy dotychczas przezwyciężyć poważnej choroby naszego szkolenia: szkolarstwa i dogmatyzmu.

Wynikiem stosowania szkolarskiej metody „stąd dotąd" jest fakt, że setki naszych sędziów i prokuratorów nauczyło się wiele formuł i definicji, nazwisk i dat, ale nie nauczyło się tego, co najważniejsze, o co nam przede wszystkim chodziło — twórczego marksizmu - leninizmu.

> „Opanować teorię marksistowsko - leninowską nie znaczy to bynajmniej — nauczyć się wszystkich jej formuł i wniosków i kurczowo trzymać się każdej litery tych formuł i wniosków. Aby opanować teorię marksistowsko - leninowską, należy przede wszystkim nauczyć się odróżnić jej literę od jej istoty".
>
> (Historia WKP(b), str. 385, wyd. Moskwa, 1941).

M. I. Kalinin powiedział:

> „Uczenie się marksizmu - leninizmu jest w pewnym stopniu podobne do uczenia się matematyki. Matematyka to abstrakcyjna, jeżeli nie najbardziej abstrakcyjna, nauka. Lecz jak jest zbudowane jej nauczanie? Z początku ludzie uczą się zasad, a potem daje się szereg konkretnych, czysto praktycznych zadań. Tak oto uczenie się marksizmu - leninizmu winno być poparte konkretnymi przykładami z prawdziwego życia".
>
> „Marksizm - leninizm szczególnie wymaga stałych, jeżeli się tak można wyrazić, posiłków w postaci konkretnych faktów, konkretnych zadań dla swych podstawowych twierdzeń. To mało — nauczyć się doktryny marksizmu jako przedmiotu; oprócz tego wymaga się jeszcze, aby człowiek opanował metodę, nauczył się ją stosować przy ocenie zjawisk społecznych. I to jest bodaj, że najważniejsze. Człowiek może opanować samą doktrynę, do pewnego stopnia przyswoić sobie marksizm, lecz może nie umieć zastosować go do oceny zjawisk społecznych. To sprawa o wiele bardziej skomplikowana, a przecież, prawdę powiedziawszy, marksista jest tyle wart, na ile potrafi zastosować metodę marksistowską do rozwiązania konkretnych zadań".
>
> (M. I. Kalinin tamże).

Nasi wykładowcy niejednokrotnie — w swej słusznej zresztą ambicji — podniesienia poziomu naukowego wykładów, jak ognia unikali faktów i przykładów z naszego życia, z naszej rzeczywistości, z praktyki sądowo-prokuratorskiej, uważając, że takie „przyziemne" przykłady „wulgaryzują" filozofię, „obniżają" poziom. Typowym takim zjawiskiem jest przykład jednej z apelacji, gdzie po wykładzie filozofii marksistowskiej, wykładowca przystępując do kolejnego wykładu ekonomii politycznej, rozpoczął słowami: „a teraz zejdziemy z nieba na ziemię". Przez takie oderwanie, pseudo naukowe potraktowanie tematu, przez takie fruwanie w „sferach niebiańskich", bardzo często gubiono po drodze istotną rewolucyjną i twórczą treść marksizmu i obniżono poziom ideowo-polityczny wykładu i całego szkolenia.

Naszemu szkoleniu przyświecał praktyczny cel.

Nie chodziło nam o to, aby nasi sędziowie czy prokuratorzy stali się filozofami, ekonomistami lub historykami, nie chodziło nam o czcze poznanie ciekawej zresztą i zajmującej dziedziny wiedzy zwanej marksizmem - leninizmem, o jakąś „naukę dla nauki".

Chodziło nam o to, aby opanowując metodę marksistowską, aparat nasz zastosował ją w praktyce, by podniósł na wyższy poziom ideowo-polityczny nasz wymiar sprawiedliwości.

> „opanować teorię marksistowsko - leninowską — znaczy to pojąć istotę tej teorii i nauczyć się posługiwać tą teorią przy rozstrzyganiu praktycznych zagadnień ruchu rewolucyjnego w różnych warunkach walki klasowej proletariatu".
> ((Historia WKP(b) str. 385, wyd. Moskwa 1941).

Najlepszą kontrolą, czy ktoś przyswaja sobie naukę marksizmu - leninizmu, są nie formuły i definicje, choćby najbardziej ścisłe, przez niego recytowane, ale jego konkretna praktyka, akty oskarżenia, wyroki, wystąpienia obrońcy itd., jego postawa społeczna wobec naszej rzeczywistości, wobec potrzeb ludu pracującego, wobec państwa ludowego.

Pomost między teorią a praktyką należy przerzucić już podczas zajęć szkoleniowych. Już tam powinien wykładowca połączyć abstrakcyjne z konkretnym, zestawiać stare z obecną rzeczywistością, wskazać na różnicę między teraźniejszością a przeszłością.

Jeżeli bowiem przeciwni jesteśmy wychowaniu typu inteligenta, naukowca, specjalisty, który zadawalając się tylko techniczną doskonałością w swej wąskiej dziedzinie umiejętności, odrywa się do wartkiego nurtu życia społecznego i zatraca poczucie społecznego i moralnego sensu tego, co robi, to w największej bodaj mierze należy odnieść to w stosunku do pracowników wymiaru sprawiedliwości. Albowiem w tej dziedzinie, dziedzinie par exellence społecznej (prawo jako przejaw życia społecznego), oderwanie szkolenia tzw. ideologicznego od szkolenia tzw. zawodowego, praktycznego, wprowadzenie między nimi jakiejś różnicy, prowadzi po prostu na bezdroża, do absurdu.

Wykład o zagadnieniach przebudowy wsi polskiej, o wytycznych naszego planu sześcioletniego, o walce o pokój, niewątpliwie należy do dziedziny szkolenia ideologicznego. Ale, czy bez należytego poznania tych zagadnień, bez głębokiego ich przemyślenia, może pracownik wymiaru sprawiedliwości słusznie, na wysokim poziomie zawodowym rozstrzygnąć jakąkolwiek bądź sprawę z dziedziny przestępstw gospodarczych, czy może wykazać należytą czujność polityczną, czy może uchwycić nici łączące konkretną sprawę — wąski wykrawek naszego życia społecznego — z całą naszą rzeczywistością? Oczywiście, że nie. Dałem tutaj powiązanie bardzo jaskrawe, proste i wyraźne, ale w praktyce powiązania te bywają często ukryte, płynące jakby podskórnym nurtem. Aby wydobyć je na powierzchnię, zrozumieć je można tylko wtedy, gdy potrafimy kojarzyć teorię z praktyką, wiedzę zawodową ze świadomością polityczną.

> „Robota poomacku, robota na oślep — oto udział praktycznych działaczy, jeżeli nie studiują oni leninizmu, jeżeli nie dążą do opanowania leninizmu, jeśli nie chcą oni połączyć swej praktycznej działalności z koniecznym teoretycznym przygotowaniem".
> (J. Stalin: „O zadaniach Komsomołu", wyd. „Młoda Gwardia" 1945).

W naszej praktyce szkoleniowej można śmiało postawić znak równości pomiędzy szkoleniem ideologicznym a zawodowym. Są one bowiem ze sobą tak związane, tak przechodzą jedno w drugie, że oderwać jedno od drugiego nie można.

Tę specyfikę należy w całej rozciągłości wziąć pod uwagę w dalszym etapie naszego szkolenia.

Wstępujemy obecnie w drugą fazę szkolenia naszych kadr. Do końcowych tematów pierwszego cyklu szkoleniowego: Drogi rozwojowe Polski Ludowej oraz zagadnienia państwa i prawa. Tematy te dają nam jeszcze większą możliwość zbliżenia nauki do życia.

Przy omawianiu tych tematów winniśmy uwzględnić cały dorobek ideowy Trzeciego Plenum KC PZPR i jasno sprecyzować zadanie wymiaru sprawiedliwości w chwili zaostrzającej się walki klasowej, w chwili budowy fundamentu socjalizmu w naszym kraju.

Zgodnie ze wskazaniami Prezydenta Bieruta na listopadowym Plenum KC PZPR, winniśmy w naszym szkoleniu przede wszystkim:

1) w szerszym niż dotychczas zakresie zbliżyć aparat wymiaru sprawiedliwości do zagadnień gospodarczych naszego kraju, a w szczególności do zagadnienia przebudowy wsi;
2) zaostrzyć czujność klasową aparatu wymiaru sprawiedliwości na wszelkie przejawy gospodarczej i politycznej dywersji tak ze strony imperialistycznych ośrodków szpiegowsko-dywersyjnych z zagranicy, jak ze strony związanych z nimi klasowo wrogich elementów wewnątrz kraju;
3) wskazać na klasową treść ustroju demokracji ludowej i prawa, wykarczowując do reszty pokutujące jeszcze tu lub ówdzie wsteczne poglądy o „ponadklasowości" prawa i wymiaru sprawiedliwości.

Do chwili obecnej w całej pełni można zastosować zacytowane przez Prezydenta Bieruta słowa Stalina na Plenum KC w 1937 r.

„myślę, że gdybyśmy zdołali, gdybyśmy potrafili nasze kadry partyjne, od dołu do góry, przygotować ideologicznie i zahartować politycznie w taki sposób, ażeby mogli oni swobodnie orientować się w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy potrafili zrobić ich całkowicie dojrzałymi leninowcami, marksistami, zdolnymi do decydowania bez poważnych błędów o sprawach kierowania kraju, to rozwiązalibyśmy przez to dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zadań".

Ruch prawniczy za granicą

II Ogólnokrajowy Zjazd Węgierskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów

W okresie od 6 — 9 października r. b. odbywał się w miejscowości wypoczynkowo-kuracyjnej Heviz, w pobliżu jeziora Balaton, drugi ogólnokrajowy zjazd Zrzeszenia Prawników Demokratów Węgier, który zgromadził ponad 1000 uczestników.

W zjeździe tym brali także udział przedstawiciele organizacji prawniczych ZSRR (wiceprezes Sądu Najwyższego Zejdin oraz prof. Mańkowski), z Polski (dr Muszkat), Czechosłowacji (pełnomocnik rządu dla resortu sprawiedliwości w Słowacji dr J. Victory, dr Eleonora Victory i dr Zathureczky), Rumunii (pierwszy radca Min. Sprawiedliwości dr Sigfried Kahane i dziekan Rady Adw. w Bukareszcie dr C. Paraschivescu-Balaceanu).

Powitania nadesłali adw. Nordman w imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów oraz prawników francuskich, min. Michaiłow w imieniu prawników bułgarskich, minister Manol Kanoni w imieniu prawników Albanii oraz przedstawiciele organizacji prawniczych innych krajów.

Odbyty zjazd dowiódł, że zbliża się już chwila całkowitego kresu wpływów reakcji w środowisku prawników węgierskich. Większość wygłoszonych na zjeździe referatów oraz przebieg dyskusji wykazały, że prawnicy węgierscy w większości stoją w szeregach świadomych współbudowniczych nowego ustroju i że stanowią integralną część tej pracującej inteligencji węgierskiej, która — obok pracującego chłopstwa w sojuszu z klasą robotniczą i pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących — tworzy jeden z filarów budowy socjalizmu i przeobrażenia Węgier w istotne ogniwo międzynarodowego obozu demokracji i pokoju, na czele którego stoi ZSRR.

Zjazd w Heviz przede wszystkim nosił charakter wybitnie roboczy. Jego organizatorzy postawili sobie za zadanie nie tylko przewartościowanie dotychczasowego dorobku, ale i wyciągnięcie właściwych wniosków z krytycznego przeglądu osiągnięć, by uwzględniając doświadczenie ubiegłych lat w prawidłowy sposób nakreślić wytyczne pracy na przyszłość, wytyczne, rzecz jasna zgodne z interesami narodu, których wyrazicielem i realizatorem jest Węgierska Partia Pracujących oraz wyłoniony przez nią z udziałem wszystkich postępowych elementów kraju rząd.

Program zjazdu był nader szeroki. Wynikało to z tego, że w zrzeszeniu prawników węgierskich biorą żywy udział przedstawiciele wszystkich zawodów prawniczych, a więc obok pracowników organów wymiaru sprawiedliwości także pracownicy naukowi, pracownicy administracyjni i samorządowi, pracownicy aparatu gospodarczego i politycznego, prawnicy wojskowi oraz adwokaci.

Zjazd zagaił minister sprawiedliwości dr Ries, a wyniki jego podsumował w przemówieniu końcowym generalny prokurator Republiki dr Domokosz.

Dyskusja na zjeździe, na którym przewodniczyli po kolei min. Ries, prof. Szladitz, prof. Mora, prof. Marton, wiceminister Dulin i prok. Domokosz toczyła się nad następującymi referatami:

1) Zadania organizacyjno-ideologiczne zrzeszenia (dr Kovacz),
2) Zasady nowej konstytucji węgierskiej (dr Beer),
3) Administracja państwowa w świetle nowej konstytucji (wojewoda Fekete),
4) Sądownictwo cywilne w świetle nowej konstytucji (sędzia dr Nagy),
5) Sądownictwo karne w świetle nowej konstytucji (prok. dr Alapi),
6) Nowa konstytucja a walka o praworządność socjalistyczną (dr Feri),
7) Zadania ustawodawcze w ramach planu pięcioletniego (wicemin. dr Hajdu),
8) Ustawodawstwo agrarne a plan pięcioletni (min. rolnictwa dr Erdei),
9) Prawo karno-wykonawcze a plan pięcioletni (dyr. Timar),
10) Rola klasy robotniczej w organach wymiaru sprawiedliwości a zadania planu pięcioletniego (radca min. pracy Meurath),
11) Zadania adwokatury w planie pięcioletnim (adw. Zarubai),
12) Prawo karne wojskowe a plan pięcioletni (płk. Besermehi),
13) Nauka prawa w planie pięcioletnim (dr Szabo),
14) Zadania prawa gospodarczego w planie pięcioletnim (radca min. przemysłu Vilaghy),
15) Prawo cywilne na służbie planu pięcioletniego (prof. Nizsalovszky),

16) Prawo karne w pięcioletnim planie rozbudowy nauki (adw. Kadar, redaktor organu zrzeszenia),

17) Podstawowe zasady socjalistycznego systemu prawa (radca min. oświaty Benkö).

Tytuły wygłoszonych referatów wskazują, że dyskusja musiała być nader urozmaiconą, ale nie sposób było jej wyczerpać i umożliwić wszystkim chętnym nieograniczone czasem wypowiedzi, czy też pogłębienie postawionych zagadnień, pomimo tego, że zjazd trwał cztery dni, a obrady toczyły się przez cały dzień z krótką tylko przerwą obiadową.

Ideą przewodnią, która przyświecała prawie wszystkim referentom, było podkreślenie roli prawa w służbie socjalizmu i pokoju.

Wymiar sprawiedliwości winien być świadomym swoich celów klasowych narzędziem władzy ludu, narzędziem poskromienia wrogów ludu, ale i narzędziem wychowania w stosunku do zdemoralizowanych, ale klasowo nie obcych elementów. Represji karnej nie można oprzeć tylko na zasadzie prewencji generalnej, ale i realizować trzeba zasadę prewencji szczególnej, wymagającej indywidualizacji w podejściu do przestępcy i w orzeczeniu o winie i karze.

Prawo winno stać na straży interesów publicznych, ale ma ono również służyć ochronie praw obywatela, zagwarantowanych przez konstytucję.

Naukę prawa należy oprzeć na metodzie marksistowsko-leninowskiej i wyeliminować z niej wpływy filozofii idealistycznej, służącej kapitalistom.

Nowe ustawodawstwo musi stać się wyrazem nowych stosunków ekonomicznych i społecznych ustroju demokracji ludowej, a nowy typ prawnika, sędziego, prokuratora, adwokata, pracownika naukowego, administracyjnego i politycznego ma odpowiadać wymogom nowej rzeczywistości i reprezentować interesy ludu.

Oto główne, słuszne akcenty, które przebijały w wywodach poszczególnych referentów i dyskutantów. Ale, jak już wskazują niektóre tytuły referatów, a zwłaszcza, jak to wynikało z treści pewnych wypowiedzi, autorzy ich — pomimo najlepszej częstokroć chęci podejścia do zagadnień w sposób marksistowski — nie byli jeszcze w stanie uwolnić się nieraz od zasadniczych błędów oraz od balastu metodologicznych nawyków, wszczepionych im przez naukę burżuazyjną.

Tak więc wielu mówców stało na stanowisku istnienia obecnie na Węgrzech dwóch systemów prawnych: jednego burżuazyjnego, a drugiego demokratyczno-ludowego. Biorąc pod uwagę fakt obowiązywania nadal w demokratyczno-ludowej republice węgierskiej ustaw, uchwalonych jeszcze w ustroju kapitalistycznym, oraz okoliczność udzielania przez nowy ustrój ochrony prawnej pewnym formom własności kapitalistycznej w przemyśle, handlu oraz rolnictwie, negowali oni socjalistyczny charakter prawa demokratyczno-ludowego, abstrahując od tego, że prawo to zmierza przecież do ograniczenia elementów kapitalistycznych i do zabezpieczenia polityki budowy socjalizmu.

Niektórzy referenci przyznawali charakter socjalistyczny wyłącznie prawu radzieckiemu, choć taki charakter posiadało ono od zarania zwycięstwa władzy radzieckiej, a więc i w okresie przejściowym, w okresie nowej polityki ekonomicznej w RSFR, a więc przy istnieniu jeszcze tam własności kapitalistycznej w mieście i na wsi, przy istnieniu antagonistycznych klas i dopuszczeniu stosowania dawnych carskich ustaw, o ile one oczywiście nie przeczyły zasadom rewolucyjnej praworządności, wynikających z podstawowych założeń dyktatury proletariatu.

W ustosunkowaniu się do dawnego ustawodawstwa jako do podstaw działania aparatu przymusu państwa eksploatatorskiego, niektórzy referenci poszli drogą prymitywnego uproszczenia zagadnień. Nie dostrzegając żadnych elementów postępowych tego prawa i w czambuł potępiając także te zasady, które dopiero w warunkach demokracji ludowej i socjalizmu przez nadanie im właściwej treści klasowej i nowego znaczenia funkcjonalnego stają się skuteczną bronią interesów ludu, odrzucali oni możność wykorzystania instytucji oraz norm starej praworządności dla potrzeb praworządności ludowo-demokratycznej.

Nader poważne niedociągnięcia zarysowały się szczególnie w referatach poświęconych analizie zasad prawa, jego systemu oraz w przedmiocie związanego z tym kierunku prac kodyfikacyjnych.

Przy omawianiu tych zagadnień okazało się, że wielu jeszcze referentów uważało za możliwe w ujmowaniu zasad prawa abstrahować od zasad polityki, od charakteru stosunków ekonomicznych i społecznych, znajdujących się u ich podłoża, za socjalistyczne zasady prawa, uznając tylko zasady prawa radzieckiego i nie uważając zasad prawa demokratyczno-ludowego tylko za odmianę zasad prawa socjalistycznego.

Omawiając postulaty systemu prawa demokratyczno-ludowego referent tego zagadnienia wskazał na stosunki wytwórcze, jako decydujące dla systemu prawa radzieckiego, ale zadowolił się uznaniem na użytek demokracji ludowej systemu prawa burżuazyjnego z jego podziałem na prawo publiczne i prywatne, z jego prawem cywilnym, wyczerpującym tylko problematykę, wynikającą z instytucji własności prywatnej na środki produkcji, i nie uwzględniającym stosunków majątkowych pomiędzy instytucjami prawa publicznego, które zostają wydzielone w systemie prawa burżuazyjnego w dział prawa handlowego, przemysłowego i tak typowy dla faszyzmu dział prawa gospodarczego. Jeden zaś z referentów systematyki nowej konstytucji ograniczył się do analizy zakresu działania jej norm, tylko w odniesieniu do sfery życia publicznego, pomijając nierozdzielnie zresztą z tym związane zagadnienie ochrony praw obywatelskich, ochrony praw człowieka i obywatela, które w przeciwieństwie do ustroju burżuazyjnego przecież dopiero w warunkach demokracji ludowej przestaje być czczą formą, doznając konkretnych możliwości realizacji. W ten sposób podchodząc do tego zagadnienia nic dziwnego, że nie dostrzegł

on potrzeby w planowaniu prac kodyfikacyjnych wyodrębnienia prawa (kodeksu) pracy, prawa rodzinnego i takiego opracowania nowego prawa cywilnego, by normowało ono również stosunki pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi (i spółdzielniami przy niewydzieleniu prawa spółdzielczego) oraz wynikające z własności indywidualnej, zdobytej pracą.

Rzecz jasna, że te wszystkie niedociągnięcia i błędy zostały zaatakowane w toku dyskusji i że zwrócili na nie uwagę w swoich wypowiedziach, w toku prac zjazdu, również prawnicy, goście z innych krajów demokracji ludowej, w szczególności prawnicy radzieccy. Wiceprezes Sądu Najwyższego ZSRR Zejdin zasadnicze swoje wystąpienie poświęcił zagadnieniu walki o praworządność i roli prawnika w ustroju demokratyczno-ludowym jako współtwórcy podstaw socjalizmu i obrońcy interesów ludu.

W związku z zagadnieniem właściwego stosunku do prawa burżuazyjnego w jednej ze swoich wypowiedzi wskazał on na to, że i w zakresie prawa proletariat dziedziczy wszystko, co posiada wartość dla jego walki o nowe społeczeństwo, o socjalizm.

Burżuazja, zwłaszcza w okresie swojej młodości stworzyła wiele postępowych instytucji oraz tego rodzaju norm, od których dawno już zresztą przeważnie odstąpiła, a które przez wykorzystanie ich i zrealizowanie w interesach dyktatury proletariatu, przez zmianę ich funkcji społecznej oraz treści klasowej w warunkach nowego ustroju służą socjalizmowi i przyjmują charakter socjalistyczny.

Wyodrębnienie części ogólnej i szczególnej kodeksu karnego jest także zasługą burżuazji, nie znało go przecież prawo feudalne. Socjalistyczne prawo podział ten przejęło po prawie burżuazyjnym i nadając mu właściwe znaczenie rozwija na jego podstawie normy prawa socjalistycznego, które służą wręcz odmiennym celom aniżeli te, którym służyło prawo burżuazyjne. O charakterze prawa nie decyduje jego źródło formalne, ani jego szata ustawowa, ale jego znaczenie społeczne, jego wyraz klasowy.

Prof. Mańkowski wystąpienie swoje poświęcił sprawie istoty radzieckiego państwa i prawa jako wyższego socjalistycznego typu państwa i prawa i na tym tle zanalizował istotę państwa i prawa demokracji ludowej jako odmianę państwa i prawa socjalistycznego. Mówiąc o systemie prawa i kierunku prac kodyfikacyjnych prof. Mańkowski wskazał na potrzebę oderwania się od pojęć burżuazyjnych, wydzielenia odrębnych działów prawa pracy i prawa rodzinnego oraz o takim trybie kształtowania prawa cywilnego i kodeksów tego prawa, by ujęte nimi były wszystkie sfery normatywnego regulowania stosunków cywilnych, a więc i te, które w systemie prawa burżuazyjnego dotyczą prawa handlowego i przemysłowego.

Prof. Mańkowski przypomniał, że i w ZSRR byli w swoim czasie zwolennicy wyodrębnienia prawa gospodarczego, którzy, jak się później okazało, byli wrogami rozwoju nauki radzieckiej i interesów ludu.[1]) Zabierając okolicznościowo głos w odniesieniu do innych problemów, poruszonych na zjeździe, prof. Mańkowski przypomniał, że i w Związku Radzieckim znaleźli się w swoim czasie tacy prawnicy, którzy mówili o dwóch systemach prawa (Reissner). Prawo jak i państwo może jednak być obecnie tylko typu burżuazyjnego albo socjalistycznego, „trzeciej“ drogi według teorii Blumów i Rennerów nie ma, jest ona bowiem tylko drogą burżuazyjną.[2]) Nie oznacza to oczywiście, żeby w walce o socjalistyczną praworządność nie można było oprzeć się i o normy prawa burżuazyjnego oraz przejąć szereg jego instytucji i norm, zmieniając jednak ich treść klasową i rozwijając nowe prawo, prawo socjalistyczne pod każdym względem. Cytując niektóre artykuły, opublikowane w „Państwie i Prawie“ prof. Mańkowski wskazał, że i wśród niektórych polskich prawników pokutowały także szkodliwe tendencje odżegnywania się od wszystkiego, co było w dziedzinie prawa uprzednio stosowane. Dziekan Paraschivescu-Balaceanu wystąpienie swoje poświęcił omówieniu kierunku rozwoju nowego prawa rumuńskiego, roli prawników rumuńskich w budownictwie podstaw socjalizmu w kraju i na froncie walki o pokój w szeregach Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów oraz rumuńskiego ogólnokrajowego komitetu obrońców pokoju.

Min. Victory wskazał, że ostatnio odbyty czwarty ogólno-krajowy zjazd prawników republiki czechosłowackiej stał się przełomowym wydarzeniem w życiu prawników czeskich i słowackich, wytyczając drogi rozwoju nowego prawa, przezwyciężając błędy i nakreślając podstawowe założenia dla mobilizacji wszystkich prawników republiki, zarówno ze środowiska starej inteligencji, jak i spośród wychowanków nowych robotniczo-chłopskich szkół prawniczych, do ofiarnej służby w interesie socjalizmu i pokoju.

Delegat polski tow. Muszkat, podkreślił w swoim przemówieniu między innymi, co następuje:

„Znane jest stare przysłowie polskie, że Polak i Węgier—to dwa bratanki. Ale burżuazyjni historycy wydobywali na jaw tylko wspólnotę interesów naszych królów, naszych feudałów i kapitalistów. A przecież to, co łączy naród węgierski z polskim — to przede wszystkim wspólna walka naszych mas ludowych o wolność w przeszłości, a dziś o postęp, o socjalizm i pokój. Niedawno właśnie minęło sto lat od czasu bohaterskich zmagań narodu węgierskiego o wyzwolenie, zmagań, którym przewodził także Polak Bem. A niewiele ponad ćwierć wieku mija od dni, kiedy węgierska klasa robotnicza podjęła pierwszy wielki szturm o władzę z poparciem wszystkich postępowych

[1]) Wygłoszony na zjeździe przez prof. Mańkowskiego referat zamieścimy w najbliższym numerze DPP w całości.

[2]) U nas zagadnienie to we właściwy sposób naświetlił min. Świątkowski na naradzie aktywu sądowo-prokuratorskiego. Patrz DPP Nr 6/7 1949 r. oraz zob. art. Muszkata pt. „Jeden czy dwa systemy prawa“ w Przeglądzie Notarialnym Nr 7/8 1949 r.

elementów na całym świecie, a w ich liczbie i polskich robotników, przede wszystkim polskich komunistów.

Polakom i Węgrom wolność przyniosła Armia Czerwona. Dzięki pomocy ZSRR Polska i Węgry mogły przystąpić do odbudowy zniszczeń wojennych, likwidacji zacofania kulturalnego i ekonomicznego, do zapobieżenia zamachom kontrrewolucji i wkroczenia na drogę wznoszenia u siebie podstaw społeczeństwa, które nie będzie znało eksploatacji człowieka przez człowieka, nędzy, ciemnoty, bezrobocia i wszystkich innych społecznych plag kapitalizmu.

Dzisiaj nasze państwa jak i prawo nasze niezależnie od rodowodu norm, na których się opierają, są swoistą odmianą socjalistycznego państwa i prawa, państwa i prawa dyktatury proletariatu, która zabezpiecza nam możność coraz dalszego rozwoju w kierunku socjalistycznego społeczeństwa bezklasowego. Siła naszych państw oraz klasowa treść naszego prawa są też rękojmią naszego wkładu do dzieła ochrony pokoju, którego gwarancją jest potęga Zw. Radzieckiego i międzynarodowa solidarność oraz siła całego światowego obozu postępu.

Budując nasze nowe prawo z dumą możemy mówić o recepcji u nas i u was norm prawa radzieckiego, prawa tego państwa, w którym po raz pierwszy socjalizm stał się rzeczywistością, które odniosło historyczne zwycięstwo nad faszyzmem, a tworzy dziś u siebie warunki przejścia od społeczeństwa socjalistycznego do komunistycznego i stanowi gwarancję bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych.

Tak, jak kiedyś mówiono o recepcji zasad prawa rzymskiego, tak dziś narody, pragnące dostatku i spokoju, spoglądają na zasady prawa radzieckiego, jako tego prawa, którego realizacja i u nich może im przynieść to, co stalinowska konstytucja zafiksowała już językiem prawa, jako zdobycz narodów radzieckich.

A właśnie prawo polskie i węgierskie służyć ma zapewnieniu naszym narodom takich zdobyczy.

Prawo państw demokracji ludowej jest bowiem takim zespołem socjalistycznych norm, które są wyrażeniem woli mas pracujących naszych narodów, ich woli życia w społeczeństwie socjalistycznym i nie znającym strachu przed wojną. Normy te są ustanowione lub usankcjonowane przez naszą państwową władzę demokratyczno-ludową, której aparat przymusu stoi na ich straży. Normy te mają na celu zabezpieczenie istnienia i rozwoju takich stosunków, które odpowiadają interesom naszych mas pracujących, pragnących w naszych państwach zbudować socjalizm i zabezpieczyć się przed zakusami podżegaczy do nowej wojny.

Jeśli takie jest nasze prawo, to dlatego, że wy i my nie chcemy więcej panowania u nas burżuazji, że jesteśmy socjalistami. Walcząc o socjalizm, walczymy zaś jednocześnie o naszą wolność, o naszą niepodległość i o pokój.

Pragnąc dobrobytu naszych narodów, dążąc więc do socjalizmu i warunkującego jego rozwój pokoju, musimy zwalczać wszelkie wpływy burżuazji u nas, musimy walczyć z zagrażającym naszej suwerenności i prącym do nowych konfliktów imperializmem. Dlatego prawo nasze i nasi prawnicy nie mogą mieć litości dla agentów imperializmu, będących wrogami naszych narodów i spiskującymi przeciw naszej niepodległości.

Do przyświecającego nam hasła „prawo w służbie demokracji i pokoju" nie możemy więc ustosunkowywać się tylko biernie, musi ono być hasłem dla naszej czynnej postawy, hasłem do walki, hasłem do jaknajdalej posuniętej czujności.

Dzięki waszej czujności potrafiliście zdekonspirować agentów titowskiej bandy, która w interesie imperialistów zamierzała przywrócić w naszym kraju panowanie burżuazji i uczynić go znowu kolonią wielkiego zagranicznego kapitału monopolistycznego.

Dzięki waszej czujności pokrzyżowaliście niecne plany trockistów jugosłowiańskich, republika węgierska została ocalona, wasza niepodległość zabezpieczona, a wasze dzieło obrony socjalizmu i pokoju może rozwijać się nadal bez przeszkód.

Pragnę was zapewnić, że u nas w Polsce wasze zwycięstwo nad mafią titowską uważamy również i za nasze zwycięstwo, gdyż jego wyniki wykraczają daleko poza ramy waszej republiki i stanowią klęskę obozu imperialistycznego.

Podczas historycznych dni procesu Rajka i jego towarzyszy byliśmy całym sercem z wami i wyrok waszego ludu w tej sprawie powitaliśmy jako wyraz sprawiedliwości, służącej wspólnej sprawie demokracji i pokoju.

Jako generalny sekretarz międzynarodowej Asocjacji Prawników Demokratów mogę was zapewnić, że z waszym wyrokiem solidaryzują się nie tylko polscy prawnicy, ale i wszyscy postępowi prawnicy na całym świecie.

Nasze zrzeszenie skupia bowiem wszystkich prawników szczerych demokratów, którym jest drogą sprawa pokoju i których troską jest nie dopuścić do bezkarności elementów groźnych dla pokoju.

Damy tego dowód na naszym najbliższym czwartym kongresie, który odbędzie się pod koniec października właśnie znowu pod hasłem „prawo w służbie pokoju".

Kongres ten będzie również dowodem wciąż rosnących sił obozu pokoju. Stawimy się tam bowiem o wiele liczniej aniżeli dotychczas, gdyż od upływu naszego ostatniego kongresu w ubiegłym roku wciąż nowe organizacje postępowych prawników we wszystkich krajach wszystkich kontynentów zaczęły przystępować do naszych szeregów.

W tym samym czasie, gdy wskutek nie dających się zapobiec sprzeczności interesów świata kapitalistycznego i trawiącego go kryzysu ekonomicznego maleje stopień zwartości jego uczestni-

ków i pada jego siła, rośnie liczba oraz potęga tych, którzy nie chcą więcej wyzysku i wojny, którzy pragną bronić demokracji i pokoju. Wzrost naszego zrzeszenia jest więc tylko wyrazem wzrostu światowego obozu pokoju, w szeregach którego znajdują się i muszą się znaleźć wszyscy szczerzy demokraci, wszyscy szczerzy zwolennicy pokoju, a więc i wszyscy prawnicy demokraci. Dlatego też razem z nami muszą pójść wszyscy uczciwi prawnicy, niezależnie od ich pochodzenia, narodowości, języka i przynależności wyznaniowej lub partyjnej. Muszą oni być z nami o ile tylko są niekłamanymi patriotami, cenią niepodległość swoich narodów, pragną ich rozwoju i bezpieczeństwa i gotowi są przeciwstawić się podżegaczom do nowych zbrodni wojennych, wskrzesicielom hitleryzmu w Niemczech, organizatorom lynchów i dyskryminacji rasowych, oraz budowniczych baz strategicznych, którzy pod pozorem różnych paktów atlantyckich snują plany agresji, a przy pomocy koncepcji kosmopolitycznych chcą położyć kres suwerenności i równouprawnieniu narodów.

Zjazd węgierskich prawników, współbudowniczych międzynarodowego zrzeszenia prawników demokratów zademonstrował nie tylko rozwój waszej myśli prawniczej i waszą bojową postawę, ale i stanowi cenny wkład do walki wszystkich postępowych prawników na całym świecie o demokrację i pokój, do ogólnej walki obozu pokojowego, którego, w niedalekiej już przyszłości, prawem rozwoju historycznego czekać może jedynie ostateczne i nieodwracalne zwycięstwo".

EM

RECENZJE

Dr Józef Litwin: „Prawo o aktach stanu cywilnego z komentarzem"

Z zadowoleniem należy powitać ukazanie się na rynku wydawnictw prawniczych książki zast. prof. Uniw. Łódzkiego dra Józefa Litwina obejmującej całokształt przepisów z zakresu prawa o aktach stanu cywilnego.

Młody aparat urzędniczy prowadzący akta stanu cywilnego musi z natury rzeczy odczuwać potrzebę pogłębiania swej wiedzy i poszukiwać wskazówek do rozwiązywania powstających w praktyce problemów.

Do chwili ukazania się książki dra Józefa Litwina dawał się odczuć brak odpowiedniego opracowania prawa o aktach sanu cywilnego. Poprzednia książka Autora (Józef Litwin: Prawo o aktach stanu cywilnego 1945 r. wraz z przepisami wprowadzającymi, Łódź 1945, str. 68) zawierała prócz tekstu prawa o aktach stanu cywilnego jedynie wstępne uwagi objaśniające. Najobszerniejszy komentarz, który po wojnie się ukazał Andrzeja Banacha i Ignacego Różańskiego (Akty stanu cywilnego, komentarz, Kraków 1949, str. 156), niezależnie od jego braków i usterek, zdezaktualizowany został upływem czasu.

Praca dra Litwina obejmuje nie tylko obszernie i wnikliwie skomentowane teksty prawa o aktach stanu cywilnego i rozporządzenia wykonawczego, ale i dokładnie zebrane przepisy związkowe (dekret z 22.X 1947 r. o ustalaniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego obywateli polskich, prawo prywatne międzynarodowe, konwencje haskie, umowy o pomocy prawnej, konsularnej itp.). W komentarzu podaje Autor orzecznictwo Sądu Najwyższego zarówno sprzed 1.IX 1939 r. jak i powojenne. Ponadto, omawiając poszczególne przepisy prawa o aktach stanu cywilnego i inne, Autor podaje treść okólników i opinii władz naczelnych z zakresu omawianego przedmiotu, w szczególności Ministerstwa Administracji Publicznej i b. Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Znajdujemy również w komentarzu treść tych pism instrukcyjnych władz naczelnych sprzed I.IX 1939 r., które pozwalają na lepsze naświetlenie znaczenia obecnych przepisów. Przy końcu książki podaje Autor wzory aktów, wpisów szczególnych i wzmianek marginesowych, wzory zgłoszeń na piśmie, protokołów przesłuchania stron i świadków, zawiadomień dla urzędów stanu cywilnego i władzy opiekuńczej, decyzji okręgowych władz nadzorczych i urzędów stanu cywilnego, zaświadczeń oraz niektórych aktów nietypowych, jak również wzory postanowień sądowych w postępowaniu niespornym. Pracę dr Litwina zamyka spis polskiej literatury prawniczej z dziedziny aktów stanu cywilnego i metryk oraz imion i nazwisk z lat 1800-1948 (137 pozycji) oraz uzupełnienia końcowe.

Autor stara się w swej książce możliwie jak najbardziej wyczerpująco omawiać powstałe na tle komentowanych przepisów problemy, przy czym jednak zastrzega się w przedmowie, że komentarz „nie daje klucza do rozwiązania wszystkich bez wyjątku zagadnień, jakie nastręczają się w praktyce". Przy omawianiu kwestii, które w praktyce i teorii znajdowały różne rozwiązanie, zaznacza Autor istniejące rozbieżności, nie uchylając się przy tym od zajęcia własnego stanowiska. Zapatrywania jakie reprezentuje Autor przy omawianiu poszczególnych zagadnień z reguły nie budzą w czytelniku zastrzeżeń, a niektóre tezy wątpliwie dotyczą przeważnie zagadnień, których rozwiązanie wywołuje kontrowersje. Pewne zastrzeżenia należy mieć co do zamieszczonych przez Autora wzorów postanowień sądowych w postępowaniu niespornym. M. in. nie wydaje się, aby wzory te czyniły zadość przepisom art. 348 i 351 k.p.c. w związku z art. 378 k.p.c. i art. 4 k.p.n. Wątpliwa jest również praktyka zamieszczania w sentencji postanowienia, ustalającego treść aktu stanu cywilnego, zarządzeń wpisania do ksiąg stanu cywilnego.

Reasumując stwierdzić należy, że książka dra Józefa Litwina „Prawo o aktach stanu cywilnego" stanowi bardzo cenną pozycję wśród wydawnictw prawniczych i oddać może wielkie usługi w pracy urzędników stanu cywilnego i prawników.

Forma zewnętrzna pracy zasługuje na osobne wyróżnienie. Należy podkreślić, że zastosowanie różnego rozmiaru czcionek dla tekstów zwiększyło przejrzystość zebranego materiału, stanowiąc dla czytelnika poważne ułatwienie. Korekta miejscami zawiodła.

Mieczysław Szaciński

Od Redakcji

W najbliższym, styczniowym numerze DPP zostanie wyczerpująco omówiony IV Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów w Rzymie.

Również w najbliższym numerze DPP ukaże się artykuł Gustawa Auscalera, poświęcony dekretowi o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

w sprawach cywilnych

UCHWAŁA

Całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

z dnia 2 czerwca 1949 r.

Sąd Najwyższy rozpoznawał w trybie art. 41 § 1 u. s. p. na posiedzeniu niejawnym wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 marca 1949, U. Dz. 874/49 C, 176/3/1, o poddanie pod obrady Sądu Najwyższego w składzie Całej Izby Cywilnej następujących pytań prawnych:

„1) Czy do ważności testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego, konieczne jest spisanie woli, spadkodawcy własnoręcznie przez sędziego obywatelskiego, burmistrza lub upoważnionego przezeń urzędnika albo wójta, czy też dopuszczalne jest posługiwanie się przez nich przy spisywaniu woli spadkodawcy także innymi osobami, a w szczególności podległymi im funkcjonariuszami?

2) Czy do ważności testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego, konieczne jest spisanie woli spadkodawcy pismem ręcznym, czy też dopuszczalne jest także spisanie tej woli pismem maszynowym"?

Po wysłuchaniu wniosków Sędziego Sprawozdawcy oraz wniosku Prokuratora Sąd Najwyższy uchwalił następujące zasady prawne:

„1) Do ważności testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego nie jest konieczne własnoręczne napisanie protokołu, zawierającego ustnie podaną wolę spadkodawcy, przez sędziego obywatelskiego, burmistrza lub upoważnionego przezeń urzędnika, albo wójta, lecz dopuszczalne jest posługiwanie się przez nich przy pisaniu inną osobą.

2) Do ważności testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego, nie jest konieczne spisanie woli spadkodawcy pismem ręcznym, lecz dopuszczalne jest również spisanie tej woli pismem maszynowym".

U z a s a d n i e n i e.

Pierwsze pytanie Ministra Sprawiedliwości dotyczy wykładni przepisu art. 80 § 1 prawa spadkowego o ważności testamentu, sporządzonego przez właściwą osobę w tym przepisie prawa spadkowego wymienioną, gdy treść podanej tej osobie do wiadomości woli spadkodawcy nie została przez nią spisana własnoręcznie, lecz gdy protokół sformułowany, odczytany i podpisany przez uprawnioną do przyjęcia woli spadkodawcy osobę urzędową, został napisany przez inną osobę, a w szczególności przez podlegającego tej urzędowej osobie funkcjonariusza.

Ponieważ dla ważności testamentu, sporządzonego stosownie do art. 80 § 1 prawa spadkowego nieodzowne jest „spisanie" woli spadkodawcy przez uprawnioną do tego osobę, rozstrzygnięcie przeto zapytania zależy od znaczenia pojęcia „spisania" protokołu, sporządzonego przez jedną z osób, wymienionych w art. 80 § 1 prawa spadkowego.

Gdyby oprzeć się wyłącznie na brzmieniu wyrazu „spisanie", należałoby uważać, że spisanie protokołu jest równoznaczne z napisaniem go, uprawniona przeto do sporządzenia testamentu osoba, musiałaby wykonać to osobiście, pod rygorem nieważności testamentu w myśl art. 89 § 1 prawa spadkowego.

Spisanie woli spadkodawcy w protokole jest pojęciem, którego prawo spadkowe używa w ogóle w przypadkach, dotyczących unormowania sposobu sporządzenia testamentu ustnego (art. 80 § 1. 81 § 1, 82, 83, 84 § 1 pkt 1), przy rozważaniu przeto znaczenia „spisania" woli spadkodawcy należy przede wszystkim mieć na względzie przepisy prawa spadkowego z uwzględnieniem znaczenia wyrażenia „spisać" w innych przepisach dotyczących sporządzenia aktów i protokołów, pojęcie bowiem „spisania" i „sporządzenia" protokołu odnosi się do przedmiotu bardziej ogólnego niż przepisy prawa spadkowego.

Zastanawiając się nad spornym zagadnieniem o ile chodzi o prawo spadkowe, wydaje się, że gdyby ważność testamentu, przewidzianego w art. 80 § 1 prawa spadkowego oraz w innych analogicznych przepisach, miała zależeć od własnoręcznego spisania protokołu przez osobę, uprawnioną do sporządzenia protokołu, ustawodawca byłby ze względu na doniosłość skutków prawnych określił taką zasadę wyraźnie, tak jak to uczynił odnośnie do testamentu holograficznego, przewidzianego w art. 79 § 1 prawa spadkowego, dopuszczając wyłącznie własnoręczne sporządzenie pomienionego testamentu w całości.

Takie zastrzeżenie co do testamentu, przewidzianego w art. 79 § 1 prawa spadkowego, jest zupełnie usprawiedliwione koniecznością stworzenia pewności, że testament zawiera istotnie wolę spadkodawcy, ponieważ testament holograficzny sporządzony jest nie tylko bez udziału osoby urzędowej i świadków, lecz zwykle nawet w ukryciu przed osobami najbliższymi spadkodawcy. Nie wydaje się jednak, by ze względu na cel przepisów, nakazujących sporządzenie protokołu przez osobę, uprawnioną do przyjęcia woli spadkodawcy, warunkiem ważności musiałoby być spisanie protokołu osobiście przez uprawnioną do przyjęcia woli spadkodawcy osobę urzędową.

Wymaganie, aby protokół był sporządzony przez osobę urzędową w obecności 2-ch równocześnie obecnych świadków, odczytany przez tę osobę spadkodawcy i wreszcie przez wszystkich uczestników aktu podpisany, stwarza zupełnie dostateczną pewność, że cel ustawy zostanie osiągnięty, a przeto wymaganie, by urzędowa osoba, wymieniona w art. 80 § 1 prawa spadkowego napisała własnoręcznie protokół, odtwarzający wolę spadkodawcy, czyli własnoręcznie, jak to jest wyrażone w pomienionym przepisie prawa spadkowego „spisała" wolę spadkodawcy pod rygorem nieważności testamentu, należy uznać za zbędny formalizm który niepotrzebnie obciążałby urzędową osobę obowiązkiem wykonania mechanicznych czyn-

ności pisarskich z uszczerbkiem innych obowiązków, ciążących na osobie urzędowej przy spisywaniu testamentu, przy którym musi ona baczyć, układając treść protokołu, aby wola spadkodawcy była w nim jak najściślej odtworzona.

Przeciwko rygorystycznej wykładni art. 80 § 1 prawa spadkowego może również przemawiać wykładnia analogicznego przepisu art. 81 § 1 prawa spadkowego, na podstawie której należy dojść do wniosku, że ustny testament notarialny nie wymaga dla ważności napisania go własnoręcznie przez notariusza, albowiem we wszystkich przypadkach, w których prawo o notariacie przewiduje „spisanie" przez notariusza aktu lub protokołu (art. 63, 81, 103-105 prawa o notariacie) własnoręczne spisanie ich nie jest obowiązkowe; skoro zaś prawo spadkowe nie zawiera odmiennego przepisu, nie ma podstawy do uznania, że taki właśnie obowiązek ma miejsce przy sporządzaniu protokołu, przewidzianego w art. 82 § 1 tego prawa.

Jeżeli przeto nienapisanie protokołu przewidzianego w art. 81 § 1 prawa spadkowego, własnoręcznie przez notariusza nie powoduje nieważności testamentu, w opisany sposób sporządzonego, nie ma podstawy do odmiennego ustosunkowania się do kwestii ważności testamentu, sporządzonego według przepisu art. 80 § 1 tegoż prawa, ponieważ prawo spadkowe uznaje te testamenty za zwykłe i równorzędne. Przepis art. 80 § 1 prawa spadkowego ma na względzie uproszczenie i udostępnienie sporządzenia testamentu, należy zatem odrzucić formalizm zbyteczny i nie odpowiadający ani potrzebie ani celowi przepisu.

Jeżeli chodzi o pytanie drugie, należy wziąć pod uwagę, że skoro art. 79 pr. spadk. wyłącza użycie pisma maszynowego, inne zaś przepisy prawa spadkowego, normujące sporządzenie testamentu, a w ich liczbie także art. 80, nie zawierają takiego zakazu, o brak podstawy do uznania za niedopuszczalne spisania protokołu pismem maszynowym w przypadku, unormowanym w art. 80 § 1 pr. sp., które to pismo obecnie we wszystkich urzędach prawie zupełnie zastąpiło pismo ręczne, poza tym ma dużą przewagę nad pismem ręcznym ze względu na czytelność oraz szybkość wykonania czynności pisarskiej.

Dopuszczalność spisania testamentu notarialnego pismem maszynowym wynika z wyraźnego brzmienia art. 77 prawa o notariacie, stanowiącego, że dokumenty notarialne można sporządzać na maszynie do pisania, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, takiego zaś przepisu szczególnego prawo spadkowe nie zawiera.

Z tych względów oraz wobec powołanej już równorzędności testamentów zwykłych, przewidzianych w art. 80 § 1 i 81 § 1 prawa spadkowego nie ma podstawy do uznania, by spisanie woli spadkodawcy przez sędziego obywatelskiego, burmistrza lub wójta pismem maszynowym było niedopuszczalne.

UCHWAŁA

składu 7-miu Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 1949 r.

Sąd Najwyższy rozpoznawał na posiedzeniu jawnym przedstawione do rozstrzygnięcia składowi 7-miu Sędziów pytanie prawne, o stwierdzenie praw do spadku:

> **„Czy zapewnienie na podstawie artykułu 70 § 1 dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym służyć może za dowód, że odpadły osoby, które stałyby się spadkobiercami, gdyby przeżyły spadkodawcę?"**

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego sprawozdawcy i wniosku Prokuratora S. N.

Sąd Najwyższy u c h w a l i ł i postanowił wpisać do księgi zasad prawnych następującą zasadę prawną:

> **„Zapewnienie, przewidziane w art. 70 § 1 dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym, może być przyjęte za dowód, że przed śmiercią spadkodawcy zmarły osoby, które stałyby się jego spadkobiercami, gdyby przeżyły".**

U z a s a d n i e n i e.

Aby odpowiedzieć na postawione przez skład sądzący pytanie, należy rozważyć, jaki jest istotny cel art. 70 postęp. spadk., dotyczący postępowania o stwierdzeniu praw do spadku.

Stwierdzenie praw do spadku, jak to wynika z art. 45-47 prawa spadkowego, ma w pierwszym rzędzie na celu stworzenie dla spadkobiercy legitymacji, potrzebnej mu w stosunkach z osobami trzecimi (nie roszczącymi sobie praw do spadku). Chociaż stwierdzenie praw do spadku nie jest absolutnym dowodem praw spadkobiercy, to jednak chroni osoby trzecie, w dobrej wierze zawierające umowy z tym, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, gdy te osoby w drodze umowy nabywają od niego jako od spadkobiercy prawa lub są przez niego zwolnione od zobowiązania.

Aby osiągnąć cel powyższy, postanowienie, stwierdzające prawa do spadku, powinno wskazywać, kto i w jakiej części jest spadkobiercą. Dlatego też art. 77 postępowania spadkowego stanowi, że sąd w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku „wymienia" (czyli jest obowiązany wymienić) **wszystkich spadkobierców**, którym spadek przypada, oraz **wysokość ich udziałów.**

Ze względu na przepis art. 77 post. spadk. Sąd przed wydaniem postanowienia, stwierdzającego prawa do spadku, musi być przekonany, że znani są już wszyscy spadkobiercy uprawnieni do dziedziczenia, czyli w sprawie powinno być udowodnione, że oprócz wiadomych spadkobierców nie ma innych osób, uprawnionych do dziedziczenia.

Oczywiście dowód tego negatywnego faktu nie zawsze może być ściśle przeprowadzony. W szczególności trudno albo nawet nie podobna udowodnić, że spadkodawca nie pozostawia testamentu, nie miał dzieci pozamałżeńskich itp. Wskutek tego ustawa (dekret o postępowaniu spadkowym) określa, jakie dowody powinny być przedstawione sądowi i mogą być przezeń uznane za dostateczne do wydania postanowienia o stwierdzeniu praw do spadku.

Za dowód dostateczny dekret uznaje wyniki wezwania spadkobierców przez ogłoszenie w związku z oświadczeniem wszystkich uczestników postępowania. Po upływie sześciu miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu sąd po wyznaczeniu, na wniosek osoby zainteresowanej, posiedzenia (art. 74 post. spadk.) a w przypadku art. 79 — z urzędu oraz jeżeli nie został w sądzie złożony testament spadkodawcy, po zbadaniu, czy spadkodawca nie pozostawił testamentu, wydaje postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku na podstawie tych danych, którymi rozporządza, wychodząc z założenia, że poza znanymi spadkobiercami i tymi spadkobiercami, którzy zgłosili swoje prawa wskutek ogłoszenia, nie ma innych osób, uprawnionych do dziedziczenia.

Ale ogłoszenie i wyczekiwanie upływu 6 miesięcy spóźnia wydanie postanowienia o stwierdzeniu praw do spadku i pociąga za sobą wydatki. W przypadkach, gdy spadek nie przedstawia znacznej wartości albo gdy spadkobiercami są dzieci spadkodawcy, a życie i stosunki spadkodawcy są ogólnie dobrze znane (np. w stosunkach wiejskich, małomiasteczkowych itp.), dokonywanie ogłoszeń i odraczanie stwierdzenia praw do spadku może być zbędne lub nawet nie wskazane. Z tych przyczyn dekret o postępowaniu spadkowym wprowadza szczególny sposób dowodzenia okoliczności negatywnej, że nie ma innych osób, uprawnionych do dziedziczenia, znany dotychczas tylko w dzielnicy, w której obowiązywał kodeks cywilny r. 1896, zapewnienie, złożone przez zgłaszającego się w protokole sądowym lub w akcie notarialnym. Przez „zgłaszającego się" ustawa rozumie każdego, kto zgłosił w sądzie swoje prawa do spadku, a nie zrzekł się tych praw i nie „odrzucił" spadku. Według § 2 art. 70 postęp. spadk. zapewnienie powinno zawierać „oświadczenie co do wszystkiego", co składającemu zapewnienie jest wiadome o istnieniu lub nieistnieniu osób,

które by wyłączały znanych spadkobierców od dziedziczenia lub dziedziczyły razem z nimi, oraz o testamentach spadkodawcy. Z tego wynika, że oświadczenie powinno, aby mieć moc dowodową, zawierać treść pozytywną: zapewniający powinien w tym celu zeznać do protokołu sądowego albo w akcie notarialnym **wszystko, co mu jest wiadome** o wyżej przytoczonych okolicznościach; oświadczenie, że zapewniającemu nic nie jest wiadome o istnieniu osób, które by były uprawnione do dziedziczenia obok znanych spadkobierców lub wyłączały ich od dziedziczenia, nie może mieć żadnego znaczenia dowodowego, gdyż nie daje podstawy do wniosku, że takich osób nie ma. Tylko co do pozostawienia przez spadkodawcę testamentu składający zapewnienie może ze względu na art. 75 post. sp. oświadczyć, że mu nie jest wiadome, czy spadkodawca pozostawił testament, oczywiście jeżeli jest to zgodne z rzeczywistością. Aby zapewnienie mogło mieć znaczenie dowodu nieistnienia innych osób uprawnionych do dziedziczenia, powinno także wyjaśnić, czy spadkodawca pozostawił lub nie pozostawił małżonka, dzieci lub ich potomków, w przypadku pozostawienia wymienić ich imiona i nazwiska, rok urodzenia, miejsce zamieszkania, jeżeli jest wiadome; jeżeli spadkodawca nie pozostawił potomstwa — wyjaśnić, czy po śmierci spadkodawcy pozostali przy życiu rodzeństwo lub jego potomstwo i rodzice spadkodawcy, kto mianowicie, określić dokładnie ich stopień pokrewieństwa, wymienić imiona i nazwiska oraz adres, jeżeli jest wiadomy. Wyjaśnienie powyższych danych faktycznych może wystarczyć, jeżeli chodzi o spadki, otwarte po wejściu w życie prawa spadkowego. Jeżeli zaś chodzi o spadki, otwarte przed wejściem w życie prawa spadkowego, to z uwagi na to, że spadkobiercami mogą być nawet bardzo dalecy krewni, a zapewniający nie może rozstrzygać, kto z krewnych w danym przypadku może lub nie może dziedziczyć, to w przypadku, gdy spadkodawca nie pozostawił dzieci lub ich potomków, wyłączających od dziedziczenia dalszych krewnych, zapewnienie powinno wymieniać wszystkich znanych zapewniającemu krewnych spadkodawcy i opisać dokładnie podstawę pokrewieństwa (w przypadkach, gdy nie ma bliskich krewnych spadkodawcy, najczęściej nie będzie można polegać na zapewnieniach zgłaszającego się spadkobiercy, że nie ma innych uprawnionych do dziedziczenia, i konieczne będzie wezwanie spadkobierców przez ogłoszenie). Zapewniający powinien także oświadczyć, czy-i kto z pozostałych po śmierci spadkodawcy jego krewnych, którzy mogli być powołani do spadku, zmarł i jeżeli zmarł, — podać datę śmierci oraz wyjaśnić, czy zmarł bezpotomnie i czy pozostawił krewnych, mogących dziedziczyć po nim.

Sąd spadku po jak najskrupulatniejszym rozważeniu treści złożonego zapewnienia może przyjąć je za dowód, że nie ma innych osób uprawnionych do dziedziczenia oprócz tych, których prawa do spadku zostały udowodnione. Ocena zapewnienia należeć będzie z reguły nie tylko od wiarygodności składającego zapewnienie, lecz także od zupełności i dokładności zapewnienia. Uznanie zapewnienia, nawet czyniącego zadość wymaganiom zupełności i dokładności, za wystarczający dowód nieistnienia innych spadkobierców zależy zawsze od uznania sądu. Jednak sąd uznając zapewnienie za wystarczające, lub nie wystarczające, powinien swój wniosek uzasadnić, aby sąd kasacyjny mógł skontrolować, czy przyczyny uznania lub nieuznania są zgodne z prawem i czy sąd należycie rozważył treść zapewnienia.

Zapewnienie zgłaszającego się do spadku może być zatem dowodem tylko okoliczności wyłącznie negatywnej, że nie ma innych osób uprawnionych do dziedziczenia oprócz tych, których prawa do spadku zostały udowodnione w postępowaniu spadkowym.

Z przedstawionego przez skład sądzący pytania wynika, że powstała w praktyce wątpliwość, czy takie zapewnienie może być przyjęte za „dowód, że odpadły osoby, które stałyby się spadkobiercami, gdyby przeżyły spadkodawcę".

Wątpliwość powyższą usprawiedliwić mogłoby założenie, że odpadnięcie tych osób, które jest możliwe tylko wskutek ich śmierci przed otwarciem spadku (zrzeczenie się prawa dziedziczenia i wydziedziczenia nie wchodzi w rachubę, gdyż ten kto się zrzekł prawa dziedziczenia albo został wydziedziczony w testamencie, nie mógłby być spadkobiercą nawet gdyby przeżył spadkodawcę) może być zawsze udowodnione aktem zejścia.

Należy tu rozważyć dwie ewentualności. Pierwsza zachodzi, gdy przed otwarciem spadku zmarła osoba, która byłaby spadkobiercą, jeżeliby przeżyła spadkodawcę, ale na jej miejsce wchodzą jej zstępni prawem przedstawicielstwa. Skoro w tym przypadku zstępni osoby zmarłej są spadkobiercami, to prawa ich do spadku muszą być wykazane. Do wykazania zaś ich praw konieczne jest nie tylko stwierdzenie ich pokrewieństwa ze spadkodawcą, lecz także udowodnienie zwykłymi środkami dowodowymi śmierci osoby, na której miejsce wstąpili, gdyż są spadkobiercami tylko wskutek śmierci tej osoby przed otwarciem spadku. Zapewnienie bowiem zgłaszającego się do spadku, przewidziane w art. 70 postęp. spadk. może być przyjęte tylko za dowód okoliczności negatywnej, że nie ma innych spadkobierców, natomiast nigdy nie może służyć za dowód prawa do dziedziczenia. W tym więc przypadku pytanie, czy zapewnienie może służyć za dowód, że wspomniana osoba odpadła, jest pozbawione znaczenia.

Druga ewentualność zachodzi wtedy, gdy przed otwarciem spadku zmarła osoba, która byłaby spadkobiercą, jeżeliby przeżyła spadkodawcę, a na jej miejsce nie wchodzą jej zstępni, bądź z tej przyczyny, że zstępnych nie pozostawiła, bądź dlatego, że nie należy do kategorii tych krewnych, na których miejsce w razie ich śmierci przed otwarciem spadku wstępują jako spadkobiercy ich zstępni. W tych przypadkach osoby zmarłe przed otwarciem spadku „odpadły" według brzmienia postawionego pytania czyli, wyrażając się ściślej, nie mogły być spadkobiercami i nie wchodzą w rachubę przy stwierdzeniu praw do spadku.

Z reguły dowodem śmierci jest akt zejścia. Ale błędne jest założenie, że śmierć każdej osoby może być udowodniona tylko aktem zejścia. Wskutek ostatniej wojny, prowadzonej przez Niemców w sposób niesłychanie barbarzyński, i wskutek naruszenia przez Niemców uznanych przez wszystkie narody praw i zwyczajów wojny, akta stanu cywilnego w bardzo wielu miejscowościach zostały zniszczone lub zaginęły i często wskutek braku świadków nie mogą być odtworzone. Również treść aktów sporządzonych za granicą, nie zawsze może być ustalona (porówn. art. 9 dekr. z dn. 22/X 1947 r. Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 392). Przeto zdanie, że zapewnienie o nieistnieniu innych spadkobierców przewidziane w art. 70 postęp. spadk. nie może rozciągać się na osoby, które zmarły przed otwarciem spadku a byłyby spadkobiercami, gdyby przeżyły spadkodawcę, nie może opierać się na powyższym założeniu.

O tym, czy zapewnienie może służyć za dowód, że nie żyją (odpadły) wyżej wymienione osoby, decyduje treść art. 70, tłumaczona według zasad wykładni norm prawa stanowionego przez władzę ustawodawczą. Według art. 70 zapewnienie może służyć za dowód, że nie ma innych osób uprawnionych do dziedziczenia. Wyraz „nie ma" jest użyty w czasie teraźniejszym. Zapewnienie więc może być przyjęte za dowód tylko tego, że w chwili, w której zgłaszający się do spadku składa zapewnienie, „nie ma innych (oprócz znanych) osób uprawnionych do dziedziczenia", chociażby takie osoby istniały przed złożeniem oświadczenia, ale zmarły przed otwarciem spadku.

Gdy przepis powyższy nie zawiera żadnego ograniczenia co do kategorii uprawnionych osób, i gdy nie ma żadnej podstawy do wyłączenia jakiejkolwiek kategorii tych osób, to pozostaje tylko jedynie możliwa interpretacja art. 70 post. sp., że zapewnienie może być przyjęte za dowód nieistnienia w czasie

złożenia tego zapewnienia żadnych innych osób, uprawnionych do dziedziczenia, bez żadnego wyjątku, a więc nieistnienia także tych osób, które żyły i mogły być spadkobiercami, lecz zmarły przed otwarciem spadku.

Powyższą wykładnię § 1 art. 70 potwierdza także brzmienie § 2 tego artykułu. Zgłaszający powinien w swoim zapewnieniu złożyć oświadczenie co do wszystkiego „co mu jest wiadome o istnieniu lub nieistnieniu osób, które by wyłączały znanych spadkobierców od dziedziczenia lub dziedziczyły wraz z nimi". Osoby, które byłyby spadkobiercami, gdyby przeżyły spadkodawcę, są także osobami, które by wyłączały znanych spadkobierców albo dziedziczyły razem z nimi. Zapewniający powinien więc złożyć oświadczenie co do **wszystkiego**, co mu jest wiadome także o ich istnieniu lub nieistnieniu. Skoro zapewnienie zgłaszającego się do spadku powinno obejmować także wspomniane osoby, to moc dowodowa zapewnienia również rozciąga się na nie.

Należy zaznaczyć, że składający zapewnienie powinien i w tym przypadku oświadczyć **wszystko**, co mu jest wiadome o osobach, które byłyby spadkobiercami, gdyby przeżyły spadkodawcę. Zapewnienie, że składającemu je nic nie jest wiadomo o takich osobach, byłoby pozbawione treści i mocy dowodowej. Z zapewnienia powinno wynikać jasno, albo że takich osób nie było, albo że takie osoby były, lecz zmarły przed otwarciem spadku, a w takim przypadku zapewnienie powinno stwierdzać ich imiona, nazwiska, stopień pokrewieństwa i określone w miarę możności miejsce i datę śmierci.

Czy zapewnienie zawiera dane faktyczne dostateczne dla uznania, że nie ma innych osób uprawnionych do dziedziczenia, oceni Sąd na podstawie przepisów prawa materialnego, stosujących się w sprawie. Czy zaś zapewnienie należy uznać za wiarygodne, Sąd oceni zarówno na podstawie jego treści, jak i okoliczności sprawy. M.in. może Sąd — w miarę okoliczności — uznać zapewnienie za niewiarygodne, jeśli zainteresowani mimo łatwości przedłożenia aktów zejścia uciekają się do zapewnienia z art. 70 post. sp. Tylko zapewnienie, zawierające zarówno dostateczne dane faktyczne, jak i zupełnie wiarygodne, może uznać Sąd za wystarczające.

Na podstawie powyższych rozważań należało na pytanie, postawione przez skład sądzący, odpowiedzieć tak, jak brzmi sentencja uchwały niniejszej.

UCHWAŁA

składu 7-miu Sędziów Sądu Najwyższego

z dnia 26 sierpnia 1949 r.

Sąd Najwyższy rozpoznawał na posiedzeniu jawnym przedstawione do rozstrzygnięcia składowi 7-miu Sędziów pytanie prawne:

1) **„Czy gmina miejska (lub wiejska), powoławszy w czasie działań wojennych na podstawie ustawy z 15 marca 1934 roku (Dz. Ust. nr 80, poz. 742) i § 11 rozporządzenia Rady Ministrów z 24 stycznia 1939 roku (Dz. Ust. nr 10, poz. 54) obywatela do pełnienia obowiązków członka straży obywatelskiej, ma obowiązek wypłacenia powołanemu lub jego spadkobiercom odszkodowania w razie, gdy powołany przy pełnieniu tych obowiązków poniesie uszkodzenia ciała lub śmierć w czasie ataku lotniczego, dokonanego przez nieprzyjaciela,**
2) **w razie odpowiedzi twierdzącej, czy dopuszczalna jest droga procesu cywilnego".**

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-sprawozdawcy wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego,

Sąd Najwyższy uchwalił następującą zasadę prawną:

„Droga procesu cywilnego nie jest dopuszczalna dla dochodzenia odszkodowania, jeśli żądanie jest oparte tylko na tym, że obywatel w czasie wojny został powołany przez zarząd gminy do pełnienia obowiązków członka straży obywatelskiej i poniósł śmierć przy wykonywaniu tych obowiązków wskutek nalotu lotniczego nieprzyjaciela.

Ze względu na powyższą odpowiedź zagadnienie, czy gmina w wyżej przytoczonym przypadku obowiązana jest do odszkodowania, nie podlega rozpoznaniu".

Uzasadnienie.

Zgodnie z przepisem art. 2 kpc sądy powszechne rozstrzygają jedynie spory o prawo prywatne.

Z tej przyczyny należy przede wszystkim rozstrzygnąć kwestię, czy stosunek obywatela powołanego przez gminę do pełnienia obowiązków członka straży obywatelskiej w czasie wojny do tej gminy jest stosunkiem opartym na prawie prywatnym, czy też nie, czy więc wynikające z tego stosunku spory można uważać za spory o „prawa prywatne".

Rozpatrując kwestię powyższą, należy dojść do wniosków następujących:

Według ogólnych zasad, przyjętych zarówno przez naukę jak i przez orzecznictwo (patrz orzeczenia S. N. Zb. O. 309/37, Zb. O. 185/37), założeniem istnienia stosunku prywatno-prawnego, będącego podstawą powstania „praw prywatnych" w rozumieniu art. 2 kpc, jest istnienie dwóch równorzędnych podmiotów prawnych, nie jest więc stosunkiem prywatno-prawnym taki stosunek, w którym jedna ze stron jest podporządkowana drugiej na zasadzie przepisów prawa publicznego, np. stosunek obywatela do władzy zwierzchniej jako takiej, wykonywającej w stosunku do tego obywatela funkcje w zakresie „imperium"; w stosunku takim jednostka podporządkowana — obywatel — ma wprawdzie również pewne „prawa", jednakże nie są to „prawa prywatne", i dochodzić tych praw może dana jednostka li tylko w postępowaniu unormowanym w przepisach szczególnych, regulujących załatwienie kwestyj spornych między jednostką a władzą i dostosowanym do szczególnych potrzeb i warunków, charakteryzujących stosunek władzy do obywatela. — Szczególne wyjątki w tym względzie (np. w postępowaniu wywłaszczeniowym itp.) muszą być wyraźnie wskazane.

W przypadku, poddanym rozpatrzeniu Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów, obywatel został powołany przez gminę do pełnienia obowiązków w „straży obywatelskiej". Powołanie jako podstawę prawną wskazywało ustawę z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. U. R. P. Nr 80 poz. 742) oraz § 11 rozporządzenia z dnia 24 stycznia 1939 r. wydanego w sprawie wykonania tej ustawy („o obowiązkach osób fizycznych i prawnych oraz władz i instytucji w dziedzinie przygotowania obrony pl i pg w czasie pokoju").

Bez względu na okoliczność, czy te właśnie wskazane w „powołaniu" przepisy uprawniały gminę do nałożenia na obywatela obowiązków służby w straży obywatelskiej, skoro tego rodzaju służba nie była wyraźnie przewidziana ani w samej ustawie o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, ani też w cytowanym rozporządzeniu wykonawczym, czy też uprawnienia takie wynikały z innych, kwestie te wyraźnie normujących, przepisów, w szczególności z rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dnia 1 września 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 562) o pomocniczej służbie bezpieczeństwa, które to rozporządzenie na podstawie ustaw o stanie wyjątkowym i o stanie wojennym upoważnia zarządy gmin do zorganizowania straży miejskich, gminnych itp. celem współdziałania z organami Policji Państwowej przy ochronie linii komunikacyjnych itp., a na obywateli nakłada obowiązek udziału w tych strażach i zezwala nawet na użycie broni członkom straży, należy uznać, że stosunek obywatela powołanego do służby do władzy powołującej był stosunkiem publiczno-prawnym, nie zaś stosunkiem prywatno-prawnym. Przede wszystkim bowiem obydwa te rozporządzenia, tj. tak roz-

porządzenie o pomocniczej służbie bezpieczeństwa, jak i cytowane w „powołaniu" rozporządzenie o obowiązkach osób fizycznych itd. nakładają na obywateli w interesie publiczno-prawnym obrony państwa i obrony porządku publicznego obowiązek pełnienia określonych funkcyj i to pod grozą sankcyj karnych, ponadto nakładają one na właściwe władze samorządowe również **obowiązek** powołania Obywateli do tego rodzaju służby oraz upoważniają je do wyposażenia powołanego obywatela w szczególne atrybuty władzy w stosunku do innych współobywateli, w ten sposób powołany do służby obywatel staje się sam ramieniem „władzy", która go powołała.

Jest to więc stosunek całkowitego podporządkowania obywatela wobec władzy publicznej, nie mający żadnych znamion stosunku prywatno-prawnego.

Jeżeli zatem pominie się wszelkie możliwości czy to nadużycia władzy, czy też odpowiedzialności z czynu niedozwolonego, do których zastosowania w sprawie brak jakichkolwiek podstaw, to stwierdzić należy, że z samej tylko okoliczności powołanie obywatela przez gminę do służby w straży obywatelskiej i pełnienia przez niego obowiązków w tej straży nie wynikają dla niego ani dla jego następców prawnych żadne „prawa prywatne", chociażby skutkiem niezawinionych przez strony okoliczności powstała dla niego jakaś szkoda w związku z pełnieniem służby.

Skoro zaś nie powstało dla obywatela „prawo prywatne", to sądy powszechne o jego ewentualnych uprawnieniach, opartych na przepisach prawa publicznego (np. o prawie otrzymania zaopatrzenia inwalidzkiego), rozstrzygać ani też ich ustalać nie mogą, gdyż zgodnie z powołanym przepisem art. 2 kpc nie są do tego właściwe.

Wobec powyższego należało udzielić odpowiedzi, jak na wstępie.

Art. 78 § 1 prawa rodzinnego

Zasada prawa rodzinnego, że prawo do reprezentowania dziecka służy rodzicom tylko w zakresie ich władzy rodzicielskiej (art. 22 § 1 pr. rodz.) i oczywiście musi być wykonywane „tak, jak tego wymaga dobro dzieci i interes społeczeństwa (art. 20 § 3 pr. rodz.)" znajduje pełne zastosowanie w przypadku składania przez jednego z rodziców oświadczenia przewidzianego w art. 78 § 1 pr. rodz. W przypadku tym należy również stosować w razie potrzeby przepis art. 22 § 2 pr. rodzinnego.

Art. 26 § 1 i 42 prawa rodzinnego

O ile w toku postępowania o wydanie dziecka zachodzi konieczność zbadania przez władzę opiekuńczą sposobu wykonywania przez rodziców władzy rodzicielskiej i ustalenia potrzeby jej odebrania, sąd procesowy obowiązany jest, na zasadzie art. 3 p. 2 dekretu o postępowaniu przed władzą opiekuńczą, donieść tej władzy o zdarzeniach, o których powziął wiadomość w czasie postępowania o wydanie dziecka i które mogłyby być podstawą do wszczęcia ze strony władzy opiekuńczej postępowania w trybie art. 42 pr. rodz. Odebranie władzy rodzicielskiej czyni żądanie wydania dziecka bezzasadnym, a zatem od wyniku postępowania przed władzą opiekuńczą zależy wynik procesu. Sąd procesowy może przeto postępowanie zawiesić na podstawie art. 197 § 1 kpc, który to przepis stosować należy analogicznie także w przypadku, gdy rozstrzygnięcie sprawy zależy od wyniku postępowania niespornego.

U z a s a d n i e n i e.

Powódka jest matką pozamałżeńskiego dziecka Teresy N., urodzonej dnia 22 stycznia 1937 r. Aktem notarialnym z dnia 15 marca 1938 r. powódka zawarła z pozwaną i jej mężem Władysławem J. umowę, w której z powołaniem się na zamierzone przez małż. J. przysposobienie dziecka i nasuwającą się w tym względzie na razie przeszkodę w postaci braku ustanowienia opiekuna dziecka kontrahenci umawiają się m. in., że „małżonkowie J. przyjmują małoletnią Teresę... N. w opiekę i obowiązują się ją aż do dokonania przez nich adopcji bezpłatnie utrzymywać i u siebie w domu tak jak własne dziecko wychowywać".

W pozwie, wniesionym w dniu 24 czerwca 1946 r., powódka żądała nakazania pozwanej wydania dziecka. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo, a Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego i powództwo oddalił.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny przyjął, że już w dniu 15 marca 1938 r. zostałaby zawarta umowa o przysposobienie, gdyby nie brak ustanowienia opiekuna dla dziecka, które było utrudnione tym, że powódka w urzędzie stanu cywilnego zgłosiła dziecko jako pochodzące z rzekomego jej małżeństwa z Henrykiem N. i potrzebne było sprostowanie aktu urodzenia dziecka. Wobec tego, że „oddanie dziecka nastąpiło... w związku z przewidzianą adopcją, że — w związku z przepisami art. 22 § 1 pr. rodz. i art. XIV § 2 prz. wprow. — powódce służy obecnie już władza rodzicielska i prawo reprezentowania dziecka", przeto— zdaniem Sądu Apelacyjnego — „mimo wyraźnego stwierdzenia w umowie, że zawarcie umowy adopcyjnej ma dopiero nastąpić, względy dobrej wiary a przede wszystkim społeczne (art. 5 przepisów ogólnych pr. cyw.) wymagają, aby już umowę z dnia 15 marca 1938 r. uważać za adopcyjną". Za sprzeczne z dobrą wiarą uważa Sąd Apelacyjny postępowanie powódki, która „około 10 lat dzieckiem tym się nie opiekowała i obecnie oświadcza, że zgody na przysposobienie nie wyrazi". Uwzględnienie powództwa jest— według poglądu zaskarżonego wyroku — nie wskazane ze względów społecznych, skoro dziecko „liczy dzisiaj już przeszło 10 lat, jest więc umysłowo już rozwinięte, naturalna matka jest dla niego osobą zupełnie obcą, zerwanie więc łączności osobowej z pozwaną, która dziecko to przez tyle lat wychowywała i stała się tym samym drugą matką, byłoby dla dziecka wstrząsem psychicznym. Wreszcie Sąd Apelacyjny wyraża zapatrywanie, że w każdym razie umowa z dnia 15 marca 1938 r. zawiera zezwolenie matki nieślubnej na przysposobienie, potrzebne w myśl przepisów § 1717 i 1748 niem. k.c., i że w związku z przepisem art. XIV § 1 przep. wprow. pr. rodz. — zezwolenie to wiąże powódkę, która „dzisiaj już zgody na przysposobienie dziecka odmówić nie może", i że „dopóki... sprawa przysposobienia dziecka przez pozwaną załatwiona nie jest, pozwana, której dziecko oddano na przechowanie, jest uprawniona do dalszego wychowania, a więc zatrzymania dziecka".

Skarga kasacyjna powódki jest uzasadniona.

Zarówno według przepisów prawa rodzinnego, jak i pod rządem przepisów poprzednich, przysposobienie może być dokonane tylko w formie prawem przewidzianej i przy zachowaniu wymaganych ustawowo przesłanek. Sąd Apelacyjny sam stwierdza, że umowa z dnia 15 marca 1938 r., którą — ze względu na przepis art. XIV § 2 prz. wprow. pr. rodz. należy oceniać według przepisów dotychczasowych, nie była umową przysposobienia, lecz przewidywała tylko zawarcie takiej umowy w przyszłości. Oczywiście także z punktu widzenia norm prawa rodzinnego umowa ta nie byłaby aktem przysposobienia w rozumieniu art. 77 pr. rodz., więc powoływanie się na ocenę umowy w świetle przepisów tego prawa jest nie tylko błędne, lecz i bezprzedmiotowe. Nie może też znaleźć zastosowania powołany przez Sąd Apelacyjny przepis art. XIV § 2 przez wprow. pr. rodz., skoro nie istnieje żadna czynność prawna" przysposobienia, która by była dokonana przed wejściem w życie prawa rodzinnego, a wymagała zezwolenia sądowego, lecz istniała tylko ekspektatywa dokonania przysposobienia w przyszłości, dotychczas nie zrealizowana. Przepis art. 5 przepisów ogólnych prawa cywilnego powołany przez Sąd Apelacyjny odnosi się do sposo-

bu wykonywania istniejących praw prywatnych, natomiast nie daje żadnej podstawy do wniosku zaskarżonego wyroku, by umowę, która przysposobienia nie stanowiła, uważać za adopcję, a więc do kreowania praw nieistniejących, które mogłyby powstać tylko drogą aktu i przy zachowaniu przesłanek ustawą przewidzianych.

O ile w dalszym ciągu Sąd Apelacyjny widocznie stosuje normę art. 5 prz. og. pr. cyw. także w tym sensie, że — aczkolwiek nie mówi tego wyraźnie — żądanie ze strony powódki wydania jej dziecka i odmowa obecna zgody na przysposobienie stanowiska „nadużycie prawa", to należy wyjaśnić, co następuje:

Sądy niższych instancyj — a widocznie także strony — wychodzą z założenia, że przysposobienie dziecka ze strony pozwanej uzależnione jest od zgody powódki, jako matki dziecka. Jest to reminiscencja stanu ustawodawstwa, jaki w tym zakresie panował — zresztą we wszystkich dzielnicach Polski — przed wejściem w życie prawa rodzinnego. Prawo to jednak zerwało z tym systemem i warunku zgody rodziców, jako przesłanki przysposobienia, w ogóle nie zna. Stanowisko rodziców, a więc i powódki w sprawie niniejszej, może mieć tylko to znaczenie, że w przypadkach, gdy przysposobienie ma dotyczyć małoletniego poniżej 14 lat, w jego imieniu oświadczenie, wymagane do przysposobienia w myśl art. 77 pr. rodz., składa przedstawiciel ustawowy dziecka (art. 78 § 1 pr. rodz.), a prawo do reprezentowania dziecka służy z reguły rodzicom lub jednemu z nich (art. 22 § 1 pr. rodz.), w danym przypadku powódce (art. 62 § 1 pr. rodz.). Należy jednak podkreślić, że prawo do reprezentowania dziecka służy rodzicom tylko „w zakresie ich władzy rodzicielskiej" (art. 22 § 1 pr. rodz.) i oczywiście musi być wykonywane tak, jak tego wymaga dobro dzieci i interes społeczeństwa" (art. 20 § 3 pr. rodz.), a nie dla osiągnięcia ewentualnych egoistycznych zamierzeń rodziców. Wykonywanie prawa do reprezentowania dziecka, jak i wszelkie inne przejawy sprawowania przez rodziców władzy rodzicielskiej, pozostają pod kontrolą władzy opiekuńczej i wymagają wkroczenia tej władzy, ilekroć rodzice dopuszczają się „zaniedbań lub czynów, które zagrażają poważnie dobru dziecka" (art. 40 pr. rodz.). Poza tym, jeśli z okoliczności sprawy mogłoby wynikać, że zachodzi sprzeczność interesów w rozumieniu art. 22 § 2 pr. rodz. między interesem dziecka i interesem choćby jednego z rodziców, władza opiekuńcza musi ustanowić kuratora dla ochrony praw dziecka. Taka sprzeczność może zachodzić, gdy okoliczności wskazują na możliwość choćby tylko takiego stanu rzeczy, że w zakresie świadczeń, które by miały być złożone imieniem małoletniego w sprawie przysposobienia, jego ojciec czy matka nie będą kierować interesem dziecka, lecz własnym. W takim razie po ustanowieniu kuratora przez władzę opiekuńczą, ten kurator mógłby imieniem dziecka złożyć ważne oświadczenie, wymagane w myśl przepisów art. 77 i 78 § 1 pr. rodz.

O ile wreszcie Sąd Apelacyjny dopatrywał się widocznie „nadużycia prawa w rozumieniu art. 5 prz. og. pr. cyw. w żądaniu powódki wydania dziecka, skoro powódka — według ustaleń sądu — „od chwili urodzenia dziecka... około 10 lat tym dzieckiem się nie opiekowała i dla dziecka jest osobą zupełnie obcą", gdy nadto dziecko jest przywiązane do pozwanej jak do matki, to przeoczył, że przed stosowaniem tego przepisu ogólnego należy przede wszystkim sięgnąć do przepisów szczególnych, a takie przepisy stanowią wskazane wyżej art. 40 i nast. pr. rodz. W szczególności żądanie wydania dziecka mogłoby w pewnych okolicznościach stanowić nadużycie władzy rodzicielskiej i stwarzać potrzebę zbadania ze strony władzy opiekuńczej ewentualnej potrzeby odebrania tej władzy na zasadzie przepisu art. 42 pr. rodz., które to odebranie władzy w konsekwencji czyniłoby żądanie wydania, oparte na przepisie art. 26 § 1 prawa rodz., bezzasadnym. Czy istnieją przesłanki do takiego postanowienia, to oczywiście należy do wyłącznej właściwości władzy opiekuńczej, a nie do sądu procesowego. Jeżeli jednak sąd procesowy w czasie postępowania poweźmie wiadomość o zdarzeniach, które mogłyby być podstawą wszczęcia tego rodzaju postępowania ze strony władzy opiekuńczej, to obowiązany jest donieść o tym tej władzy na zasadzie przepisu art. 3 p. 2) dekretu o post. przed wł. opiek., a jeżeli od wyniku postępowania przed władzą opiekuńczą zależy wynik procesu, może postępowanie zawiesić na podstawie przepisu art. 197 § 1 kpc, który należy stosować analogicznie także w przypadku, gdy rozstrzygnięcie sprawy zależy od wyniku postępowania niespornego.

Czy istnieją przesłanki do takiego postąpienia w sprawie niniejszej, to może rozstrzygnąć tylko Sąd Apelacyjny przy ponownym rozpoznaniu sprawy, które jest konieczne, skoro zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy, jako pomijający przytoczone wyżej zasady prawne z obrazą przepisów art. 5 prz. og. pr. cyw., art. XIV prz. wpr. pr. rodz. i §§ 1741 i nast. niem. k. c. Konieczność uchylenia wyroku już z powyższych przyczyn (art. 437 kpc.) czyni zbędnym rozpoznanie pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej, a w szczególności zarzutów, którymi skarżąca zwalcza ustalenia faktyczne zaskarżonego wyroku.

w sprawach karnych

POSTANOWIENIE SKŁADU SIEDMIU SĘDZIÓW Z DNIA 18 PAŹDZIERNIKA 1949 R. (K. 1228/49).

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym w składzie siedmiu sędziów rozpoznawał pytanie prawne:

„Czy warunki karalności, wymienione w art. 250 k. k. (prawdopodobieństwo spełnienia groźby i wzbudzenie obawy u zagrożonych), stosują się również do przestępstwa, przewidzianego w art. 251 k. k., popełnionego przez użycie groźby bezprawnej?"

i, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, postanowił, co następuje:

Zawarte w art. 250 k. k. warunki karalności (prawdopodobieństwo spełnienia groźby i możliwość wzbudzenia obawy w zagrożonym) nie należą w całości do istoty przestępstwa z art. 251 k. k., natomiast warunkiem karalności zmuszania za pomocą groźby bezprawnej z art. 251 k. k. jest przedmiotowo, uwarunkowana zewnętrznymi okolicznościami danego czynu, zdolność tej groźby do wywarcia nacisku na wolę zmuszanego, w celu skłonienia go do działania, znoszenia lub zaniechania.

Powyższą zasadę wpisać do księgi zasad prawnych.

Uzasadnienie.

1. Przy badaniu powyższego zagadnienia należy rozważyć przepisy art. 251 k. k., który przewiduje karalność zmuszania za pomocą groźby bezprawnej, art. 91 § 4 k. k., który głosi, że pod szersze pojęcie groźby bezprawnej podpada zarówno groźba spełnienia przestępstwa (groźba karalna), jako też groźba spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich — wreszcie art. 250 k. k., który wprowadza dwa warunki karalności groźby:

a) jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi oraz

b) jeżeli groźba może wzbudzić obawę w zagrożonym.

2. Z zestawienia treści powyższych przepisów widać, że:

a) groźba bezprawna, o której mowa w przepisie art. 251 k. k., składa się z dwóch członów, a to: groźby wchodzącej także do istoty przestępstwa z art. 250 k.k. oraz groźby spowodowania postępowania karnego, — lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich (tzw. groźba szantażowa);

b) że karalność obydwóch tych postaci groźby bezprawnej nie jest expressis verbis uzależniona od owych dwóch warunków karalności, jakie są przepisane dla groźby z art. 250 k. k.

Powstaje więc pytanie, czy w drodze wykładni należy owe dwa warunki karalności groźby spełnienia przestępstwa zaliczyć do karalności groźby bezprawnej z art. 251 k. k.

3. Byłoby sprzeczne z zasadami wykładni prawa przyjęcie, iż do odpowiedzialności za wymuszenie z art. 251 k. k. potrzeba warunków z art. 250 k. k. Wprost przeciwnie, skoro art. 251 nie zawiera znamion z art. 250, nie należy ich tam wprowadzać.

Warunki z art. 250 odnosićby się mogły tylko do groźby popełnienia przestępstwa, a nie do tzw. groźby szantażowej.

Istota przestępstwa z art. 251 k. k., podobnie jak każdego innego rodzajowego przestępstwa, posiada to samo określenie podstawowych składników przestępstwa dla wszelkich jego postaci. Jeżeli zatem ustawowy stan faktyczny mieści w sobie kilka odmian tego samego przestępstwa, opartych na tych samych pojęciach prawnych, to pojęciom tym nie można nadawać różnego znaczenia odnośnie do poszczególnych jego odmian.

Skoro przestępstwo z art. 251 k. k. oparte jest na zmuszaniu groźbą bezprawną do działania, znoszenia lub zaniechania, to warunków tej groźby — przejawiającej się w postaci groźby karalnej lub groźby szantażowej — nie można inaczej tłumaczyć dla pierwszej, a inaczej dla drugiej. Byłaby to dowolność pozbawiona wszelkiego uzasadnienia.

Pozornie słusznym argumentem za przeciwnym poglądem byłoby powołanie się na to, iż przepis art. 250 k. k. określa warunki groźby karalnej. Argument ten jest błędny, bo opiera się na pomieszaniu dwóch różnych pojęć, a to pojęcia groźby spełnienia przestępstwa określonego w § 4 art. 91 k. k. nazwanej tam groźbą karalną i przestępstwa „groźby" z art. 250 k. k., którego składnikiem jest owa groźba w warunkach w tym stanie faktycznym przewidzianych.

4. Przeciw recepcji warunków groźby z art. 250 k. k. do przestępstwa „zmuszania" z art. 251 k. k. przemawia również istota i odmienny charakter tych przestępstw.

Przestępstwo z art. 250 k. k. jest szczególnym przestępstwem przeciw wolności człowieka. Przepis ten ma zapewnić człowiekowi wolność od obawy, wolność od strachu. Sposobem działania jest groźba popełnienia przestępstwa o szczególnych cechach, określonych w tym przepisie. Te warunki należą do przedmiotowej istoty przestępstwa, mają charakter obiektywny, a brak któregokolwiek z nich powoduje, iż groźba ta nie jest przestępstwem. Groźba, która w innych przestępstwach jest jednym z ich składników (art. 251, 259, 261), — jest tutaj samodzielnym przestępstwem. Dlatego też ustawa określa szczególne jej warunki, bez których nie ma przestępstwa. Myśl ta zawarta jest nie tylko w treści art. 250, lecz także w motywach ustawodawczych. Głoszą one: „obok przekazania, iż urzeczywistnienie groźby byłoby połączone z ciężką krzywdą osobistą lub majątkową dla zagrożonego lub dla jego bliskich, co stanowi treść groźby — forma jej powinna wskazywać na to, że zachodzi prawdopodobieństwo jej urzeczywistnienia. Pod względem formalnym zatem dla wypełnienia stanu faktycznego art. 250 potrzeba, aby groźba mogła, biorąc obiektywnie z uwzględnieniem warunków okoliczności i właściwości osobistych uczestników indywidualnego wypadku, wzbudzić obawę jej urzeczywistnienia. Tę właśnie myśl starał się wyrazić projekt w ostatnich zdaniach art. 250 (242) wymagając, ażeby zachodziło niebezpieczeństwo spełnienia zapowiedzi i żeby groźba mogła wzbudzić obawę w zagrożonym. Tak zatem subiektywnej obawie towarzyszyć musi obiektywne niebezpieczeństwo i obie te cechy łączą się ze sobą jako formalny warunek przestępny groźby (Mot., t. V, z. 4, str. 196—198).

Występek z art. 250 k. k. jest przestępstwem umyślnym, wina polega na świadomości sprawcy, iż wypowiedziane przezeń słowa mieszczą w sobie groźbę, a groźba dojdzie do wiadomości zagrożonego, i że może w zagrożonym wzbudzić obawę (art. 14 § 1 k. k.).

Inaczej w pewnej mierze jest przy przestępstwie z art. 251 k. k., zwanym przestępstwem „zmuszania". Jego istota polega na zmuszaniu albo przemocą albo groźbą bezprawną innej osoby do działania, znoszenia lub zaniechania. Przestępstwo to ma charakter kierunkowy, sprawca podejmuje działanie w pewnym celu. Celem tym będzie wymuszenie przez sprawcę działania, znoszenie lub zaniechanie. Przestępstwo uważa się za dokonane z chwilą zastosowania przemocy lub groźby, gdyż obie są zamachem na swobodę zachowania się zmuszanego, na jego wolność. Sprawca stosuje te środki, gdyż, kierując się określonymi zamierzeniami, chce osiągnąć pewne działanie, znoszenie lub zaniechanie pokrzywdzonego. Środkiem działania jest oprócz przemocy także omawiana już poprzednio groźba bezprawna.

Odnośnie do niej ustawa nie zastrzega szczególnych warunków przedmiotowych — jak to czyni w art. 250 w stosunku do groźby popełnienia przestępstwa. Wprowadzenie tych warunków z art. 250 nie jest dopuszczalne. Nie jest ono także potrzebne. Warunki groźby bezprawnej, wymaganej w art. 251 wynikają z celu groźby i z zamiaru sprawcy.

Groźba z art. 251 k. k. nie musi być pomyślana jako poważna, wykonanie jej nie musi być zamierzone, ani możliwe (jak np. przy groźbie zabicia z nienabitego rewolweru). Groźba ta jednak winna wydawać się poważną, tak by zdolna była oddziałać na wolę zmuszonego; grożący musi mieć świadomość tej właściwości jego groźby.

Dla groźby z art. 251 k. k. nie jest przeto wymagany warunek subiektywnej obawy zmuszanego jako warunek przedmiotowy. Cechę tej groźby należy ocenić ze stanowiska jej przedmiotowej właściwości i zamiaru sprawcy. Nie ma zatem znaczenia przy ocenianiu odpowiedzialności sprawcy okoliczność, czy zmuszany doznał rzeczywistej obawy. Istotną jest bowiem rzeczą zmuszanie groźbą bezprawną, zdolną zewnętrznie do wywołania bojaźni bez względu na osiągnięcie skutku zamierzonego przez grożącego.

POSTANOWIENIE SKŁADU SIEDMIU SĘDZIÓW Z DNIA 18 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

(K. 1519/49).

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym w składzie siedmiu sędziów rozpoznawał pytanie prawne:

„Czy przez ujęcie według art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) należy rozumieć tylko czynności, — polegające na fizycznym ujęciu osób wymienionych w tym przepisie, — czy też także dalsze jeszcze czynności dokonane przez kogoś innego po fizycznym ujęciu takich osób, a polegające na dokonaniu czynności zmierzających do oddania ujętych władzy niemieckiej, np. trzymanie pod strażą, odstąpienie ujętego już i doprowadzonego do sołtysa Żyda na posterunek policji granatowej lub niemieckiej, albo przewiezienie do policji celem oddania jej ujętego?"

i, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, postanowił, co następuje:

a) „Ujęcie" w rozumieniu przepisu art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) jest przestępstwem trwałym kończącym się, w szczególności, z ustaniem faktycznego władztwa sprawcy nad osobą ujętą.

b) Współdziałanie lub pomoc w czasie trwania tego przestępstwa uzasadnia odpowiedzialność za współsprawstwo lub pomocnictwo.

c) Wobec tego przez „ujęcie" według art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) należy rozumieć nie tylko czynności polegające na fizycznym ujęciu przez sprawcę osób, wymienionych w tym przepisie prawa, lecz także dalsze jeszcze czynności dokonane przez innego sprawcę, a zmierzające do oddania osób ujętych organom władzy niemieckiej, a karane bądź jako współsprawstwo bądź jako pomoc do owego ujęcia zależnie od okoliczności faktycznych.

Powyższą zasadę wpisać do księgi zasad prawnych.

Uzasadnienie.

Rozstrzygając kwestię prawną, ujętą w pytaniu postawionym Sądowi Najwyższemu w związku z powyższym zarzutem kasacji Prokuratora, zważyć należy najpierw co następuje:

Zbrodnia ludobójstwa stanowiła akcję masową, wymagającą dużej ilości wykonawców. Jako sprawcy występowali zarówno Niemcy - hitlerowcy, jak i ci spośród ludności ziem okupowanych, którzy pozwolili się użyć jako narzędzie w ręku okupantów. Sprawcy ci mogli działać w mniejszym lub większym stopniu pod przymusem i uczestniczyli w aktach ludobójstwa, mniej lub więcej odległych od fizycznego uśmiercenia. Stopień ich uświadomienia kulturalnego i społecznego był różny. Różne też były okoliczności pozwalające bądź też nie pozwalające uchylić się od wykonania nakazanych im czynności.

Dekret z dn. 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego — stworzył swoisty system represji w stosunku do tych, którzy stali się narzędziem ludobójstwa, oparty przede wszystkim na następujących zasadach:

1) na pociągnięciu do odpowiedzialności karnej wszystkich, którzy uczestniczyli w działaniach, idących na rękę okupantowi faszystowskiemu, a na szkodę interesu polskiego,

2) na stosowaniu represji jedynie względem tych osób, które ponoszą winę w rozumieniu nowoczesnego postępowego prawa karnego, według zasad części ogólnej kodeksu karnego,

3) na stworzeniu szczególnych, swoistych zasad odpowiedzialności, eliminujących zupełnie normalne, kodeksowe konsekwencje stanu wyższej konieczności, ujęte w art. 22 k.k., a wprowadzających w to miejsce odmienne konsekwencje według przepisu art. 5 dekretu.

Zasady tej represji pozostają w zupełnej harmonii z zasadami, przyjętymi w międzynarodowym prawie karnym, jakie znalazły wyraz w Statucie (karcie) Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, zwanego Norymberskim (Dz. U. R. P. z 1947 r. Nr 63, poz. 367).

Ustawodawca nasz musiał swe sformułowania przystosować do tych życiowych postaci, jakie ludobójstwo przybierało na naszych ziemiach w czasie okupacji. Ogólnie biorąc okupant czynności samego zabójstwa przekazywał swym własnym organom natomiast starał się w najszerszej mierze zmusić całą ludność do udziału w akcji poprzedzającej owo zabójstwo i doprowadzającej do niego. Szczególnie drastycznie tego rodzaju polityka okupanta wystąpiła na odcinku zagłady Żydów. Stan ten wytworzył dla społeczeństwa polskiego pod okupacją sytuację szczególnie trudną. Mimo to olbrzymia większość społeczeństwa uchyliła się nawet drogą ciężkich wyrzeczeń od wykonania haniebnych i nieludzkich obowiązków nakładanych na nią przez okupanta, a tylko jednostki dały się użyć okupantom jako narzędzie ludobójstwa. Wszystkich tych powinna spotkać zasłużona kara w granicach ich winy według przepisów dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r., zawierającego sankcje surowe, na miarę tej szkodliwości społecznej, która wchodziła w grę.

Zasady zaś oceny prawnej zachowania sprawcy, znajdującego się w stanie wyższej konieczności, ujęte zostały w przepisach art. 5 § 1 i 2 dekretu.

Jeżeli dokonanie poszczególnych aktów ludobójstwa wymagało udziału stosunkowo licznych sprawców, jeżeli każde zabójstwo musiało być poprzedzane zazwyczaj szeregiem czynności prowadzących bezpo-

średnio do samego zabójstwa, to każda z takich czynności — o ile tylko ogarnięta była świadomością sprawcy co do jej zbrodniczych konsekwencji — powinna, jako ogniwo owego „pochodu przestępstwa", znaleźć swój odpowiednik w ustawie. Taka jest ratio legis dekretu sierpniowego i ona powinna stanowić punkt wyjścia rozumowania przy wykładni jego przepisów.

Bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego doprowadziło do wyjaśnienia wielu pojęć z zakresu wymienionego dekretu. Tak więc „branie udziału w dokonywaniu zabójstw" z punktu 1 art. 1 dekretu rozumiane jest według orzecznictwa, jako zakres sprawstwa lub współsprawstwa ujęty bardzo szeroko: podpadnie tu każde działanie, które, nie przyczyniając się samo przez się (a więc bezpośrednio) do zabójstwa, stanowi jednak pośrednio pomoc i poparcie dla bezpośredniego sprawcy (Zb. O. 83 i 85/48).

Idąc w tym kierunku, przyjąć należało, że również w przepisie punktu 2 art. 1 dekretu, aczkolwiek ujętym odmiennie, jako „wskazanie lub ujęcie" (nie zaś jako „udział w skazaniu lub ujęciu"), ustawodawca pragnął objąć pojęciami tymi pełny zespół czynności, które w powiązaniu ze sobą i w perspektywie wiadomego celu — stanowiły istotne ogniwo w akcji ludobójczej.

Po tej właśnie linii poszły dotychczasowe orzeczenia, np.:

1. Jeżeli samo wskazanie lub ujęcie osoby prześladowanej lub poszukiwanej przez okupanta jest zbrodnią w artykule tym przewidzianą, to również doprowadzenie do władz niemieckich takich osób jest zbrodnią podpadającą pod tenże przepis (orzecz. S. N. z dn. 8.XI 1948 r. w sprawie Wro. K. 261/48).

2. Zawiadomienie policji za pośrednictwem dozorcy o miejscu przebywania osób narodowości żydowskiej, szczególnie prześladowanej przez władze niemieckie, wyczerpuje znamiona zbrodni z art. 1 pkt 2 dekretu (Zb. O. 17/48).

3. Organem okupanta, powołanym do dokonania zagłady, mogła być in concreto również tzw. policja granatowa, działająca w tym względzie z ramienia władzy okupacyjnej i w jej interesie (orzecz. S. N. z dn. 30.VII 1947 r. w sprawie K. 2524/46).

Ponieważ ustawodawca, jak wyżej zaznaczono, nadał pkt 2 art. 1 dekretu redakcję „ujęcie i wskazanie" — nie zaś udział w ujęciu lub wskazaniu (jak w punkcie 1 art. 1 dekretu) — przeto zagadnienie to w stosunku do przestępstwa z art. 1 pkt 2 należy rozważyć uwzględniając zasady dotyczące współsprawstwa, podżegania i pomocnictwa (art. 26-28 k.k.) uznane w pozytywnych przepisach oraz w nauce prawa i orzecznictwie.

Określenie sprawstwa i współsprawstwa oraz ich stosunku do podżegania i pomocnictwa zawarte jest w orzeczeniu Sądu Najwyższego. Zb. O. 176/33.

W orzeczeniu tym wypowiedział Sąd Najwyższy następujące zasady:

1. Kodeks karny odrzuca pojęcie współsprawstwa jako udziału w cudzym przestępstwie. Konstrukcję współsprawstwa opiera on na bezpośrednim lub pośrednim związku przyczynowym pomiędzy działaniem a skutkiem, zarówno więc ten, który czynu dokonał, jak i podżegacz i pomocnik jest sprawcą samodzielnym, odpowiadającym w granicach swego zamiaru za własne przestępstwo.

2. Odpowiedzialność każdego ze sprawców opiera się na zrealizowaniu przez niego pozostającego w granicach jego zamiaru skutku występnego, za czym jedności skutku odpowiada ilość przestępstw, równa ilości osób działających, które odpowiadają za indywidualną winę, tj. własny swój zamiar skierowany na całość czynu i zrealizowany ze świadomością współdziałania.

3. Nikt nie odpowiada za przekroczenie porozumienia przez drugiego działającego (eksces), ale przy wspólnym działaniu obojętnym jest czyje mianowicie działanie ostatecznie skutek przestępny bezpośrednio spowodowało.

4. Przyłączenie się do działania innej osoby jest własnym zamiarem i własnym przestępstwem.

5. Podstawą rozróżnienia sprawcy od pomocnika jest rozróżnienie działania skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu występnego zamiaru od działania skierowanego w tym zamiarze pośrednio w postaci czynności przygotowawczych i ułatwiających (argument z art. 23 k.k.).

W razie popełnienia przestępstwa przez kilka osób podstawą odpowiedzialności każdego ze współsprawców jest jego zamiar, jeżeli zamiar drugiego współsprawcy obejmował całość czynu odpowiada on za całość tego czynu jakkolwiek zrealizował jego część (z uzas Zb. O. 89/34). Porozumienie może nastąpić w trakcie działania (Zb. O. 283/37, zobacz też Zb. O. 80/33).

Przytoczone zasady dotyczące współsprawstwa, podżegania i pomocnictwa stosuje się oczywiście także do omawianego przestępstwa z art. 1 pkt 2 dekretu.

Nie przeszkadza temu zasada, wypowiedziana w orzeczeniu Sądu Najwyższego, Zb. O. 55/47, stwierdzająca, iż art. 1 § 1 dekretu mówi w punkcie „a" o „braniu udziału w przestępstwie", natomiast w punkcie „b" o czynie indywidualnym, czyli o wskazaniu, ujęciu lub wywożeniu, nie zaś o braniu udziału w tych czynach. Orzeczenie to wyłącza odpowiedzialność za „branie udziału" w przestępstwie — nie wyłącza jej jednakże za współsprawstwo, podżeganie i pomocnictwo. Nie ma też do tego żadnej podstawy. Zapatrywanie jakoby podżeganie i pomocnictwo do przestępstwa z art. 1 pkt 2 dekretu oceniać należało nie według tego przepisu lecz według art. 2 dekretu jest błędne. Dekret nie wyłącza zastosowania przepisów o podżeganiu i pomocnictwie oraz zasad o współsprawstwie: wobec czego na mocy art. 92 k.k. odnośne części kodeksu stosują się do przestępstw z art. 1 pkt 2, art. 2 i 3 dekretu. Takiego wyłączenia nie ma też w treści art. 2 w stosunku do art. 1 pkt 2, bo art. 2 określa odpowiedzialność za czyny przestępne nie objęte art. 1 pkt 1 i 2 dekretu a nie za jakościowe postacie przestępstwa z art. 1 pkt 2 dekretu.

Przestępstwo z art. 1 pkt 2, opierające się na ujęciu osób poszukiwanych lub prześladowanych przez władze niemieckie ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych, — jest przestępstwem trwałym, dotyczącym pozbawienia człowieka wolności.

Każdy moment pozbawienia wolności po ujęciu — jest dokonanym przestępstwem, jednak stan przestępny kończy się z chwilą przywrócenia wolności osobie ujętej lub też z chwilą utraty przez sprawcę możności rozporządzenia tą osobą. Ta utrata następuje także przez oddanie osoby ujętej władzy, która wyłącza faktyczną dyspozycję sprawcy nad tą osobą. Każdy więc kto do owej chwili przyłączył się cum animo auctoris sivo socii — do działania sprawcy — odpowiada z art. 1 pkt 2 dekretu, jeżeli miał świadomość, że osoba ujęta była poszukiwaną lub prześladowaną z wymienionych tam przyczyn.

W świetle tych zasad i w ich granicach pod pojęcie „ujęcia" podpadną nie tylko czynności zmierzające do fizycznego ujęcia, ale także po ujęciu wszystkie inne czynności, które zmierzają do oddania ujętego w ręce organu okupanta, wyłączającego władztwo sprawcy nad ujętym.

Ewentualną surowość sankcji karnej — jako konsekwencję takiej wykładni w stosunku do jednostki, która świadomym działaniem swym udzieliła jedynie pomocy mało istotnej lub bardzo odległej od samego „ujęcia lub wskazania" — można poza przypadkami przewidzianymi w części ogólnej kodeksu karnego (np. art. 18 k.k.), łagodzić jedynie na drodze przepisanej przez § 2 lub 3 art. 5 dekretu „ze względu na osobę sprawcy lub okoliczności czynu" — jeżeli Sąd uzna, iż sprawca działał pod wpływem groźby, rozkazu i nakazu (§ 2), lub też w razie uznania przez sąd, iż „istnieją szczególne okoliczności łagodzące (§ 3)", nie zaś w drodze przejścia na nieprawidłową z punktu widzenia prawnego kwalifikację czynu z art. 2 tegoż dekretu.

Prawnicy polscy obchodzą 70-lecie urodzin Józefa Stalina

W dniu 21 grudnia br. przypada siedemdziesiąta rocznica urodzin Józefa Stalina.

Dzień ten to wielkie święto całego świata postępu i demokracji. Z imieniem bowiem Józefa Stalina nierozerwalnie związana jest droga walki i zwycięstwa świata postępu i sprawiedliwości nad siłami wyzysku, ucisku i krzywdy społecznej.

Józef Stalin — budowniczy pierwszego w dziejach społeczeństwa i państwa socjalistycznego, to szermierz walki o prawo narodów, to wielki przyjaciel narodu polskiego, to zwycięski wódz w wojnie z faszyzmem, to przywódca i organizator walki o pokój.

W osobie Józefa Stalina miliony ludzi na świecie czczą Wielkiego Wodza obozu walki o postęp, demokrację i pokój.

Siedemdziesięciolecie urodzin Generalissimusa znalazło potężny odzew wśród mas pracujących Polski Ludowej. Robotnicy i chłopi, młodzież i inteligencja pracująca czczą urodziny Józefa Stalina wzmożonym wysiłkiem pracy, dając wyraz miłości i szacunku narodu polskiego do wielkiego przyjaciela Polski, do wodza kraju socjalizmu, któremu Polska zawdzięcza odzyskanie niepodległości a lud polski możność budowania socjalizmu.

Prawnictwo polskie — stojąc na straży ludowej praworządności i ochrony własności socjalistycznej, mające do spełnienia wielkie zadania wychowawcze w zakresie utrwalenia dyscypliny państwowej i przywiązania mas dla ludowej Ojczyzny, włącza się w potężny nurt entuzjazmu dla Twórcy Wielkiej Konstytucji Stalinowskiej.

Prawnicy polscy dadzą konkretny wyraz swemu uznaniu dla Józefa Stalina przez wzmożony udział w walce o ugruntowanie naszej ludowej praworządności i przez wzmożony wysiłek w walce o wzmocnienie sił naszego państwa ludowego, biorąc żywy udział w szerokiej akcji zaznajomienia się z życiem i działalnością Józefa Stalina. Przyswojenie sobie przez prawnictwo polskie nauk wypływających z dziejów życia Józefa Stalina uzbroi je do walki o socjalizm, nauczy rozumieć i cenić wskazania zawarte w Jego dziełach, a przede wszystkim w Jego nauce o państwie socjalistycznym i Konstytucji ZSRR, której twórcą jest Józef Stalin.

Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Demokratów wzywa wszystkich prawników zrzeszonych i niezrzeszonych, partyjnych i bezpartyjnych, aby brali żywy i masowy udział w obchodach, poświęconych 70-letniej rocznicy urodzin Józefa Stalina, aby zapoznawali się z wydawnictwami przedstawiającymi Jego życie i dzieło.

Masowy udział prawników polskich w wielkim ruchu szkolenia ideologicznego i w przyswajaniu sobie zasad nauki marksizmu-leninizmu oraz pracy w szeregach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej stanowić będzie nasz wkład do wielkiego święta całego światowego obozu pokoju i postępu, jakim jest 70-letnia rocznica urodzin Józefa Stalina.

Zarząd Główny
Zrzeszenia Prawników Demokratów

KRONIKA

Obchód Rewolucji Październikowej

Z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbyła się w dniu 5 listopada 1949 r. w gmachu sądów przy ul. Leszno w Warszawie — uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Komitetów Partyjnych P.Z.P.R., Zarządów Kół T.P.P.R. przy Ministerstwie Sprawiedliwości, Sądach i Prokuraturach w Warszawie oraz Warszawskiego Oddziału Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Uroczystość zagaił Prezes Zarządu Koła T.P.P.R. przy Min. Spraw. dyr. Ludwik Reske. Po powołaniu prezydium referat na temat „Wielka Październikowa Rewolucja — a przyjaźń polsko-radziecka" — wygłosił Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski.

SZKOLENIE IDEOLOGICZNE

Przeprowadzone w drugiej połowie września br. — konferencje, poświęcone szkoleniu ideologicznemu przy Sądach Apelacyjnych — przy udziale delegatów Ministerstwa Sprawiedliwości — dały podstawy do podsumowania dotychczasowych wyników terenowego szkolenia ideologicznego pracowników wymiaru sprawiedliwości. W Warszawie konferencja taka odbyła się w dniu 14 października br.

Zarówno na podstawie sprawozdań, składanych przez poszczególne okręgi na konferencjach apelacyjnych, jak również na podstawie przeprowadzonych w terenie kolokwiów — stwierdzono, że zainteresowanie szkoleniem ideologicznym wśród sędziów i prokuratorów jest duże, że potrzeba przeszkolenia ileologicznego pracowników wymiaru sprawiedliwości została należycie doceniona.

Poważne ustosunkowanie się uczestników Kursu do pracy, zainteresowanie słuchaczy tematyką, a przede wszystkim — dobre opanowanie przerabianego materiału — są dużym osiągnięciem pierwszego etapu szkolenia ideologicznego.

Dla orientacji — kilka danych statystycznych: szkolenie na kursach II typu — odbywa się w 118 typach, ogółem obejmuje 3.783 pracowników, w tym: 1.275 sędziów, 403 prokuratorów, 493 asesorów, 513 aplikantów, 720 adwokatów, 262 urzędników, 49 notariuszy i 67 innych pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Akcja popularyzacji prawa na terenie Apelacji Poznańskiej — zatacza coraz szersze kręgi. Jak wynika ze sprawozdań, nadesłanych przez komisje terenowe — ilość odczytów i pogadanek, wygłoszonych w ciągu września br., wyncsi 299 — w tym 21 pogadanek radiowych. Poza akcją odczytową prace komisyj przy poszczególnych sądach grodzkich szły w kierunku kolportażu najświeższych wydawnictw „Biblioteczki Popularyzacji Prawa", których w ciągu września rozsprzedano na terenie Apelacji Poznańskiej ponad 1.000.

W dniu 28 października br. Zrzeszenie Prawników Demokratów w Warszawie odbyło zebranie protestacyjne przeciwko wyrokowi na komunistów amerykańskich. Referat na temat procesu nowojorskiego wygłosił nestor warszawskich obrońców politycznych mecenas Edward Grabowski. W wyniku ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy: „Wyrok skazujący, zapadły w procesie 11-tu przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, jest jedną z największych zbrodni sądowych w dziejach amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości".

„...wyrażamy głębokie przekonanie, że werdykt nowojorskiego sądu nie potrafi powstrzymać pochodu naprzód socjalizmu, a wielomilionowe siły postępu i demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, obrócą wyrok przeciwko jego twórcom i przyniosą wolność klasie robotniczej Ameryki i uciskanym przez imperializm innym narodom świata".

Z ŻYCIA ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

W dniu 18 listopada br. odbyło się w Warszawie w lokalu Zrzeszenia Prawników Demokratów zebranie, na którym delegaci polscy na IV Międzynarodowym Kongresie Prawników w Rzymie, obradujący pod hasłem „Prawo w służbie pokoju", złożyli wobec licznie zebranych członków Zrzeszenia sprawozdanie z przebiegu Kongresu. Przemawiali kolejno następujący członkowie delegacji: dr Muszkat, dr Lernell, dziekan Tomorowicz, dr Walawski i dyr Podlaski. W toku zebrania uchwalono jednomyślnie wysłanie następujących depesz:

I. Do Prof. Korwina, Prezydenta Sekcji Prawa WOKS Moskwa.

„Prawnicy Stolicy Polskiej Warszawy, zebrani na tłumnym wiecu sprawozdawczym IV Międzynarodowego Kongresu Prawa pod hasłem: „Prawo w Służbie Pokoju" przesyłają Wam swoje najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i gratulacje z okazji bieżącej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Dwukrotnie w ciągu jednego pokolenia przyniosło nam Wasze zwycięstwo niepodległość, w rezultacie zdruzgotania faszyzmu przez bohaterską Armię Czerwoną. Naród nasz został uratowany od biologicznej zagłady i dziś zabezpieczony od interwencji imperialistów, może budować podstawy nowego lepszego ustroju, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej według wielkich nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Polscy prawnicy dumni są z tego, że, czerpiąc przykład z Waszych wzorów i doświadczeń, mogą całą swoją wiedzę i zdolności oddać na użytek rozwoju naszego nowego ludowo-demokratycznego prawa, prawa socjalistycznego, służącego sprawie socjalizmu, a więc postępu i pokoju.

Niech żyje Związek Radziecki — bastion pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Niech żyje Wielki Wódz postępowej ludzkości Generalissimus Stalin".

II. Do Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

„Prawnicy miasta Warszawy, zebrani na wiecu sprawozdawczym z Międzynarodowego Kongresu Prawników pod hasłem: „Prawo w Służbie Pokoju", przesyłają Wam, Obywatelu Marszałku, najserdeczniejsze pozdrowienia, witając z entuzjazmem Wasz powrót do kraju i objęcie stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

Fakt, iż na czele odrodzonego Wojska Polskiego stanął syn robotniczej Warszawy, wychowanek stalinowskiej szkoły dowódców, legendarny bohater spod Moskwy, Stalingradu, Lublina,

Pragi i wielu innych historycznych zwycięskich bitew w walce z faszyzmem, napawa dumą i radością masy ludowe Polski, które widzą w tym doniosłym fakcie wzmocnienie obronności naszego Państwa Ludowego, wzmocnienie gwarancji i pokoju, bezpieczeństwa Polski i jej granic na Odrze i Nysie.

Prawnictwo polskie życzy Wam Obywatelu Marszałku dalszej chlubnej pracy dla wielkiej sprawy wzmocnienia potęgi Polski Ludowej, dla sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu".

III. Do Brytyjskiego Trybunału Wojskowego w Hamburgu

„Prawnicy Stolicy Warszawy, zebrani na wiecu sprawozdawczym z IV Międzynarodowego Kongresu pod hasłem „Prawo w Służbie Pokoju", wyrażają swoje głębokie oburzenie z powodu sposobu prowadzenia rozprawy przeciwko Mansteinowi, na której pozwala się znieważać pamięć milionów niewinnych ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa i bohaterskich żołnierzy ruchu oporu, którzy padli z rąk zbrodniarzy wojennych na posterunku walki o wolność człowieka, jego godność i kulturę oraz o prawo narodów do niepodległości.

Niczym nieograniczona swoboda słowa dla faszystowskich obrońców zbrodniarza hitlerowskiego, swoboda poniewierania zasadniczych praw narodów, uznanych przez wszystkie społeczeństwa cywilizowane, jest jaskrawym przejawem swobody dla propagandy dyskryminacji rasowej, propagandy agresji wojennej i nowych zbrodni przeciwko ludzkości.

IV. Do Ministra Sprawiedliwości w Egipcie

„Prawnicy Stolicy Warszawy, zebrani na wiecu sprawozdawczym z IV Międzynarodowego Kongresu Prawników Demokratów pod hasłem „Prawo w Służbie Pokoju", wyrażają swe głębokie oburzenie z powodu prześladowania w Egipcie demokratów i bojowników postępu, wolności narodowej i pokoju, solidaryzują się z akcją strajkową i protestacyjną postępowych prawników, osadzonych w obozach koncentracyjnych.

Prawnicy polscy domagają się zadośćuczynienia żądaniom organizatorów głodówki więziennej prawników egipskich i wypuszczenia ich na wolność. Prawnicy polscy protestują przeciwko gwałceniu elementarnych zasad ochrony praw człowieka i stosowania nielegalnych i barbarzyńskich metod w stosunku do bojowników demokracji".

Na zakończenie zebrani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Prawnicy miasta Warszawy, zebrani na wiecu w dniu 18 listopada 1949 r. po wysłuchaniu sprawozdań, złożonych przez członków Delegacji Polskiej na IV Międzynarodowy Kongres Prawników Demokratów, który odbył się w Rzymie, pod hasłem „Prawo w Służbie Pokoju", postanowili co następuje:

Przyjąć z pełnym uznaniem uchwały Kongresu, a w szczególności uchwały w sprawie: usunięcia ze Zrzeszenia Prawników Demokratów Jugosłowiańskich prawników, związanych z faszystowskim reżimem Tito, w sprawie przestrzegania zobowiązań międzynarodowych, ochrony praw człowieka w procesie karnym, walki narodów kolonialnych i zależnych o niepodległość, ukarania zbrodniarzy wojennych, oraz w sprawie zakazu broni atomowej. Prawnicy polscy postanawiają wzmóc swe wysiłki na odcinku walki o pokój, demokrację i socjalizm, zaostrzyć swą czujność wobec wszelkich prób dywersyjnych wroga klasowego, wobec wszelkich agentur imperialistycznych i wraz z całą klasą robotniczą realizować wielkie dzieło budowy zrębów socjalizmu w Polsce.

Najbardziej skuteczną formą tej walki o pokój jest walka o socjalizm, który likwiduje wyzysk człowieka przez człowieka, likwiduje ucisk narodów, a więc eliminuje te czynniki, które nieuchronnie prowadzą do konfliktu.

W przededniu przystąpienia do realizacji planu sześcioletniego prawnicy polscy postanawiają nie szczędzić swych sił w dziele ugruntowania ustroju ludowo-demokratycznego, przez co wzmacniać będą obóz pokoju, do którego Polska należy, a na czele którego stoi potężny Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu.

Bawiący w Warszawie w charakterze delegata na Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej sędzia Sądu Najwyższego Republiki Bułgarskiej p. Ninow złożył w dniu 18.XI br. wizytę w Ministerstwie Sprawiedliwości, gdzie wobec licznie zebranych wyższych urzędników Ministerstwa wygłosił referat na temat ustroju sądownictwa w Republice Bułgarskiej.

W SPRAWIE SĄDÓW DLA NIELETNICH

W dniach 25 i 26 listopada 1949 r. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja sędziów Sądów dla Nieletnich, utworzonych z dniem 1 lipca 1949 r. W konferencji wzięli udział przedstawiciele partyj politycznych, organizacyj społecznych, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Głównej Komendy Milicji Obywatelskiej oraz dyrektorzy Zakładów Poprawczych.

Konferencję w imieniu Ministra Sprawiedliwości otworzył Dyrektor Departamentu Nadzoru Sądowego, ob. Henryk Chmielewski.

Zagajając obrady, Dyrektor Chmielewski podkreślił, iż obecna konferencja toczy się po ogłoszeniu wyników obrad plenum KC PZPR, którego wytyczne mają pierwszorzędne znaczenie dla całego kraju, dla całej klasy pracującej, dla całego narodu. Wytyczne plenum alarmują nas w kierunku wzmocnienia czujności wobec wroga klasowego, który nie zrezygnował z walki i prowadzi ją z ukrycia, przy pomocy metod podstępu. Nakaz czujności wobec machinacyj wrogów, zadanie pogłębienia pracy zawodowej, z jednakową ostrością stoją zarówno przed członkami PZPR, członkami innych stronnictw politycznych, jak i przed bezpartyjnymi. Charakter urzędu sędziowskiego, odpowiedzialny udział aparatu wymiaru sprawiedliwości w wychowawczej funkcji

państwa socjalistycznego — pogłębia jeszcze poczucie odpowiedzialności za wykonanie tych zadań, które stawiają wytyczne, zawarte w referacie Prezydenta Bieruta na plenum KC PZPR. Sędzia winien stale pamiętać o tym, że „Sąd w Polsce Ludowej, w Polsce, idącej ku socjalizmowi, jest i musi być Sądem, realizującym interesy Klasy robotniczej" — jest Sądem klasowym. Trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że nie można być po dwóch stronach barykady — można być tylko po tej stronie, gdzie stoi klasa pracująca, gdzie stoi walczący o socjalizm naród. Po przeciwnej stronie — są tylko wrogowie.

Przed Sądami dla Nieletnich stoi dziś zadanie wzięcia udziału w rozwiązaniu kapitalnego zagadnienia — zagadnienia tej części młodzieży, która znalazła się w niebezpieczeństwie postawienia się poza nawiasem społeczeństwa.

Państwo kapitalistyczne — tę młodzież wyrzucało za burtę; państwo socjalistyczne — walczy o przywrócenie jej społeczeństwu.

Następnie naczelnik Wydziału Sądownictwa dla Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości — sędzia H. Kempisty wygłosił obszerny referat pt.: „Zadania sędziów dla nieletnich na obecnym etapie"; po czym przystąpiono do szczegółowego przedyskutowania projektu instrukcji o postępowaniu w sprawach nieletnich.

W toku obrad przybył na konferencję Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, który wygłosił krótkie przemówienie. Mówca podkreślił, iż na obecnym etapie budowy zrębów socjalizmu w naszym kraju sprawa młodzieży jest niesłychanie paląca. Państwo ludowe — do opieki nad młodzieżą, a zwłaszcza tą jej częścią, która znalazła się w konflikcie z prawem — przywiązuje wielką wagę. Nieletni przestępca musi być wychowywany tak społecznie, jak i zawodowo.

W Polsce sanacyjnej sądownictwo dla nieletnich istniało w bardzo wąskim zakresie, a styl pracy tych sądów nie odpowiadał naszym dzisiejszym wymaganiom. Sędzia dla nieletnich w Polsce Ludowej — to w pierwszym rzędzie musi być społecznik, rozumiejący ducha czasu, ściśle związany z demokracją ludową.

Wierzę — powiedział na zakończenie ob. Minister, — że dzisiejsza niezwykle ważna konferencja robocza spełni swoje zadanie i dostarczy wiele cennego materiału, z którego Ministerstwo będzie korzystać przy wypracowywaniu dalszych metod walki z przestępczością nieletnich.

Następnie przedyskutowano szczegółowo zagadnienia kuratorów nieletnich oraz współpracy sądów z zakładami poprawczymi i wychowawczymi i omówiono szereg innych spraw, wiążących się z praktyką sądów dla nieletnich.

Na wstępie drugiego dnia obrad zebrani wyrazili całkowitą solidarność ze stanowiskiem francuskiej klasy robotniczej, walczącej o swe słuszne prawa i potępiającej zgubną dla kraju marshallowską politykę rządu — oraz zaprotestowali gorąco przeciwko aresztowaniom i represjom w stosunku do obywateli polskich we Francji.

Do

Redakcji Demokratycznego Przeglądu Prawniczego.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Waszym poczytnym piśmie następującego komunikatu:

Została wznowiona czynność Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii, gromadzącego prawników i lekarzy. Zadaniem Towarzystwa jest organizowanie i popieranie pracy naukowej i praktycznej w zakresie medycyny sądowej i kryminologii. Towarzystwo organizuje odczyty i sekcje naukowe, urządza zebrania naukowe itp. Siedzibą Towarzystwa jest Zakład Medycyny Sądowej w Warszawie, ul. Oczki 1.

Skład Zarządu Głównego:

Prezes — Prof. dr W. Grzywo-Dąbrowski (Warszawa)

Wiceprezesi — Prof. dr J. Olbrycht (Kraków)

Wiceprezes S. O. S. Zienkiewicz (Warszawa)

Sekretarz — Wiceprokurator M. Halfter (Warszawa)

Zastępca — Dr Jełowiecki (Tworki)

Skarbnik — Prokurator Koziełł-Poklewski (Warszawa)

Zastępca — Prokurator Gubiński (Warszawa)

Członkowie — Prof. dr Batawia (Warszawa)
Prof. dr Dżułyński W. (Lublin)
Prof. dr Handelsman J. (Tworki)
Prof. dr Manczarski St. (Gdańsk)
Prof. dr Popielski B. (Wrocław)
Prof. dr Puchowski (Łódź)
Prof. dr Schilling-Siengalewicz (Poznań)
Sędzia Sehn (Kraków)

Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba, posiadająca dyplom wyższego zakładu naukowego lub osoba znana ze swej naukowej praktycznej działalności w dziedzinie medycyny sądowej lub kryminologii (§ 7 statutu).

Polskie Towarzystwo Medycyny Sądowej i Kryminologii
Warszawa, ul. Oczki 1.
(Prof. dr W. Grzywo-Dąbrowski)
Prezes
Prokurator M. Halfter
Sekretarz

Warszawa, dn. 28.XI 1949 r.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy".

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): **200 zł**

Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr I-655.

Cena numeru 100 zł

B-95.242

Drukarnia Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, ul. Nowomiejska 6. Obj. 4 ark. Papier rotacyjny druk. sat kl. V 70 g
Oddano do składu 25 XI 49 r. Druk ukończono 20. XII. 49 r. Tłoczono 6.000 egz. Zam. nr 892.

NAKŁADEM MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI,

w opracowaniu Referatu Wydawnictw ukazały się następujące wydawnictwa:

N a z w a	Cena
A. TEKSTY.	
Kodeks postępowania cywilnego	400
Kodeks postępowania niespornego	druku
Prawo cywilne, wyd. II	250
Kodeks handlowy	400
Kodeks zobowiązań, wydanie II	450
Ochrona wynalazków i znaków towarowych – nieuczciwa konkurencja	250
Kodeks Karny, wydanie IV	260
Kodeks postępowania karnego, wydanie II . . .	140
Prawo karne skarbowe, wydanie II	130
Prawo o Sadach Ubezpieczeń Społecznych . .	250
Koszty sądowe	260
Regulaminy sądów i prokuratur	350
Prawo o ustroju adwokatury	150
Prawo o notariacie	360
Prawo o ustroju sądów powszechnych	600
Prawo wekslowe i czekowe	250
Przepisy dla komorników	230
Przepisy mieszkaniowe	400
Prawo Pracy tom I	500
Prawo Pracy tom II	380
C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA.	
Nr 1 Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II	200
Nr 2 Litera prawa, wyd. III	80
Nr 3 Co każdy obywatel wiedzieć powinien o administracji państwowej, wyd. II	100
Nr 4 Sąd obywatelski i jego czynności . .	260
Nr 5 O testamentach i dziedziczeniu na wsi .	65
Nr 6 Polskie prawo małż. majątk. . . .	70
Nr 7 Wymiar kary	70
Nr 8 Nabycie i ochrona własności . . .	45
Nr 9 Jak sporządzić testament	70
Nr 10 Odpowiedzialność karna	60
Nr 11 Obywatel w urzędzie	w druku
Nr 12 Kto i jak rządzi w Polsce	80

N a z w a	Cena
B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO.	
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947 zeszyt II.	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II	140
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III	200
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r. .	90
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II	170
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I .	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II .	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III	100
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV	100
Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r. .	120
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I .	90
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II	140
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II.	140
Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV	150
D. BIBLIOTECZKA TŁUMACZEŃ	
Nr 1. G. M. Swierdłow. Małżeństwo i Rodzina w Państwie Radzieckim.	70
E. INNE WYDAWNICTWA.	
Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych	200
Dr L. Lernell. Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. P. R. .	25
Dr Stefan Rozmaryn. Istota Państwa, wydanie II . .	125
Reforma procedury karnej	300

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny — dmini tracja Wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, ul. Leszno 53/55. Konto P.K.O. Warszawa I — 1999.

Wydawnictw za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.